

RADCA

NUMER 165
2016

DWUMIESIĘCZNIK

PRAWNY

MAJ/CZERWIEC

Ogólnopolska Akademia – Konkurs Wiedzy o Prawie



ISSN 1230-1426

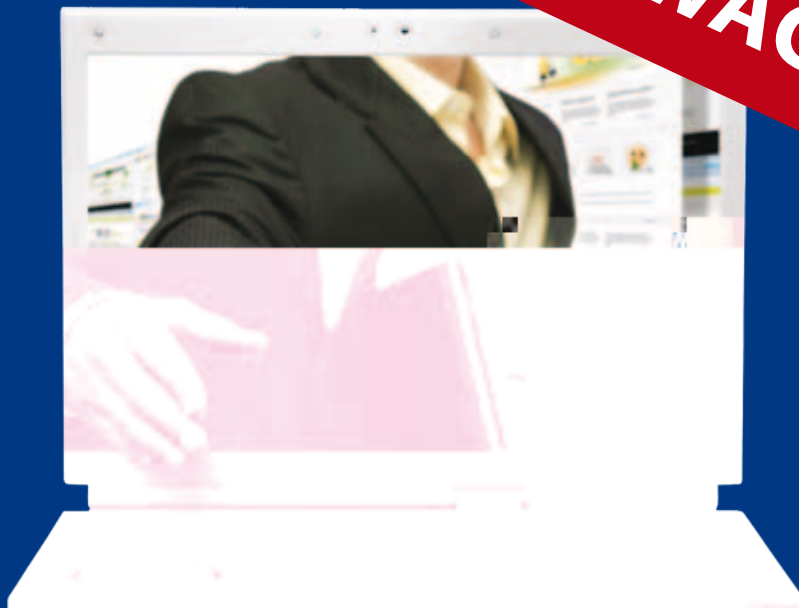
D W U M I E S I Ę C Z N I K S A M O R Z A D U R A D C Ó W P R A W N Y C H



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

- Spotkanie międzypokoleniowe
- Turniej negocjacyjny dla aplikantów
- Jeśli nie prawnik, to kto?
- Spory prawnicze

UWAGA RADCOWIE!



PRZYPOMINAMY!

o konieczności bieżącego uaktualniania danych ewidencyjnych

Już 8 września wchodzi w życie ustawowe regulacje dotyczące udostępniania danych radców prawnych w systemie teleinformatycznym

„Radca prawny jest obowiązany zawiadomić radę właściwej okręgowej izby radców prawnych o podjęciu wykonywania zawodu i formach jego wykonywania, o adresie i nazwie kancelarii lub spółki oraz

podać adres dla doręczeń

Radca prawny ma obowiązek niezwłocznie zawiadomić o każdej zmianie tych danych. Pisma w postępowaniach prowadzonych na podstawie ustawy wysyła się, ze skutkiem doręczenia, na adres dla doręczeń, o którym mowa w zdaniu pierwszym” (art. 8 pkt 3 ustawy o radcach prawnych).

**Zaniechanie udostępnienia lub uaktualnienia danych
może spowodować niedopuszczenie do postępowania przed sądem.**

■ Już po raz piąty, 12–14 maja br., Okręgowa Izba Radców Prawnych we Wrocławiu, we współpracy z KRRP, zorganizowała konferencję szkoleniowo-dyskusyjną sędziów i rzeczników dyscyplinarnych. Inicjatywa organizacji ogólnopolskich konferencji pionu dyscyplinarnego samorządu powstała jeszcze w poprzedniej kadencji władz wrocławskiej izby. Konferencję zainaugurował panel na temat optymalnego modelu sądownictwa dyscyplinarnego, w którym uczestniczyli między innymi Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, r.pr. Jarosław Sobótka, przewodniczący Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, r.pr. Tomasz Scheffler, główny rzecznik dyscyplinarny, a także zaproszeni goście i prelegenci konferencji: sędzia Sądu Najwyższego Andrzej Siuchniński oraz prokurator Beata Sawicka-Felczak, naczelnik Wydziału Adwokatury i Radców Prawnych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Moderatorem panelu był gospodarz konferencji r.pr. Leszek Korczak, dziekan Rady OIRP we Wrocławiu.

■ „Rozszerzyć przymus adwokacko-radcowski” – postulują na wniosek KRRP wszystkie środowiska prawnicze. 11 maja br. odbyło się spotkanie sygnatariuszy Porozumienia samorządów i stowarzyszeń zawodów prawniczych. Poczynając od września ub.r., kiedy to podpisano deklaracje i regulaminy tworzące Porozumienie, zorganizowano już sześć spotkań. Kolejne odbędzie się 1 czerwca i dojdzie na nim do spotkania z kierownictwem Ministerstwa Sprawiedliwości. Przed tym spotkaniem ministrowi sprawiedliwości przekazany zostanie pakiet stanowisk przyjętych przez Porozumienie, zawierających zgodne postulaty reprezentowanych w Porozumieniu środowisk prawniczych, dotyczące funkcjonowania szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości.

Wśród tych stanowisk znajdzie się też, zgodnie przyjęte na wspomnianym na wstępie spotkaniu Porozumienia, stanowisko postulujące rozszerzenie przymusu

adwokacko-radcowskiego i wprowadzenie go m.in. jako obowiązujący w postępowaniach przed sądem okręgowym i apelacyjnym. Wnioskodawcą przyjęcia stanowiska była Krajowa Rada Radców Prawnych, którą na spotkaniu reprezentowali r.pr. Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, i wiceprezes r.pr. Maria Ślęzak.

■ 6–8 maja 2016 r., z udziałem dziekanów izb okręgowych, w Opolu odbyło się spotkanie konsultacyjne KRRP. Omawiano na nim między innymi kwestie związane ze stanem przygotowań do wprowadzenia systemu teleinformatycznego, modyfikacją strony internetowej i dostępnością aktów prawa samorządowego, przebiegiem egzaminu radcowskiego i porządkiem obrad Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. Uczestnikom spotkania została także przedstawiona prezentacja „Aktywność samorządu radców prawnych na szczeblu krajowym – IX kadencja”.

OIRP

■ 19–21 maja 2016 r. w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Lublinie odbyła się **Międzynarodowa Konferencja Prawo Bez Granic Lublin 2016**. Konferencja Prawo Bez Granic, oparta na partnerstwie pomiędzy OIRP w Lublinie a ukraińskim środowiskiem prawniczym, reprezentowanym przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, adwokatury, radców prawnych oraz nauki prawa, miała na celu wzmocnienie procesu budowy międzynarodowej pozycji radcy prawnego oraz wzrost świadomości i rozwój współpracy pomiędzy środowiskami prawniczymi Polski i Ukrainy. Zaproszeni goście oraz przedstawiciele lubelskiego samorządu radców prawnych wzięli udział w całonocnych warsztatach, wykładach dotyczących stosunków polsko-ukraińskich oraz panelu dyskusyjnym. Na potrzeby konferencji została utworzona również platforma do wymiany informacji między uczestnikami konferencji, która będzie również wykorzystana po zakończeniu projektu, służąc wymianie informacji z zakresu pomocy prawnej pomiędzy prawnikami z Polski i Ukrainy.

■ 8 maja 2016 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Opolu, we współpracy z Opolskim Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej, zorganizowała III Mistrzostwa Radców Prawnych na Dystansie Półmaratonu. Mistrzostwa te były częścią opolskiego święta biegowego, jakim jest Maraton Opolski. Ogólna rywalizacja toczyła się w sześciu biegach: maratonie, półmaratonie, biegu festiwalowym, sztafecie firmowej, biegu na 10 km oraz minimaratonie. Przedstawiciele samorządu radców prawnych odnosili sukcesy w indywidualnych klasyfikacjach generalnych i sztafecie. W Mistrzostwach Radców Prawnych na Dystansie Półmaratonu wzięło udział 35 osób, w kategorii kobiet i mężczyzn, którzy reprezentowali okręgowe izby radców prawnych z całego kraju. Nagrody dla zwycięzców wręczyła Barbara Bieluszewska, dziekan OIRP w Opolu, oraz Dariusz Sałajewski, prezes KRRP. Podczas mistrzostw została również przeprowadzona zbiórka pieniężna na rzecz Filipa Teodorowskiego, u którego zdiagnozowano autyzm dziecięcy. Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy ukończenia biegu. Dziękujemy za pozytywną odpowiedź na zaproszenie Okręgowej Izby Radców Prawnych

w Opolu i wspólną rywalizację. Równocześnie bardzo serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w kolejnej edycji imprezy – w maju 2017 roku. Informacje o kolejnej edycji biegu oraz dokładna klasyfikacja uczestników tegorocznego półmaratonu zostaną podane w późniejszym czasie.



Miło nam poinformować, iż w biegu wzięła także udział nasza koleżanka z KRRP – **Aleksandra Urbankiewicz**, która czasem 1.40,02 na dystansie półmaratonu ustanowiła rekord życiowy i zajęła 5. miejsce w klasyfikacji generalnej kobiet i pierwsze w swojej kategorii wiekowej (K30). Gratulujemy.

Oferta serwisu
LEX szyta
na miarę potrzeb
radców prawnych

Komplet LEX Radca Prawny

Wydawnictwo Wolters Kluwer we współpracy z Krajową Izbą Radców Prawnych prezentuje ofertę na zakup licencji serwisu LEX

Pełna baza aktów i orzecznictwa oraz 4 moduły autorskie na **12 lub 18 miesięcy już od 1800 zł!**

Wybierz komplet najbardziej dopasowany do Twojej praktyki i zamów do 30.09.2016 r. na www.radca.profinfo.pl

Z oferty mogą
skorzystać radcowie
prawni z kancelarii
1-, 2- i 3- osobowych



Fot. Jacek Barcz

Krajowa Rada Radców Prawnych przed Trybunałem Konstytucyjnym

W ostatnim numerze zamieszczony został artykuł dotyczący radców prawnych występujących w roli pełnomocników przed Trybunałem Konstytucyjnym. Cieszył się on sporym zainteresowaniem wśród naszych czytelników, dostrzegających istotny udział radców prawnych reprezentujących większość uczestników postępowania przed TK. Samorząd radcowski konsekwentnie pracuje nad wzmocnieniem pozycji zawodowej radców prawnych jako grupy zawodowej. Kluczowe są wysokie kompetencje radców prawnych, których filarem jest wiedza i doświadczenie. Można było się o tym przekonać chociażby w ostatnim czasie, gdy pełnomocnicy Krajowej Rady Radców Prawnych dwukrotnie występowali w charakterze *amicus curiae* w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawach o sygn. K 35/15 oraz K 47/15. Przypomnijmy, że w pierwszej z nich przedmiotem badania co do zgodności z konstytucją była ustawa z 19 listopada 2015 roku o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyj-

nym. W tym postępowaniu TK zajmował się połączonymi wnioskami Krajowej Rady Sądownictwa, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz grupy posłów na Sejm. Druga sprawa dotyczyła ustawy z 22 grudnia 2015 roku o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, zaś zainicjowana została podobnie – wnioskami Krajowej Rady Sądownictwa, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz dwóch grup posłów na Sejm. Poniżej prezentujemy fragmenty wypowiedzi pełnomocników Krajowej Rady Radców Prawnych, biorącej udział w postępowaniach przez Trybunałem Konstytucyjnym w charakterze *amicus curiae*.

Radca prawny Arkadiusz Bereza, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, 9 grudnia 2015 r., sygn. akt K 35/15

(...) Panie przewodniczący, Wysoki Trybunale, Krajowa Rada Radców Prawnych



Fot. Andrzeja Pruszkowski

zwróciła się o dopuszczenie, w charakterze *amicus curiae* w niniejszym postępowaniu, z uwagi na precedensowy charakter sprawy z punktu widzenia konstytucyjnych zasad demokratycznego państwa prawnego oraz zasady podziału władz. (...) Zwracam uwagę, że we wszystkich wnioskach skie-

rowanych do Trybunału Konstytucyjnego w niniejszej sprawie jako wzorzec kontroli konstytucyjnej pojawia się art. 2 Konstytucji RP poprzez wskazanie naruszenia zasady demokratycznego państwa prawnego. (...) Odniosę się tylko do zarzutu formalnego, uzupełniając wypowiedzi moich szanownych poprzedników. Otóż, zastrzeżenia Krajowej Rady Radców Prawnych odnoszą się do trybu ustawodawczego i dotyczą dwóch kwestii. Po pierwsze, nieprzeprowadzenia wymaganej przez obowiązujące przepisy zasięgnięcia opinii Krajowej Rady Sądownictwa, a więc organu, który stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej. Rzeczywiste wykonywanie konstytucyjnej funkcji przez ten organ wymaga respektowania przez Sejm konsultacyjnych uprawnień Krajowej Rady Sądownictwa w zakresie procesu legislacyjnego. W świetle orzecznictwa trybunału projekt ustawy, który dotyczy niezależności sądów, niezawisłości sędziowskiej, musi być konsultowany przez Krajową Radę Sądownictwa i jest to konieczny element trybu legislacyjnego. Nie można przy tym przyjąć, iż wymóg ten ma wyłącznie charakter formalny, polegający tylko i wyłącznie na przesłaniu projektu ustawy. Takie podejście czyniłoby kompetencje Krajowej Rady Sądownictwa iluzorycznymi. Podkreślić należy też, że Krajowa Rada Sądownictwa jest organem kolegialnym, a więc organem, który wyraża swoje stanowisko w drodze uchwał podejmowanych na zwoływanych posiedzeniach. W terminach procedowania nad ustawą było to niemożliwe. Organy władzy ustawodawczej powinny tę okoliczność uwzględnić. W przeciwnym razie Krajowa Rada Sądownictwa będzie pozbawiona realnej możliwości zaopiniowania projektu aktu normatywnego. (...) Tymczasem następująca po sobie w błyskawicznym tempie sekwencja działań ustawodawczych pozbawiła konstytucyjny organ możliwości zajęcia stanowiska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. (...) Druga kwestia dotyczy sposobu przeprowadzania pierwszego czytania. W art. 119 ust. 1 Konstytucji RP ustanowiono model procesu ustawodawczego, nakazując Sejmowi rozpatrzenie projektu w procedurze trzech czytań, ale w sensie merytorycznym, a nie jedynie technicznym. Szczegółowe rozwiązania w tym zakresie (...) są w przepisach regulaminu Sejmu, które były tutaj już wielokrotnie przytaczane, a dokładnie w art. 37

ust. 2 (...). Pierwsze czytanie przeprowadza się na posiedzeniu Sejmu w odniesieniu do projektów ustaw, między innymi regulujących ustrój i właściwość władz publicznych i zasada ta należy do konstytucyjnych cech procesu ustawodawczego. Dlatego obowiązkiem Sejmu było rozpatrzenie ocenianej ustawy na posiedzeniu plenarnym. Skierowanie projektu przedmiotowej ustawy do pierwszego czytania na Komisji Ustawodawczej stanowi naruszenie przepisów regulaminu. Z uwagi na to, iż powołany przepis regulaminu jest uszczegółowieniem art. 119 ust. 1 Konstytucji RP, tym samym naruszenie norm regulaminowych stanowi naruszenie art. 119 ust. 1 Konstytucji RP. Implikuje to dalsze skutki w postaci naruszenia zasady legalizmu w toku procesu prawotwórczego. Tryb uchwalenia ustawy z 19 listopada 2015 r. obarczony jest wadami, które powinny skutkować orzeczeniem przez trybunał, iż jest ona w całości niekonstytucyjna. W toku jej uchwalenia w sposób niebudzący wątpliwości doszło do naruszenia art. 7 Konstytucji RP, a z uwagi na to, iż nastąpiło to w trakcie procesu legislacyjnego, także do naruszenia art. 2 Konstytucji RP. Traktowanie bowiem przez Sejm obowiązującego prawa jedynie jako niewiążącej dyrektywy postępowania podważa fundamentalną zasadę zaufania obywateli do państwa i stanowionej przez nie prawa.

Radca prawny Sławomir Patyra, współpracownik kierownika Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych, 8 marca 2016 r., sygn. akt K 47/15

(...) Ustawa o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 22 grudnia 2015 roku dotknięta jest licznymi wadami. Wadami, które nie tylko odnoszą się do konstrukcji normatywnych, stanowiących jej treść, ale dotyczą również sfery proceduralnej. (...) Jeśli chodzi o zarzuty dotyczące samej treści poszczególnych rozwiązań, to pozwolę sobie odnieść się tylko do niektórych spośród tych zarzutów. Pierwszą grupę niewątpliwie stanowią te, które mają bardzo głęboki kontekst systemowy, to znaczy odnoszą się do zasady podziału władzy, a przez to także do zasady niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej. (...) Kolejną grupę przepisów czy zarzutów dotyczących przepisów, które są w tej ustawie przyjęte, stanowią te, które wbrew dyspozycji art. 197 Konstytucji



Fot. Andrzej Pruszkowski

RP (...) nie określają organizacji Trybunału Konstytucyjnego tylko (...) dezorganizują jego pracę. Przede wszystkim mam tutaj na względzie te przepisy, które odnoszą się do zasady – wprowadzonej przez ustawodawcę – orzekania przez Trybunał Konstytucyjny w pełnym, to jest 13-osobowym składzie. (...) W projekcie uzasadniono (...) potrzebę zwiększenia liczby sędziów w składach orzekających koniecznością „wnikliwego oraz wszechstronnego rozważenia problemów konstytucjonalnych z uwagi na ich szczególne znaczenie dla dobra publicznego”. Mam wrażenie, Wysoki Trybunale, że w tym sformułowaniu zawarta jest pewna hipoteza, z której wynika, iż istnieje bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy liczbą sędziów Trybunału Konstytucyjnego a jakością orzekania. Stwierdzam jednoznacznie, że takiego związku nie ma. Dezorganizujący funkcjonowanie trybunału skutek można przypisać (...) art. 99 ust. 1 ustawy, czyli wprowadzeniu zasady zapadania orzeczeń trybunału większością 2/3 głosów. (...) Rozwiązanie to jest *expressis verbis* sprzeczne z art. 190 ust. 5 Konstytucji RP, zgodnie z którym orzeczenia trybunału zapadają większością głosów. Racjonalny ustawodawca, ustrojodawca – w tym przypadku, bardzo wyraźnie dokonał rozróżnienia większości głosów wymaganej dla podejmowania poszczególnych „decyzji” w procesie rozstrzygnięcia spraw publicznych, i tam, gdzie miała pojawić się inna większość niż większość względna, jest to *expressis verbis* wyrażone. Przywołać tutaj można choćby art. 98 ust. 3 Konstytucji RP, czyli kwestię tzw. samorozwiązania Sejmu kwalifikowaną większością 2/3 głosów, albo art. 154 ust. 2 Konstytucji RP,

w którym mowa jest o wymogu uzyskania wotum zaufania przez Radę Ministrów bezwzględną większością głosów. Skoro zatem w tym przepisie ustawodawca użył innego sformułowania, trudno przypisywać tej konstrukcji cechę właśnie taką, iż można, w oparciu o rozwiązania konstytucyjne, na drodze ustawowej tę wartość podnieść do wartości kwalifikowanej. (...). Wysoki Trybunał, na koniec pozwolę sobie jeszcze wyrazić jedną refleksję. Otóż, w ocenie Krajowej Rady Radców Prawnych, a myślę, że także w ocenie wielu innych uczestników tego postępowania, postępowanie w sprawie K 47/15 nie jest tylko jednym z wielu kolejnych postępowań, w którym zostanie rozstrzygnięta kwestia konstytucyjności lub niekonstytucyjności jakiejś tam ustawy. Jest to postępowanie, w którym tak naprawdę rozstrzyga się coś o wiele bardziej poważnego, bardziej fundamentalnego i pryncypialnego. Mianowicie, rozstrzyga się kwestia tego, czy Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym. Czy jest państwem demokracji konstytucyjnej, w którym konstytucja ciągle jeszcze jest najwyższym prawem.

Radca prawny Przemysław Mijał, współpracownik kierownika Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych, 8 marca 2016 r., sygn. akt K 47/15

W odpowiedzi na pytanie: czy można dopatrzeć się jakichś pozytywnych aspektów w przewidzianych w nowelizacji ustawy zasadach wyznaczania terminów rozpraw, które nie mogą odbyć się wcześniej niż po upływie trzech miesięcy od dnia doręczenia uczestnikom postępowania zawiadomienia o jej terminie, a dla spraw orzekanych w pełnym składzie – po upływie sześciu miesięcy?



Fot. Jacek Barcz

Wysoki Trybunał, takiego rodzaju rozwiązania prawne, gdyby optykę taką przyjąć i doszukiwać się w nich pozytywnych rozwiązań, mogłyby służyć tylko temu, żeby ten okres pomiędzy wyznaczeniem terminu rozprawy a jej odbyciem gwarantował należyte przy-

gotowanie się uczestników postępowania do tej rozprawy. Natomiast te terminy, które zostały przewidziane w nowelizacji ustawy, czyli – odpowiednio – 3- i 6-miesięczny termin, nie znajdują żadnego uzasadnienia i trudno się też doszukać jakiegokolwiek argumentacji w tym zakresie w uzasadnieniu ustawy, dla czego akurat takie terminy zostały przyjęte w kontekście postępowań tego rodzaju. Tak naprawdę, to praktycznym efektem wejścia w życie takiej regulacji jest ustawowy nakaz odbycia rozprawy dopiero po upływie tego terminu, czyli *de facto* prowadzi to do sytuacji uniemożliwiającej odbycie takiej rozprawy wcześniej, gdyby wystąpiła jakaś potrzeba, która uzasadniałaby wcześniejsze rozstrzygnięcie sprawy. W tej sytuacji nie mamy do czynienia z takim to zjawiskiem, że jakiś minimalny termin nie jest przestrzegany ze względu na tryb pracy i funkcjonowania trybunału, jeśli chodzi o wyznaczanie rozpraw. Gdyby przyjmować jakieś terminy minimalne, które miałyby właśnie sprzyjać temu celowi, a mianowicie przygotowaniu się do rozprawy, to na pewno nie powinny być to z góry założone tak długie terminy. W związku z tym nie dopatrzę się żadnych pozytywnych aspektów w tej regulacji.

* Grażyna J. Leśniak, „Radcowie prawni najlicniejszym pełnomocnikiem przyjaciół sądu konstytucyjnego”, „Radca Prawny” nr 164, 2016 r.

Doroczne Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego

Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, wzięła udział w dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, poświęconym prezentacji „Informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2015 roku”.

Udział w spotkaniu wzięli m.in.: Bogdan Borusewicz, wicemarszałek Senatu, Anna Surówka-Pasek, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, Krzysztof Kwiatkowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prof. Tadeusz Ereciński, prezes Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, prof. Marek Zirk-Sadowski, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, Dariusz Zawistowski, przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, dr Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich, oraz Marek Michalak, rzecznik praw dziecka.

Na ręce prezesa TK listy przesłali: prof. Marek Safjan, sędzia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, i prof. Krzysztof Wojtyczek, sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. List od Małgorzaty Gersdorf, I prezesa Sądu Najwyższego, odczytał prof. Tadeusz Ereciński.



Fot. TK

Rozpoczynając obrady, prof. Andrzej Rzepliński, prezes Trybunału Konstytucyjnego, powiedział m.in.: – *Dziś ostatni raz w swojej kadencji sędziego konstytucyjnego otwieram uroczyste Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Bardzo mnie cieszy liczne grono obecnych z nami prezesów Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, sądów apelacyjnych, okręgowych oraz administracyjnych, jak również sędziów – członków Krajowej Rady Sądownictwa. Cieszę się, że jesteśmy razem, że władza sądownicza mówi jednym głosem.*

„Złoty paragraf” dla Marii Ślęzak

Maria Ślęzak, była prezes CCBE i wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, otrzymała „Złoty paragraf” – nagrodę dla najlepszego radcy prawnego, przyznaną przez kapitułę powołaną przez redakcję „Dziennika Gazety Prawnej”. Gratulujemy!

To już 22. edycja tego prestiżowego rankingu. W składzie kapituły nagrody, której przewodniczyła Jadwiga Sztabińska, redaktor naczelna DGP, zasiadał także Dariusz Sałajewski, prezes KRRP.

Najlepszym sędzią uznano Waldemara Żurka, prokuratorem – Andrzeja Seremeta, a adwokatem Macieja Gutowskiego. Wyróżnienie specjalne, za działania na rzecz prawa i gospodarki, otrzymał Tomasz Siemiątkowski.

Za najlepszy akt prawny kapituła nagrody uznała ustawę o Radzie Dialogu Społecznego.



Fot. Wojtek Górski

Szczepan Balicki

Prawnikiem *Pro Bono* w 2015 r.

Na uroczystej gali, która odbyła się w salach Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Warszawie 18 kwietnia br. ogłoszone zostały wyniki XIII edycji konkursu Prawnik *Pro Bono*. W skład kapituły konkursu corocznie wchodzi prezes KRRP. Kapitułę ponownie przewodniczył prof. Andrzej Rzepliński, prezes Trybunału Konstytucyjnego.

Tytuł Prawnika *Pro Bono* w 2015 r. przypadł emerytowanemu radcy prawnemu Szczepanowi Balickiemu. Mecenas Szczepan Balicki przez 57 lat pracował w zawodzie prawniczym, do 2009 r.



Fot. Bojys Skrzyński

jako radca prawny. Były żołnierz Armii Krajowej, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego nadal jeszcze aktywnie udziela się w poradnictwie prawnym w ramach Stowarzyszenia PAX i na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku. W imieniu nieobecnego laureata statuetkę Prawnika *Pro Bono* i dyplom odebrał prezes KRRP. Zrobię wszystko, aby dotrzeć do laureata i w sposób odpowiednio godny i uroczysty przekazać mu nagrodę, gratulacje i podziękowania – podczas gali powiedział Dariusz Sałajewski.

Akademia – Konkurs Wiedzy o Prawie

Bogdan
Bugdalski

W DNIACH 17–18 MAJA W WARSZAWIE ODBYŁ SIĘ FINAŁ I EDYCJI OGÓLNOPOLSKIEJ AKADEMII – KONKURSU WIEDZY O PRAWIE. W SZRANKI STANĘŁO 31 UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I 36 GIMNAZJALISTÓW Z NIEMAL CAŁEGO KRAJU. RYWALIZACJA BYŁA BARDZO OSTRA, BO I POZIOM WIEDZY UCZESTNIKÓW BARDZO WYSOKI. NAD CAŁOŚCIĄ CZUWAŁ ZESPÓŁ CENTRUM EDUKACJI PRAWNEJ KRRP, WSPIERANY PRZEZ PRZEDSTAWICIELI KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH, DLA KTÓRYCH EDUKACJA PRAWNA SPOŁECZEŃSTWA, W TYM DZIECI I MŁODZIEŻY, OD LAT SPTANOWI JEDNO Z PODSTAWOWYCH ZADAŃ SAMORZĄDU RADCOWSKIEGO.

Konkurs objęła swym patronatem i wystosowała list gratulacyjny do jego uczestników pani prezydentowa Agata Kornhauser-Duda. Honorowy patronat nad akademią – konkursem objęło także Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów pobyt w Warszawie nie należał do łatwych – kilkugodzinne zmagania konkursowe, wyczerpujące odpowiedzi ustne składane przed Komisją Centralną Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie wykończyłyby niejednego dorosłego. Dzieci znosiły jednak trudy egzaminu z godną podziwu wytrwałością, często zaskakując komisję swoim opanowaniem i doskonałym przygotowaniem. W końcu – po kilku godzinach przepytывania uczestników konkursu (17 maja uczniów szkół podstawowych, 18 maja – gimnazjalistów), komisja wyłoniła zwycięzców. Zostali nimi – w kategorii szkół podstawowych: Wiktoria Doreń ze Szkoły Podstawowej nr 34 w Łodzi, Maciej Glibowski ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Radomiu, Kosma Grzegory ze Szkoły Podstawowej nr 104 z Powsina, Michał Jar-



Laureaci w kategorii gimnazjów z organizatorami akademii – konkursu.



Krystyna Babiak, dyrektor CEP, z laureatką w kategorii szkół podstawowych.

mużek ze Szkoły Podstawowej w Poznaniu, Julia Kolasa ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Zambrowie oraz Julia Kawka ze Szkoły Podstawowej w Skrutkach, a w kategorii gimnazjów: Kamil Szydłowski z Gimnazjum nr 1 w Kłodawie, Jakub Jędrzejczak z prywatnego gimnazjum we Włocławku, Mikołaj Kuncewicz z Gimnazjum nr 3 w Ostrowie Wielkopolskim, Krzysztof Andrulonis z gimnazjum w Przecławiu, Miłosz Trąbka z Gimnazjum nr 6 w Lublinie oraz Piotr Żerdziński z Gimnazjum nr 2 w Świętochłowicach.

Radość i satysfakcja z wygrania konkursu, bycia najlepszym w Polsce, poparte wysokimi nagrodami pieniężnymi, spowodowały, że na twarzach dzieci zagościł uśmiech. Krótki spacer po Warszawie z rodzicami i nauczycielami i... można było wracać do domu. Konkursowa rywalizacja się skończyła, ale wiedza i świadomość prawna zostały, a u niektórych również pewność tego, co chcą robić w życiu.

Budowanie świadomości prawnej wśród dzieci i młodzieży to – obok kształtowania postaw szacunku do prawa polskiego i unijnego oraz ich wzajemnych relacji – podstawowy cel, jaki KRRP postawiła przed Ogólnopolską Akademią – Konkursem Wiedzy o Prawie. W konkursie nie chodziło bowiem o to, kto wygra, ale przede wszystkim o to, by dzieciom zostało coś w głowach. Stąd także na pozór dziwaczna nazwa: akademie – konkurs. Jednak, gdy głębiej się nad nią zastanowić, to trzeba przyznać, że ma rację mec. Barbara Kras, sekretarz KRRP, gdy tłumaczy:

– *Ta akademie – konkurs celowo nie została nazwana olimpiadą, żeby nie kojarzyła się z rywalizacją. Nie chodzi nam bowiem o to, żeby dzieci konkurowały ze sobą, chociaż*

oczywiście elementy rywalizacji tu występują, ale o przekazywanie wiedzy, edukowanie.

Mec. Barbara Kras w pewnym sensie jest inicjatorem ogólnopolskiego konkursu, chociaż – jak sama przyznaje – idea jego zorganizowania zrodziła się przypadkiem. – *W czasie jednej z rozmów, jakie toczyliśmy z prezesem Dariuszem Sałajewskim, zaproponowałam, by w szkołach zorganizować ogólnopolską olimpiadę wiedzy prawniczej. Prezes podchwycił ten pomysł i tak to się zaczęło* – wspomina.

Niedługo po tej rozmowie prezes Sałajewski skierował do dziekanów izb pismo z prośbą o przystąpienie do akademie – konkursu oraz o koordynację działań związanych z przeprowadzeniem konkursu na poziomie podstawowym (w szkołach) i zorganizowanie konkursu na poziomie okręgowym. W izbach powołano koordynatorów, których zadaniem było wspieranie szkół w działaniach związanych z konkursem, natomiast całością prac merytorycznych i organizacyjnych zajęło się

Centrum Edukacji Prawnej KRRP, a konkretnie trzy działające w nim panie: mec. Krystyna Babiak, jego dyrektor, mec. Jolanta Kucharczyk, odpowiedzialna za sprawy merytoryczne, oraz Ewa Papla, zajmująca się sprawami organizacyjnymi. Ponieważ centrum – z racji osobistych zainteresowań i zaangażowania w sprawy edukacji prawnej społeczeństwa – jest zlokalizowane w Poznaniu, brała w tym przedsięwzięciu udział cała wielkopolska izba. I trzeba przyznać, że z tym zadaniem CEP poradziło sobie doskonale, a efekty przerosły oczekiwania.



Laureaci w kategorii szkół podstawowych.

– *Debiut był imponujący pod każdym względem: liczby szkół, które wzięły w nim udział, liczby dzieci, które zechciały się zaangażować. Również emocje były niesamowite. 1539 dzieci, które wzięły udział w pierwszym konkursie to olbrzymi sukces* – ocenia mec. B. Kras.

Droga do finału

Warszawski finał, który odbył się w siedzibie Polskiej Akademii Nauk – w Pałacu Staszica, był ostatnim, trzecim etapem akademie – konkursu. Poprzedziły go zmagania na etapie podstawowym – szkolnym (30.03.2016 r.), składającym się z części pisemnej, tj. testu, oraz z wypowiedzi ustnej przed szkolną komisją; oraz etapem okręgowym (27.04.2016 r.) – przeprowadzonym przez komisje powołane przez OIRP w miastach siedzibach województw uczestniczących w konkursie. Ten etap konkursu składał się z części pisemnej i wypowiedzi ustnej przed publicznością na zadany temat. Trzeci etap, centralny, polegał na odpowiedziach ustnych przed Komisją Centralną Akademie – Konkursu Wiedzy o Prawie. Każdy etap był prowadzony w dwóch kategoriach: szkół podstawowych, w którym mogły uczestniczyć dzieci z klas V i VI, oraz gimnazjalnych. W pierwszym etapie konkursu wzięło udział ogółem 1539 uczniów ze 176 szkół, w tym 363 uczniów z 52 szkół podstawowych, oraz 1176 uczniów ze 124 gimnazjów) w 12 województwach. Do etapu okręgowego zakwalifikowano 127 uczniów ze szkół podstawowych oraz 307 uczniów z gimnazjów. Natomiast do trzeciego etapu przeszło 36 gimnazjalistów oraz 31 uczniów szkół podstawowych.

Mówi się, że sukces ma wielu ojców, ale w tym przypadku tak w istocie było. Pomysł trafił na podatny grunt – działania Centrum Edukacji Prawnej KRRP wsparły okręgowe izby: dolnośląska, kujawsko-pomorska, łódzka, świętokrzyska i pomorska, które na długo przed startem akademii szczyły się osiągnięciami w edukowaniu młodzieży (i nie tylko jej), w tym wieloletnią współpracą ze szkołami. W towarzystwie „izb edukacyjnych” prym wiedzie oczywiście izba wielkopolska, której doświadczenia – również w zakresie organizacji konkursu wiedzy o prawie – stały się tu nieocenione.

– Wielkopolska izba od lat prowadzi konkursy wiedzy o prawie na poziomie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. I muszę podkreślić, że z roku na rok rośnie liczba biorących w nich udział szkół i uczestników oraz poziom ich wiedzy. A to oznacza, że praca rozpoczęta przez moją poprzedniczkę – mec. Krystynę Babiak – która

podkreśla mec. Zbigniew Tur, dziekan OIRP w Poznaniu.

Wielkopolska izba organizuje konkurs od czterech lat. Był on naturalną konsekwencją działań edukacyjnych, rozpoczętych i prowadzonych przez mec. K. Babiak. Jej zaangażowanie w sprawy edukacji dzieci i młodzieży zawdzięcza swojej córce.

– Córka po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych przez 13 lat pracowała w telewizji na umowie o dzieło. Kiedy się o tym dowiedziałam, zapytałam: dlaczego? A ona na to: nie wiedziałam! Przecież w szkole tego nie uczą, na uczelni artystycznej nie ma prawa. Wtedy zrozumiałam, że z edukacją prawną trzeba wejść do szkół i uczelni – wyjaśnia.

Mec. K. Babiak podkreśla, że szerzenie edukacji prawnej nie jest łatwe – przekonywanie to żmudna praca, wiele spotkań. Praca z nauczycielami, dyrektorami szkół, władzami oświatowymi, w tym z kuratorami oświaty.

mogą być wykorzystywane przez nauczycieli podczas zajęć.

– My, w spokojnej Wielkopolsce, organicznie, dzień po dniu, wspieramy tę edukację prawną. Nie ukrywamy, że naszym celem jest, aby edukacja prawna była powszechna – dodaje Jolanta Kucharzak.

To właśnie dzięki takiej pracy wielkopolskiej izbie na mocy porozumienia podpisanego z wielkopolskim kuratorem oświaty udało się uzyskać to, że uczniowie startujący w regionalnym konkursie otrzymują dodatkowe dwa punkty w procesie rekrutacji do kolejnej szkoły. Podpisanie umowy spowodowało widoczny wzrost liczby uczestników regionalnego konkursu. Obecnie CEP czyni starania, by dodatkowe punkty otrzymywali również uczestnicy ogólnopolskiej akademii – konkursu.

– Procedura jest taka, że MEN dopiero po przeanalizowaniu konkursu przyzna te punkty lub nie. Sądymy, że patronat pani minister i szczegółowe sprawozdanie, które jej wysłamy, pozwolą jej podjąć decyzję. Dlatego liczymy, że od przyszłej edycji punkty będą już przyznawane – zapewnia mec. Kucharzak.

CEP czyni również intensywne starania, by prawo zostało włączone do podstawy programowej szkół. Rozmowy na ten temat rozpoczęto podczas ubiegłorocznego spotkania z minister Joanną Kluzik-Rostkowską i obecnie są kontynuowane. Przedstawicielki CEP skorzystały bowiem z zaproszenia minister Anny Zalewskiej do grupy ekspertów „dobrej zmiany” i teraz lobbują takie rozwiązanie.

– Obecnie staramy się dostarczyć ministerstwu tylu argumentów, żeby można było pozytywnie przesądzić włączenie treści prawnych do podstawy programowej – wyjaśnia mec. Kucharzak.

Takim argumentem z pewnością będzie frekwencja akademii – konkursu, świadcząca o tym, że społeczeństwu, ale również dzieciom i młodzieży, potrzebna jest edukacja prawna, w dodatku prowadzona już na etapie szkoły podstawowej.

– Ołbrzymie zainteresowanie konkursem dowiodło, że dzieci chłoną wiedzę prawniczą. Co dla środowiska radcowskiego oznacza, że również wśród młodych ludzi można krzewić edukację prawną, zaszczerpić w nich chęć zdobywania wiedzy prawniczej, tak aby budować świadomość prawną społeczeństwa – stwierdza Barbara Kras.

Z jednym jednak zastrzeżeniem – ta wiedza musi być młodzieży odpowiednio podana.

dokończenie na str. 21



Ewa Papla, Krystyna Babiak i Jolanta Kucharzak.

Fot. Jacek Barcz

obecnie jest kontynuowana, przynosi wymierne efekty. Każde takie działanie edukacyjne należy wspierać. Zależy nam na tym, aby w przyszłości młodzi ludzie mieli świadomość prawną, wiedzieli, że jeśli cieknie woda z instalacji, to trzeba wezwać hydraulika, a jeśli mamy lub – lepiej – możemy mieć problem prawny, bo np. zamierzamy podpisać jakąś umowę – należy iść do prawnika. Bo jego porada będzie w efekcie mniej kosztowna i mniej stresogenna niż dochodzenie swoich praw po pochopnym jej podpisaniu –

– Tę pracę w wielkopolskich szkołach zaczęliśmy dziesięć lat temu i obecnie przynosi ona pozytywne efekty. Teraz prowadzimy rozmowy z uczelniami. Uważam, że ABC prawa powinno być również na wszystkich uczelniach i kierunkach uniwersyteckich – tłumaczy mec. K. Babiak. A dziekan Z. Tur wlicza: – obecnie izba ma podpisane porozumienia w sprawie edukacji prawnej z ponad 100 szkołami. Na ich podstawie prowadzimy określoną liczbę godzin prawa w szkołach. CEP przygotowuje odpowiednie materiały, kazusy, które



Fot. Jacek Barcz

Spotkanie międzypokoleniowe

PRAWIE STU RADCÓW PRAWNYCH, WYWODZĄCYCH SIĘ ZE WSZYSTKICH OKRĘGOWYCH IZB, UCZESTNICZYŁO W KONFERENCJI – SPOTKANIU MIĘDZYPOKOLENIOWYM – KTÓRĄ ZORGANIZOWAŁA OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH W RZESZOWIE. ODBYŁA SIĘ ONA 7–9 KWIETNIA BR. STARSZE POKOLENIA REPREZENTOWALI CZŁONKOWIE I RZECZNIICY KAPITUŁY FUNDUSZU SENIORA KRRP ORAZ PRZEWODNICZĄCY DZIAŁAJĄCYCH W IZBACH KLUBÓW SENIORA.

Z kolei na odbywające się w ramach konferencji I Ogólnopolskie Forum Młodych Radców Prawnych przyjechali do Rzeszowa radcowie prawni, którzy w zdecydowanej większości dopiero od nie więcej niż dwóch lat wykonują zawód. Inicjatywa rzeszowskiego spotkania powstała jesienią ubiegłego roku – po spotkaniach Prezydium KRRP z seniorami oraz Dariusza Sałajewskiego, prezesa KRRP, z grupą kilkudziesięciu radców prawnych, wchodzących dopiero do zawodu. Na odbywających się oddzielnie podczas konferencji w obu grupach spotkaniach dyskusyjnych sformułowano wnioski co do oczekiwań, jakie oba środowiska kierują pod adresem organów samorządu, zarówno

na szczeblu okręgowym, jak i krajowym. W trakcie wspólnej części, podsumowującej konferencję, wskazano obszary, w których radcowie prawni, bez względu na wiek i staż zawodowy, mogą służyć sobie wzajemnie pomocą i konsultacjami oraz określono, jak w celu wspierania takich zachowań powinny być wykorzystywane istniejące struktury i baza samorządu.

Gościem szczególnym konferencji był **Rupert Wolff**, prezydent Adwokatury Austriackiej.

Maciej Trąbski z izby gdańskiej szukał sposobów, w jaki doświadczeni radcy prawni mogliby przekazać swoją wiedzę radcom dopiero rozpoczynającym pracę

i jaką rolę mógłby przy tym odegrać samorząd radcowski: – *samorząd to jest wasz prezent dla nas. Musimy nauczyć się, czym jest samorządność. Żyjemy bowiem w czasach, w których wiodąca jest kultura samodzielności.*

Hanna Szykiewicz-Wanat, sekretarz Kapituły Funduszu Seniora, podkreśliła, iż to, jaki będzie w przyszłości samorząd radców prawnych, będzie zależało przede wszystkim od radców, którzy dopiero zaczynają karierę zawodową. – *Tylko współpraca międzypokoleniowa pozwoli na uzyskanie optymalnego efektu. To wy w przyszłości będziecie musieli rozwiązywać wasze problemy. A moje pokolenie może służyć wam pomocą.*

List otwarty

W imieniu Ogólnopolskiej Rady Klubów Seniora przekazuję na ręce dziekana Marka Skierczyńskiego dla całego zespołu osób zaangażowanych w organizację dorocznej Konferencji Radców Prawnych Seniorów oraz I Ogólnopolskiego Forum Młodych Radców Prawnych – gratulacje za świetne przygotowanie naszego pobytu w Rzeszowie w okresie 07–09.04.2016 roku.

Jestem pod wrażeniem obecności znamienitych gości, którzy poszerzyli naszą wiedzę prawniczą o europejską i austriacką adwokaturę. Nowatorskie pomysły szukania płaszczyzny współdziałania młodych radców prawnych z seniorami – radcowskimi klubami seniora, autorstwa KRRP, szczególnie jego prezydium, przyjęte zostały bardzo pozytywnie.

Prezes Dariusz Sałajewski zwrócił się do Ogólnopolskiej Rady Klubów Seniora o wytypowanie trzech osób do bezpośrednich kontaktów z Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych w przedmiocie konkretnych planów. Ich zadaniem będzie przedstawienie propozycji współpracy, wypracowanych po spotkaniach młodych radców z poszczególnymi klubami seniora, a zweryfikowanych przez Radę Klubów Seniora. O pomoc w tym zakresie prezes Sałajewski poprosił Mieczysława Humkę, przewodniczącego Kapituły Funduszu Seniora.

Ogólnopolska Rada Klubów Seniora zapoznała młodego radcę, reprezentującego gdańską izbę, z seniorem tej izby, by po kilku minutach rozmowy i wymianie telefonów ustalić termin spotkania z dziekanem izby. Podobnego skojarzenia udało się dokonać z Poznaniem, a Helena Oprzyńska-Pacewicz, przewodnicząca Klubu Seniora izby olsztyńskiej, wiceprzewodnicząca Rady Klubów Seniora, rozpoznała w młodym radcy prawnym przeciwnika procesowego. Ciekawe propozycje podały koleżanki z Klubu Seniora izby warszawskiej – Elżbieta Kozikowska i Hanna Szymankiewicz-Wanat, oraz zabierająca głos Grażyna Grzmil, wicedziekan izby kieleckiej.

Osobne słowa podziękowania należą się Prezydium Rady OIRP w Rzeszowie.

Wspaniałą atmosferę spotkania dopełniła ogromna radość bycia razem chociaż raz w roku i satysfakcja z rezultatów służenia innym.

r.pr. Krystyna
Koczorska-Mikołajczak,
przewodnicząca Rady Klubów Seniora

Podobnego zdania była **Elżbieta Kozikowska**, członek Kapituły Klubu Radcy Prawnego przy OIRP w Warszawie: – *musicie włączyć się w działalność naszego samorządu, przychodzić na zebrania rejonowe, brać sprawy w swoje ręce.*

Tak uważa również **Mieczysław Humka**, przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora: – *poprzez uczestnictwo w zebraniach możecie wejść do reprezentacji swoich izb.*

Młodzi radcy prawni podkreślali, iż niejednokrotnie odczuwają potrzebę konsultacji prawnych z bardziej doświadczonymi kolegami. Pytanie: czy możliwe byłoby zorganizowanie w izbach dyżurów, w trakcie których starsi radcy mogliby udzielać konsultacji młodszemu? – powracało podczas spotkania wielokrotnie.

Maciej Jarecki z OIRP Wrocław (drużyna „młodych”) chętnie skorzystałby z doświadczenia starszych kolegów: – *wiem, jak trudno jest „sprzedać” doświadczenie, ale szukamy sposobów.* Z kolei młodzi radcy mogą pomóc starszym kolegom w opanowaniu nowoczesnych środków komunikacji. Postulowała to także **Maria Śluzak**, wiceprezes KRRP.

Stanisław Stawarz z izby rzeszowskiej (drużyna doświadczonych) zaproponował, by izby uruchomiły cykl spotkań, bo trudno je przecież będzie nazwać szkoleniami, na których starsi radcy mogliby dzielić się swoimi doświadczeniami. Mogłyby to być tematyczne dyżury: – *ja mogę zadeklarować pewne doświadczenie, jeśli chodzi o kwestie ubezpieczeniowe czy roszczenia z czynów niedozwolonych.*

Edyta Dołęgowska-Leśnicka z OIRP w Białymstoku (zespół juniorów) podkreśliła

znaczenie wiedzy i doświadczenia starszych kolegów: – *jesteśmy na początku zawodowej drogi. Abyśmy mogli być aktywni, aby ta aktywność przynosiła rezultaty, konieczne jest wsparcie naszych starszych kolegów. Wspierajcie nas, młodych, a my będziemy wspierać was. Gdy pojawimy się na wyborach, to głosujcie na nas.*

Bożena Nawrocka, sekretarz Rady OIRP w Rzeszowie, apelowała do młodszych kolegów: – *otwórzcie się, rozmawiajmy, kodeksy*



to nie wszystko. My mamy dzieci w waszym wieku i wiemy, co was boli. Nie przechodźmy obok siebie obojętnie. Czasem wystarczy jeden uśmiech...

Marek Skierczyński, dziekan Rady OIRP w Rzeszowie, organizator I Ogólnopolskiego Forum Młodych Radców Prawnych, podsunął zgromadzonym sposób, jak zbliżyć młodych radców prawnych do bardziej





Zdjęcia: Roman Lach

doświadczonych: – w izbie rzeszowskiej na mój wniosek powołany został zespół młodych radców prawnych. Przekażcie tę informację swoim dziekanom i powiedzcie, że wy też chcecie mieć reprezentację w izbie. Zaczynjcie od zespołu, potem być może będzie to już komisja. Dziś w każdej izbie działają kluby seniora, niech powstaną zespoły młodych. Wówczas aż się będzie prosić o spotkanie...

– i aby w ten sposób i w tym gronie powstał projekt uchwały zjazdowej. Część wniosków i propozycji zgłoszonych w ramach forum młodych radców może być wdrażanych na szczeblu krajowym samorządu jeszcze w tej kadencji

Bardzo się cieszę, że mogliśmy się spotkać. Aby coś się wydarzyło, musimy chcieć, móc i działać. Wszyscy chcemy i możemy. Więc działajmy.

aktywniejsze wykorzystanie nowoczesnych narzędzi elektronicznych w sposób, który nie będzie zagrażał naruszaniu zasad etyki radców prawnych.

Podniesiono także postulaty dotyczące rozszerzenia programu aplikacji o naukę prawniczego języka obcego, sprzedaży usług prawnych czy wykorzystania umiejętności „miękkich” w praktyce zawodowej. Forum widzi także potrzebę ujednoczenia zasad tworzenia i przepływu informacji w ramach samorządu oraz szkoleń z praktycznych aspektów prowadzenia działalności gospodarczej dla zainteresowanych radców prawnych, a także kontynuowania działań polegających na pozyskiwaniu partnerów handlowych oferujących zniżki dla członków samorządu.

Forum uznało także potrzebę nawiązania współpracy ze stowarzyszeniami branżowymi i innymi grupami zawodowymi, których działalność przenika się ze sferą prawa.

Młodzi radcy chcieliby mieć możliwość spotkania się z klientami w siedzibie izby. Forum postulowało także podjęcie działań informacyjnych w zakresie usług radcy prawnego, skierowanych do przedsiębiorców oraz rozważenie preferowania młodych radców przy przydzielaniu pełnomocników do prowadzenia spraw z urzędu oraz do świadczenia przez nich usług w ramach punktów nieodpłatnej pomocy prawnej.

Forum poddało także pod rozagę powołanie Komisji ds. Młodych Radców Prawnych przy KRRP oraz kontynuowanie cyklicznych spotkań w formule Ogólnopolskiego Forum Młodych Radców Prawnych, może także z seniorami.

Krzysztof Mering



Od lewej: Marek Skierczyński, Rupert Wolff oraz Henryk Krakowczyk.

Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, powiedział m.in., że będzie się starał, aby projekt wytycznych w sprawie działania samorządu w latach 2017–2021, który przedłożony będzie zjazdowi, przygotowywany był nieco inaczej niż do tej pory: – *chciałbym, aby każde środowisko wskazało swoją reprezentację – także młodzi radcy prawni*

Na I Ogólnopolskim Forum Młodych Radców Prawnych powstało **memorandum**, podpisane przez wszystkich jego uczestników, w którym zwrócono uwagę na konieczność kształtowania świadomości społeczeństwa co do odrębności zawodu radcy prawnego. Wymaga to podjęcia aktywnych działań promocyjnych. Postulowano także

Turniej negocjacyjny po raz czwarty

Monika Pryszczepko

14 MAJA 2016 ROKU
W WARSZAWIE ODBYŁ SIĘ
FINAŁ IV EDYCJI
TURNIEJU
NEGOCJACYJNEGO
DLA APLIKANTÓW
RADCOWSKICH.
WZIEŁY W NIM UDZIAŁ
TRZY DRUŻYNY,
KTÓRE UZYSKAŁY
NAJLEPSZY WYNIK
W PIERWSZYM ETAPIE
TURNIEJU.
W TYM ROKU DO FINAŁU
DOSTAŁY SIĘ
AŻ DWIE DRUŻYNY
Z KRAKOWA.
OBOK NICH ZNALAZŁA SIĘ
DRUŻYNA Z LUBLINA.



Zwycięzcy – Sokół Temidy z OIRP Kraków. Od lewej: Rafał Sokulski, Piotr Kłodziński i Bartosz Kantczak oraz jury konkursu: Maciej Bobrowicz, Zbigniew Cwiakalski, Jerzy Stępień, Waldemar Koper i Ewa Stompor-Nowicka.

Turniej Negocjacyjny dla Aplikantów Radcowskich, który ma na celu propagowanie negocjacji jako alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów, co roku cieszy się dużym zainteresowaniem. W tym roku w pierwszym etapie udział wzięło około stu aplikantów z całej Polski.

Gra negocjacyjna, stworzona specjalnie na potrzeby turnieju, pozwala aplikantom na sprawdzenie swojej wiedzy, a przede wszystkim wykazanie się praktycznymi umiejętnościami z zakresu prowadzenia negocjacji. Udział w turnieju jest znakomitą okazją do sprawdzenia swoich umiejętności negocjacyjnych w sytuacji zbliżonej do tej, w jakiej aplikanci mogą znaleźć się w przyszłości, będąc pełnomocnika-

mi stron. Podczas gry zespoły mają możliwość zastosowania wszystkich technik negocjacyjnych, rozmowy są prowadzone przy jednym stole, w kularach na przerwach, wspólnie lub jeden na jeden. Uczestnicy mają pełną swobodę komunikacji, możliwość podawania prawdziwych lub fałszywych informacji, mogą też grać na zwłokę.

Maciej Bobrowicz, dyrektor Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP, powiedział, że osiągnięcie porozumienia między stronami wymaga kompetencji, których prawnicy muszą się nauczyć. Sprawności w prowadzeniu negocjacji nabywa się z doświadczeniem, a także w trakcie praktycznych ćwiczeń.



Drużyna Vis Maior z OIRP w Lublinie – Anna Arciszewska-Nicoś, Anna Gawrońska i Łukasz Pakoś oraz Ewa Urbanowicz-Jakubiak, rzecznik izby lubelskiej.

– Strony coraz częściej dostrzegają korzyści z zakończenia konfliktu na etapie przesądowym, zamiast oddania sprawy pod osąd wymiaru sprawiedliwości – powiedziała Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

W pierwszym etapie trzyosobowe zespoły, złożone z aplikantów radcowskich z tej samej izby, rozwiązują quiz on-line. Trzy najlepsze zespoły przechodzą do finału, który polega na rozegraniu gry negocjacyjnej. W IV edycji turnieju zastosowana została nowa formuła – zarówno na etapie quizu, jak i gry finałowej. W tym roku quiz był znacznie trudniejszy dla uczestników.

Maksymalna liczba punktów możliwych do zdobycia w pierwszym etapie wynosiła 135. Najlepszy zespół zdobył 119 punktów. W rozgrywce finałowej wszystkie zespoły zaprezentowały wysoki poziom, co zaowocowało dobrymi, choć zróżnicowanymi wynikami. Grę wygrał zespół, którego porozumienie było warte najwięcej w przeliczeniu na liczbę punktów.

Po kilkugodzinnych negocjacjach zwycięzcą IV edycji Turnieju Negocyjnego dla Aplikantów Radcowskich został zespół Sokoly Temidy z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie z wynikiem 2730 punktów. W skład zespołu weszli aplikanci III roku: Piotr Kłodziński, Bartosz Kantczak i Rafał Sokulski.

II miejsce zajęła drużyna Vis Maior, złożona z aplikantów III roku z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie. W skład zespołu weszli: Łukasz Pakoś, Anna Gawrońska i Anna Arciszewska-Nicoś. Trzecie miejsce, także z bardzo dobrym wynikiem, zajął zespół Rokujący z Krakowa. W skład zespołu weszli aplikanci I roku: Hanna Czapla, Anna Czornik i Kajetan Bartosiak.



Mecenas Waldemar Koper, członek jury, pogratulował uczestnikom turnieju wysokiego poziomu umiejętności negocjacyjnych. Zwrócił uwagę, że rozgrywka była dynamiczna, przy jednoczesnym zachowaniu kultury propartnerskiej.

Decyzją jury tytuł Najlepszego Negocjatora uzyskał Piotr Kłodziński, aplikant radcowski z izby krakowskiej, członek zwycięskiego zespołu Sokoly Temidy. Sędziowie oceniali styl negocjacji oraz sposób prowadzenia rozmów. Drugi wynik uzyskała Anna Czornik, aplikantka z tej samej izby.

– *Wszyscy państwo są zwycięzcami, pokonali państwo kilkadziesiąt innych zespołów z całej Polski. Serdecznie wam gratulujemy* – na zakończenie turnieju powiedziała Ewa Stompor-Nowicka.



Zdobywcy trzeciego miejsca – Rokujący – z OIRP w Krakowie: Hanna Czapla, Anna Czornik i Kajetan Bartosiak.



W skład jury Turnieju Negocyjnego dla Aplikantów Radcowskich weszli: Maciej Bobrowicz, dyrektor Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych, były prezes KRRP, profesor Zbigniew Cwiągalski, były minister sprawiedliwości; sędzia Jerzy Stępień, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, r.pr. Waldemar Koper, dyrektor Biura Prawnego Kompanii Piwowarskiej, prezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw. Gościem turnieju była Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Drużynom kibicowali m.in. mec. Anna Sobczak, członek KRRP, oraz Ewa Urbanowicz-Jakubiak, rzecznik prasowy izby lubelskiej.

Wszystkim uczestnikom tegorocznego finału Turnieju Negocyjnego dla Aplikantów Radcowskich serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesów w życiu zawodowym.

III Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich, 22–24 kwietnia 2016 roku

Marka aplikanta a sukces zawodowy

POD TAKIM HASŁEM ODBYŁO SIĘ TEGOROCZNE III FORUM APLIKANTÓW RADCOWSKICH. OGÓLNOPOLSKA INICJATYWA, KTÓREJ AUTOREM JEST OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH W SZCZECINIE, COROCZNIE ZWIĘKSZA GRONO UCZESTNIKÓW.

Impreza cieszy się szerokim zainteresowaniem ze strony aplikantów radcowskich oraz radców prawnych, którzy w przyjaznej i swobodnej atmosferze mają możliwość wymiany poglądów na tematy związane z szeroko rozumianą aplikacją, w tym rolą aplikanta w samorządzie oraz budowaniem i wzmacnianiem relacji wewnątrzśrodowiskowych. Rangę spotkania podnosi fakt udziału w niej przedstawicieli naszych władz krajowych i okręgowych,



Od lewej: Michał Marjasiewicz, aplikant OIRP Szczecin, Katarzyna Romaniuk, aplikantka OIRP Szczecin, Milena Tuross, aplikantka OIRP Szczecin, Eliza Nahajowska, członek Rady OIRP Szczecin, Piotr Krzystek, prezydent Szczecina, dr Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich, Alicja Kujawa, dziekan OIRP Szczecin, Anna Koziura, członek rady OIRP Szczecin, rzecznik prasowy, Damian Pecold, aplikant radcowski, Radosław Bednarski, aplikant radcowski.

a także kierowników ds. aplikantów. W tym miejscu warto wspomnieć, iż pierwsze Forum Aplikantów Radcowskich odbyło się pod hasłem „Po co aplikantowi aplikacja?” i jako pierwsze tego typu



wydarzenie miało na celu skłonienie aplikantów do dialogu w przedmiocie realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych. Tematem kolejnego forum, w roku 2015, był „Warsztat pracy aplikanta”, który skoncentrował się wokół zagadnień związanych z praktyczną stroną odbywania aplikacji. Tegoroczne hasło III Forum Aplikantów Radcowskich wręcz naturalnie wykształciło się na kanwie doświadczeń i wniosków przeprowadzonych inicjatyw. W tym roku przed aplikantami zostało postawione pytanie: czy istnieje pojęcie MARKI aplikanta, a jeżeli tak, to jak powstaje albo kto oddziałuje na ten proces, a w końcu czy nowe technologie są pomocne, a na ile mogą być pewnym „zagrożeniem”. Powyższe zagadnienia były przedmiotem dyskusji w ramach grup warsztatowych. Jednak zanim aplikanci ruszyli do pracy, w piątek 22 kwietnia w odrestaurowanej Sali Ks. Bogusława X na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbyła się uroczysta inauguracja forum.

W piątkowym wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz KRRP, dziekani rad okręgowych izb radców prawnych, prezydent Szczecina, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie, przedstawiciel dziekana ORA w Szczec-



cinie, prezes ZPP Oddział w Szczecinie, przedstawiciele administracji samorządowej i rządowej oraz radcy prawni i przede wszystkim aplikanci. Spotkanie zainaugurowała Alicja Kujawa, dziekan Rady OIRP w Szczecinie, która po przywitaniu zgromadzonych gości zaprezentowała i omówiła tytuł przewodni forum. Głos zabrał również Piotr Krzystek, prezydent Szczecina. W swoim wystąpieniu zaakcentował konieczność kontynuacji corocznych spotkań aplikantów jako płaszczyzny budowania relacji w naszym środowisku. Podkreślił, że powyższe wydarzenie jest również okazją do promocji miasta, a Szczecin zawsze będzie otwarty, by gościć przedstawicieli środowiska radcowskiego. W tym roku uroczysty charakter inauguracji został dodatkowo zaakcentowany wykładem dr. Adama Bodnara, rzecznika praw obywatelskich. W wystąpieniu nawiązał on do swojej działalności oraz stojących przed nim wyzwań. Wskazał na różnorodność materii prawnej wymuszonej codziennymi sytuacjami, z jakimi styka się każdy z nas. Te sytuacje powodują, że przed nami, jako profesjonalnymi prawnikami, otwierają się nowe możliwości zawodowe. Codzienna obserwacja życia powinna być pewną wskazówką interpretacyjną w zakresie dalszego rozwoju zawodowego. Rozwój ten powinien rozpocząć się już na etapie aplikacji, która jest początkiem budowania własnej marki.

Urozmaiceniem inauguracji był występ szczecińskiego zespołu Swing Lovers, który swingującymi rytmami wprowadził uczestników forum w dobry nastrój. Pozytywne samopoczucie towarzyszyło uczestnikom spotkania również podczas imprezy integracyjnej w Grey Club w Szczecinie.

Prezentacja autorstwa firmy Home.pl: „Zakaz reklamy a sposoby budowania marki w sieci” rozpoczęła kolejny dzień forum. Miała ona charakter otwarty nie tylko dla uczestników forum, ale także dla członków naszej izby. Tego dnia radcowie prawni i aplikanci mieli możliwość skorzystania z pomocy specjalistów firmy Home.pl z zakresu budowania i pozycjonowania stron w internecie.

Po prezentacji rozpoczęła się praca w grupach warsztatowych. Aplikanci zostali do nich przydzieleni w sposób losowy. W tym roku pracowali w trzech grupach warsztatowych, których tematem były następujące zagadnienia: „Czy aplikant pracuje na swój sukces czy swojego patrona?”, „Nowe technologie a etyka zawodowa” oraz „Marka aplikanta a sukces zawodowy”. Mo-

deratorami grup warsztatowych byli aplikanci, którzy przy pomocy radców prawnych w osobach: Małgorzaty Nej, Magdaleny Ługiewicz i Rafała Malujdy kierowali dyskusją i pilnowali, aby koncentrowała się ona wokół tematu danej grupy. Tematy poszczególnych grup były aplikantom znane wcześniej. W specjalnie utworzonej w tym celu grupie na portalu Facebook aplikanci mieli możliwość wymiany poglądów. Charakter prac w grupach warsztatowych tradycyjnie wywołał w uczestnikach kreatywność i inicjatywę w formułowaniu postulatów i tez, które czasami nabierały odważnego charakteru. Uczestnicy forum zaprezentowali wyniki prac w panelu dyskusyjnym, w którym obok aplikantów uczestniczyli przedstawiciele władz krajowych, dziekani oraz przedstawiciele okręgowych izb radców prawnych.

Gorąca dyskusja, zapoczątkowana podczas pracy grup warsztatowych i panelu dyskusyjnego, kontynuowana była w godzinach wieczornych podczas uroczystej kolacji w restauracji Dzika Gęś w Szczecinie. Mamy nadzieję, że idea forum – jako platformy współpracy i dialogu w naszym samorządzie – będzie kontynuowana, tym bardziej że wszyscy uczestnicy wyrazili aplauz i zainteresowanie naszym wspólnym wydarzeniem, zaś OIRP w Szczecinie po raz kolejny wyraża wolę goszczenia forumowiczów.

Wszystkim aplikantom, radcom prawnym i pracownikom naszego biura, zaangażowanym w organizację tegorocznego spotkania, DZIĘKUJEMY!

W celu przybliżenia tematyki tegorocznego forum prezentując wyniki pracy grup warsztatowych, opracowane przez aplikantów radcowskich z OIRP w Szczecinie. Pełne sprawozdania znajdują się w wydaniu elektronicznym.

r.pr. Anna Koziura,
rzecznik prasowy OIRP Szczecin



W grupie warsztatowej poświęconej tematyce „Czy aplikant pracuje na swój sukces czy swojego patrona?” zastanawialiśmy się nad pojęciem, co właściwie oznacza sukces w przypadku aplikanta. Większość uznała, że miarą sukcesu jest satysfakcja zawodowa. Zdecydowana większość osób biorących udział w warsztatach stwierdziła, że wolałaby najpierw pracować „bezpiecznie” na etacie (czy to w kancelarii, czy gminie, firmie lub urzędzie), a dopiero potem otworzyć własną kancelarię. Po intensywnej dyskusji nasza grupa wypracowała wnioski.

■ Aplikant od początku pracuje na swój sukces, na co ogromny wpływ ma patron/szef. To patron i szef czerpie wiele profitów

z naszej pomocy, więc powinien nas wspierać na naszej drodze do sukcesu.

- Już w trakcie szkolenia trzeba myśleć o swojej zawodowej przyszłości. Sam fakt odbywania aplikacji radcowskiej i dostania się na nią to już jest sukces.
- Aplikant musi wyrabiać sobie „pozycję”, aby w przyszłości było mu łatwiej pozyskać klienta.
- Chcemy wykonywać wolny zawód, ale dla bezpieczeństwa większość z nas chciałaby najpierw popracować bezpiecznie na etacie, a dopiero potem otworzyć własną kancelarię.
- Wymagajmy dużo od siebie, bądźmy lojalni wobec naszych patronów/szefów i nie bójmy się z nimi rozmawiać o tym, co chcielibyśmy zmienić i czego oczekujemy.

Milena Tuross,
aplikant radcowski z OIRP Szczecin



Aplikanci pracujący w grupie warsztatowej dotyczącej tematyki „Nowe technologie a etyka zawodowa” zwrócili szczególną uwagę na dwa czynniki. Pierwszym był internet jako technologia, która ciągle szybko się rozwija, jest modyfikowana i ulepszana. Drugim czynnikiem była aktywność aplikantów i radców prawnych w internecie jako element podlegający ocenie przez pryzmat szeroko pojętej etyki. Podjęto szerszą dyskusję nad nowymi, swoistymi dla środowiska on-line sposobami informowania o działalności radcy prawnego, a także reklamą. Aplikanci próbowali odpowiedzieć na pytanie, gdzie leży granica między informowaniem o działalności a reklamą przy wykorzystaniu takich usług jak pozycjonowanie stron, adwords, prowadzenie bloga czy ogłoszenia/reklama behawioralna i wiele innych. Zwrócono uwagę na dużo nowości w zakresie możliwych form aktywności w sieci i na znikomy zakres wiedzy na temat sposobu działania i możliwości korzystania z tych usług w sposób,



który nie naruszałby Kodeksu etyki radcy prawnego czy w ogóle szeroko pojętej etyki i godności zawodu zaufania publicznego. (...) Zwrócono także uwagę na fakt, iż radca prawny powinien bardziej niż inny użytkownik internetu zwracać uwagę na treści publikowane, nawet na prywatnym profilu portali *social media*. Zalecane jest zwłaszcza stosowanie ustawień prywatności. Drugim ważnym wątkiem jest bezpieczeństwo informacji. (...) Uczestnicy III Forum Aplikantów Radcowskich zarekomendowali przeprowadzenie przez samorząd zawodowy radców prawnych na szczeblu krajowym badań w zakresie aktywności zawodowej i osobistej radców prawnych w internecie oraz opracowanie dokumentów o roboczej nazwie kodeksu dobrych praktyk oraz polityki bezpieczeństwa informacji dla radców i aplikantów. (...).

Damian Pecold,
aplikant radcowski z OIRP Szczecin

W ostatniej grupie warsztatowej, dotyczącej tematu „Marka aplikanta a sukces zawodowy”, debata rozpoczęła się od odpowiedzi na pytanie: czym jest marka aplikanta? Usiłując odpowiedzieć na to pytanie, aplikanci wskazali, iż markę aplikant kształtuje, buduje od samego początku swojej aplikacji. Grupa wskazała, iż aplikant swoją markę buduje poprzez:

- kulturę osobistą,
- wiedzę merytoryczną,
- wizerunek, który kształtują elementy wizualne, takie jak wygląd zewnętrzny, otwartość na drugiego człowieka, elementy komunikacyjne, takie jak punktualność – poprzez punktualne uczestnictwo w zajęciach na aplikacji, w praktykach sądowych, styl i ubiór dostosowany do miejsca i czasu;
- szacunek dla współpracowników, klientów, koleżanek i kolegów z aplikacji,
- zaangażowanie w życie samorządu swojej izby.



Zdjęcia: Tomasz Pasula

W trakcie dyskusji wskazano, iż każdy codziennie pracuje na swoją markę. Dlatego ważne jest, aby czynić to świadomie. Budowana przez każdego aplikanta radcowskiego marka nie powinna być dziełem przypadku, lecz starannie przygotowanym zadaniem, mającym cel w postaci obietnicy sukcesu w przyszłym zawodzie radcy prawnego. (...).

Katarzyna Romaniuk,
aplikantka radcowska z OIRP Szczecin
Michał Marjasiewicz,
aplikant radcowski z OIRP Szczecin

Akademia – Konkurs Wiedzy o Prawie

dokończenie ze str. 12

Podczas wielu lat praktyki działań edukacyjnych prowadzonych w szkołach poszczególne izby wypracowały własne metody działania. Ogłoszenie konkursu ogólnopolskiego spowodowało konieczność znalezienia wspólnej podstawy – jednolitego zakresu tematycznego, który byłby wymagany podczas Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie. Taką podstawą stała się wydana w 2015 roku w ramach projektu „Edukacja szkolna przeciwko wykluczeniu prawnemu” bezpłatna

Wszyscy nagrodzeni

Dla zwycięzców konkursu organizatorzy przewidzieli nagrody pieniężne. Zgodnie z regulaminem wszyscy finaliści otrzymali nagrody rzeczowe. Na tym pula nagród miała się zakończyć. Krajowa Izba Radców Prawnych zdecydowała jednak, że wszystkie dzieci uczestniczące w akademii – konkursie otrzymają drobne upominki. – *Postanowiliśmy zamknąć tę edycję konkursu, trafiając do wszystkich dzieci, które wzięły w nim udział, z odpowiednim podziękowaniem. Przygotowanie się do konkursu to ogromny wysiłek oraz odwaga, a dzieciom chciało się zaangażować, dlatego dla nas jest niezwykle ważne, żeby im w jakiś sposób podziękować. Chcemy też podziękować dyrektorom szkół i nauczycielom, którzy włączyli się w ten konkurs – wyjaśnia mec. Barbara Kras. Laureaci Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie otrzymają również stosowne zaświadczenia.*



Fot. Jacek Berdz

publikacja „Przychodzi uczeń do prawnika...”, której autorami są Natalia Radosh i Michał Łakomecki, radcowie prawni zrzeszeni w wielkopolskiej izbie.

Skierowany w zamyśle resortu sprawiedliwości do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej podręcznik stał się cenioną lekturą, z której chętnie korzystają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, i to zarówno ze szkół gimnazjalnych, jak i podstawowych. Dlaczego? Bo podręcznik został napisany w sposób przystępny dla młodzieży szkolnej – znalazło się w nim wiele przykładów i odniesień do sytuacji, z którymi młodzi ludzie stykają się na co dzień, a które mogą rodzić problemy prawne. Do podręcznika dodano płyty CD z materiałami audiowizualnymi i ćwiczeniami, które dzie-

ciom pozwalają na zrozumienie i utrwalenie omawianych zagadnień, a nauczycielom na uatrakcyjnienie lekcji poświęconych prawu.

– *Podręcznik jest napisany na tyle prostym językiem, że również dorośli mówią, iż narazie rozumieją prawo. W podręczniku jest to, co młody człowiek powinien wiedzieć. To absolutna podstawa – podsumowuje Michał Łakomecki, a Natalia Radosh dodaje: – nie nauczymy dzieci prawa w takim stopniu, w jakim znają je radcowie prawni czy adwokaci. Chodzi jednak o wykształcenie pewnego wzorca zachowań, który spowoduje, że jeśli w dorosłym życiu przyjdzie im podpisać jakąś umowę, to najpierw ją przeczytają, zajrzą do załączników. I to wykształcenie prawidłowych postaw młodych ludzi jest tu najważniejsze,*

bo będą one stosowane również w dorosłym życiu.

Doskonałe recenzje podręcznika spowodowały, że CEP wespół z poznańską izbą już planują kolejną pozycję wydawniczą – tym razem skierowaną do nauczycieli, którzy – zdaniem przedstawicieli izby – są tu najważniejsi. Dlatego CEP prowadzi szkolenia dla dyrektorów i nauczycieli, uświadamiające potrzebę wiedzy prawnej uczniów. I w większości szkół ta świa-

domość istnieje. Trzeba jednak wiedzieć, że ta świadomość nie jest powszechna. I to zarówno po stronie pracowników oświaty, obawiających się utraty godzin pracy na rzecz prawników, jak i części środowiska radcowskiego, które z kolei obawia się, że wyedukowane prawnie społeczeństwo nie będzie chciało korzystać z ich usług.

– *Do tego trzeba dojrzeć – kwituje jednym zdaniem mec. Tur.*

Zdaniem Ewy Papli, pierwsza edycja akademii – konkursu jest do tego wspaniałą okazją. – *Myszę, że akademia jest impulsem do tego, żeby ludzie, którzy widzą, jak dobre efekty przynosi edukacja prawna, jak młodzież na nią reaguje, chcieli taką pracę wykonywać pro bono. Odbieramy obecnie pozytywne oceny akademii nie tylko ze strony radców, ale także nauczycieli i rodziców, którzy do nas dzwonią i mówią, że to wspaniała sprawa – podkreśla.*

– *Każda izba działa w sposób autonomiczny, ale jeżeli nawet sam pomysł powstał na poziomie krajowej izby, to zaangażowanie na poziomie izb i ich identyfikowanie się z tym konkursem dało niesamowity efekt. Wierzę, że wyciągną one wnioski i w kolejnych edycjach konkursu udział wezmą wszystkie izby. To przecież również kwestia promocji zawodu – jeżeli chcemy to robić, to róbmy w skali całego kraju, ponieważ tylko takie działania dają wymierne efekty – podsumowuje Barbara Kras.*

Radcowie prawni

Grażyna J. Leśniak

po konsolidacji

DOKŁADNIE 1 KWIEŚNIA 2016 ROKU MINĄŁ ROK, ODKĄD WESZŁY W ŻYCIE PRZEPISY, KTÓRE ZMIENIŁY POZYCJĘ RADCY PRAWNEGO W STRUKTURZE ADMINISTRACJI PODATKOWEJ, A MINISTERSTWO FINANSÓW NIE WIE, JAKIE SĄ W PRAKTYCE SKUTKI WPROWADZONYCH ZMIAN. A PRZYNAJMNIEJ NIE CHCE O NICH PUBLICZNIE MÓWIĆ.

Chodzi o ustawę z 15 stycznia 2015 roku o zmianie ustawy o Służbie Celnej, ustawy o urzędach i izbach skarbowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r., poz. 211), która pod hasłem konsolidacji usług pomocniczych znacząco przeorganizowała życie radców prawnych zatrudnionych w urzędach skarbowych i urzędach celnych. Od 1 kwietnia 2015 roku, czyli z chwilą wejścia w życie zmienionych przepisów, ich pracodawcą stał się dyrektor izby skarbowej. I choć w praktyce nie zmieniło się ich miejsce pracy, bo ci, którzy pracowali wcześniej w siedzibie urzędu skarbowego czy celnego, w tym urzędzie zostali, a ci, którzy pracowali w izbie skarbowej, pozostali w izbie – to jednak zmieniły się warunki ich zatrudnienia.

Tajne skutki konsolidacji

■ Ilu radców prawnych przy okazji konsolidacji pożegnało się z pracą w administracji podatkowej? Oficjalnie nie wie tego samo Ministerstwo Finansów, które zapewniło nam, że nie posiada zbiorczych informacji dotyczących liczby zatrudnionych radców prawnych w izbach i urzędach skarbowych i wręcz zasugerowało kontakt z poszczególnymi izbami skarbowymi. Co więcej, wbrew zapowiedziom, resort finansów nie przygotował raportu na temat skutków konsolidacji

procesów pomocniczych w administracji podatkowej. „Ministerstwo Finansów analizowało skutki konsolidacji, lecz nie opracowało raportu na temat skutków konsolidacji procesów pomocniczych w administracji podatkowej” – napisał Wydział Obsługi Medialnej MF w lakonicznej odpowiedzi na nasze pytania. Dopytywane o skutki wynikające z analizy zapewniło jedynie, że te „zagadnienia łączą się z pracami nad powstaniem jednolitej administracji skarbowej w ramach administracji rządowej, zajmującej się gromadzeniem dochodów budżetowych”. Według ministerstwa, powstanie Krajowej Administracji Skarbowej planowane jest na 1 stycznia 2017 roku, zaś prace nad projektem ustawy o KAS są na ukończeniu. Projekt ma zostać skierowany do dalszych prac legislacyjnych „w najbliższym czasie”.

Z pisma Departamentu Administracji Podatkowej Ministerstwa Finansów z 7 marca 2016 roku, podpisanego przez zastępcę dyrektora Hannę Mazurkiewicz, do którego dotarliśmy, wynika jednak, że zatrudnienie w obsłudze prawnej w izbach skarbowych – według stanu na 31 grudnia 2014 roku i 30 listopada 2015 roku – wyniosło odpowiednio 129,15 i 324,16 etatu. Natomiast w urzędach skarbowych w obsłudze prawnej zatrudnienie – według stanu na 31 grudnia 2014 roku i 30 listopada 2015 roku – wyniosło odpowiednio 258,81 i 0 etatów.

Zmiany pretekstem do selekcji radców

■ Z rozmów w środowisku radców prawnych wynika jednak, że konsolidacja stała się pretekstem do selekcji zatrudnionych w organach radców. I choć finalnie urzędnicy ministerstwa odstąpili od całkowitego zakazu zatrudnienia dla radców prawnych poza organami skarbowymi (w firmach lub kancelariach prawniczych), to jednak niesmak w relacjach pozostał. Za porozumieniem stron zmuszeni byli przyjąć warunki narzucone im przez pracodawców.

– Z informacji, jakie otrzymałam od radców prawnych wynika, że w całym Zachodniopomorskiem tylko jeden radca prawny nie skorzystał ze zmiany pracodawcy, bo przeszedł na emeryturę – mówi Alicja Kujawa, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie. Jak twierdzi, radcowie prawni zatrudnieni w tamtejszych urzędach skarbowych, urzędach celnych i w izbie skarbowej próbowali wspólnie negocjować warunki przejścia do nowego pracodawcy. Spotykali się i rozmawiali, by mieć jedno stanowisko w rozmowach z pracodawcą. – Nikt z nimi nie chciał negocjować. Przedstawiono im tekst porozumienia, w którym jednostronnie określone zostały wskaźniki wynagrodzenia i czas pracy. Pracującym na część etatu zaproponowano niższe wskaźniki wynagrodzenia. Najwyższe wynagrodzenie otrzymali radcy, którzy zgodzili się pracować na całym etacie, 5 dni w tygodniu w miejscu zatrudnienia pracodawcy. Według informacji, jakie otrzymałam, wszyscy radcowie prawni wyrazili zgodę na zmianę warunków zatrudnienia – powiedziała Alicja Kujawa.

Liczba etatów radców prawnych w poszczególnych izbach skarbowych

| | na 1.04.2015 roku | na 31.12.2015 roku |
|--------------|-------------------|--------------------|
| Poznań | 37,23 | 36,60 |
| Katowice | 44,19 | 45,19 |
| Opole | 5,28 | 6,58 |
| Wrocław | 24,50 | 23,50 |
| Kraków | 21,00 | 25,75 |
| Bydgoszcz | 19,00 | 18,00 |
| Gdańsk | 21,90 | 19,70 |
| Lublin | 12,80 | 14,80 |
| Łódź | 30,75 | 21,50 |
| Olsztyn | 15,50 | 10,75 |
| Szczecin | 15,08 | 17,08 |
| Rzeszów | 11,58 | 10,45 |
| Kielce | b.d. | b.d. |
| Białystok | b.d. | b.d. |
| Warszawa | 51,92 | 38,5 |
| Zielona Góra | b.d. | b.d. |

Źródło: izby skarbowe.

Z danych pochodzących z izb skarbowych w kraju wynika, że w części z nich zmalała liczba etatów dla radców prawnych. Są też regiony, w których spada nie tylko liczba etatów, ale i liczba zatrudnionych radców prawnych. Dla tych, którzy pozostali oznacza to z reguły więcej pracy, co może być złą wiadomością dla podatników, bo w takiej sytuacji nietrudno o błąd, czyli niekorzystną decyzję, od której podatnik będzie zmuszony się odwoływać. Z przekazanych

danych wynika, że największy spadek osób świadczących pomoc prawną dla organów podatkowych nastąpił w Izbie Skarbowej w Warszawie, w której liczba etatów zmalała z prawie 52 do 38. Czy to wystarczy, aby zapewnić właściwy nadzór prawny nad wydawanymi przez organy podatkowe decyzjami i postanowieniami dla podatników na Mazowszu, na którym coraz więcej firm ma swoje siedziby?

Spadek liczby zatrudnionych radców prawnych odnotowała także Izba Skarbową w Łodzi. Agnieszka Pawlak, rzecznik prasowy tamtejszej izby, poinformowała nas, że spośród 31 radców zatrudnionych 1 kwietnia 2015 roku, na koniec roku (tj. na 31 grudnia 2015 roku) zatrudnionych

było 22 (etaty zmalały tam z 30,75 do 21,5). Zmian nie odnotowała natomiast

Izba Skarbową w Białymstoku, której rzecznik prasowy Radosław Hancewicz podał, że zarówno 1 kwietnia, jak i 31 grudnia 2015 roku w tamtejszej izbie pracowało 10 radców prawnych.

Są jednak izby skarbowe, w których nastąpił wzrost etatów, jak np. w Izbie Skarbowej w Kielcach, gdzie liczba radców prawnych na koniec 2015 roku wyniosła 11 wobec 10 radców prawnych zatrudnionych według stanu na 1 kwietnia 2015 roku. Z 27 do 30 radców prawnych wzrosła natomiast na koniec 2015 roku liczba radców prawnych w Izbie Skarbowej w Krakowie.

Konsolidacja usług pomocniczych to niejedyna zmiana, jaka dokonana się w obrębie administracji podatkowej. W perspektywie jest jeszcze budowanie Krajowej Administracji Skarbowej. Czas pokaże czy i jak zmiany te wpłyną na sytuację radców prawnych. W przyszłości też prawdopodobnie będzie można ocenić skutki konsolidacji obsługi prawnej z perspektywy jakości wydawanych decyzji i postanowień podatkowych.

Liczba decyzji/postanowień wydanych przez organy podatkowe w Polsce

| Wyszczególnienie | Liczba decyzji/postanowień wydanych przez: | | W tym: liczba decyzji pokontrolnych wydanych przez: | |
|------------------|--|---------------|---|---------------|
| | US | IS w II inst. | US | IS w II inst. |
| 2014 r. | 1 099 615 | 44 609 | 64 324 | 11 943 |
| 2015 r. | 1 137 313 | 46 671 | 61 222 | 12 593 |

Źródło: Ministerstwo Finansów.

Wyjazd szkoleniowy do Drezna

To już 10. w ostatnich ośmiu latach zagraniczny wyjazd szkoleniowy, zorganizowany przez OIRP w Rzeszowie. W okresie 21–24 kwietnia br. 50-osobowa grupa radców prawnych uczestniczyła w szkoleniu poświęconym zmianom w prawie cywilnym i procedurze cywilnej, które wejdą w życie 8.09. br. Wyjazd był także okazją do poznania piękna i zabytków Saksonii oraz historii tych ziem, związanej poprzez osobę monarchy (Augusta II Mocnego) również z historią Polski. Warto dodać, że dotychczas rzeszowscy radcowie wyjeżdżali na szkolenia do Liptowskiego Mikulasa (Słowacja), Pragi (Czechy), Wiednia (Austria), Budapesztu (Węgry), Lwowa i Czerniowiec (Ukraina), Suczawy (Rumunia), Grodna (Białoruś) i Wilna (Litwa).



Radcowie przed Operą Sempera w Dreźnie.

Fot. rpr. Krzysztof Arlet

Jeśli nie prawnik

to kto? (1)

Jerzy Mosoń

ZDARZA SIĘ, ŻE Z JAKICHŚ POWODÓW NIE MOŻNA BYĆ DŁUŻEJ PROFESJONALNYM PRAWNIKIEM. NIEKTÓRZY DOPIERO PO UKOŃCZENIU APLIKACJI ROZUMIEJĄ, ŻE TO NIE DLA NICH. INNI CZUJĄ SIĘ WYPALENI I ZMIENIAJĄ ZAWÓD PO KILKU LATACH PRAKTYKI ALBO OTWIERAJĄ BIZNES ZWIĄZANY Z INNYMI ZDOLNOŚCIAMI. CZY MOŻNA SIĘ DO TEGO PRZYKOTOWAĆ? JAKIE UKRYTE TALENTY MAJĄ ZNAKOMICI PRZEDSTAWICIELE ZAWODU RADCY PRAWNEGO, KTÓRE UMOŻLIWIŁYBY IM ZMIANĘ PROFESJI? POZWÓL SIĘ ZAINSPIROWAĆ – MOŻE TY TEŻ MASZ COŚ W ZANADRZU...

Do niedawna zawód radcy prawnego postrzegany był jako „bezpieczniejszy” od zawodu adwokata. Co to oznacza? Chodziło o ocenę społeczną pracy prawnika. Nie każdy obserwator życia społecznego zdaje sobie przecież sprawę z tego, że profesjonalny prawnik, podejmując się reprezentowania klienta przed sądem, nie może zwracać uwagi na swoje emocje, a już na pewno nie powinny one wpływać na jakość jego pracy czy podejmowane decyzje. Dlatego wielu adwokatów broniących gangsterów, gwałcicieli czy innych bandytów padło ofiarą mniej lub bardziej niesprawiedliwego osądu społecznego, który w wielu przypadkach decydował o dalszych losach pań i panów ubranych w zielone togę. Trzeba też pamiętać o karach dyscyplinarnych – te nie omijają ani znanych adwokatów, ani radców, ale przez wzgląd na wizerunek tych osób postanowiliśmy nie zajmować się ich przypadkami.

Podobne tragedie wykluczenia z zawodu do niedawna nie dotyczyły w takim rozmiarze radców prawnych, co adwokatów, choćby z racji ograniczeń procesowych, uniemożliwiających radcom prawnym obronę w procesie karnym, zawsze wywołującym emocje i oceny. Ale wraz z wejściem w życie 1 lipca 2015 roku przepisów, które zrównały uprawnienia procesowe adwokatów i radców

prawnych, usuwając istotne ograniczenia, pokusa podejmowania się obrony w sprawach kontrowersyjnych będzie dużo większa. Na te, trudne do przewidzenia skutki zrównania uprawnień trzeba będzie jednak poczekać co najmniej kilka lat. W oczekiwaniu na kazusy tych, których sytuacja wskutek odważnych obron zmusi do zmiany profesji, postanowiliśmy zająć się tymi przykładami

radców, którzy mają szerokie możliwości zawodowe, eksperymentują z pomysłami na biznes lub rozwijają pasje, które w przyszłości mogłyby stanowić ich alternatywny dochód, a dziś budzą ciekawość koleżanek i kolegów po fachu. Postanowiliśmy skorzystać z przykładów osób, które nie myślały o końcu prawniczych karier, więcej – niektórzy z nich to czołowi przedstawiciele zawodu.



Ukryte talenty



Fot. archiwum

IWONA MIROSZ, radca prawny, partner w Mirosz Jankowski i Partnerzy, Kancelaria Radców Prawnych, Babka Tower

Gdy spojrzymy na listę 50 najbardziej wpływowych prawników „Dziennika Gazety Prawnej”, otwierają ją prawnicy politycy: Jarosław Kaczyński i Andrzej Duda. Jest wielu prawników polityków. Popularny wśród prawników jest także zawód dziennikarza. Wielu jest znanych, na przykład redaktor Paweł Blajer z TVN. W „mojej” branży finansowej co najmniej połowa znanych mi prezesów i innych menedżerów wyższego szczebla w bankach i firmach ubezpieczeniowych to prawnicy, z Cezarym Stypulkowskim, prezesem BRE Banku SA, i Tomaszem Bogu-

sem, prezesem Banku BGŻ BNP Paribas SA, na czele. Nie inaczej było w przeszłości – prawnikami byli także znani pisarze, na przykład Jan Brzechwa, który wykonywał zawód adwokata. Bycie prawnikiem otwiera też wachlarz możliwości nawet wtedy, gdy dana osoba nie ma szczególnych talentów, ale ma zmysł organizacyjny. Można prowadzić firmę windykacyjną i zajmować się tzw. windykacją miękką – pisma, SMS-y itp., a do windykacji sądowej zatrudniać profesjonalnych prawników po aplikacjach. Prawnicy bez aplikacji pracują w urzędach państwowych, administracji publicznej i samorządach. Jeszcze więcej możliwości mają osoby z wykształceniem prawniczym za oceanem. W Stanach Zjednoczonych najpierw należy ukończyć college i mieć wyuczony zawód, uzyskując tytuł będący odpowiednikiem licencji, a dopiero potem można studiować prawo. W ten sposób prawnicy są jednocześnie specjalistami różnych dziedzin. Ja, co prawda nie w USA, ale w Polsce, przed studiami prawniczymi ukończyłam Wydział Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji na Uniwersytecie Warszawskim, co – moim zdaniem – także jest przydatne w praktyce prawniczej. Mam też znajomych, którzy poza prawem ukończyli np. biologię, medycynę, a najczęściej studia ekonomiczne, np. SGH.

Marzenia z dzieciństwa



Rozmowa z **Jackiem Świecą**, partnerem zarządzającym w Kancelarii Prawnej „Świeca i Wspólnicy”

Skąd wzięły się pomysły, by zostać iluzjonistą, a teraz pilotem samolotu?

■ Wszystkie te inicjatywy to realizacja marzeń mających źródło jeszcze w dzieciństwie. Bardzo interesowała mnie medycyna, lotnictwo i sztuczki magiczne. Ostatecznie postanowiłem zostać prawnikiem, czego absolutnie nie żałuję, wręcz przeciwnie, uwielbiam pracę radcy prawnego, ale miłość do pragnień z dzieciństwa pozostała.

Jak przeszedłeś z etapu pomysłu do realizacji? Czy zawód prawnika pomaga/przeszkadza w realizacji pomysłu na inny zawód?

■ Nie nazywałbym swoich pasji innym zawodem, to jest po prostu hobby, choć przyznaję, że jego uprawianie sprawia mi ogromną

satisfakcję. Mówię tutaj o licencji pilota samolotowego, gdyż pracę w charakterze iluzjonisty zakończyłem definitywnie z chwilą obrony pracy magisterskiej i rozpoczęcia aplikacji. Wcześniej jednak, przez 5 lat, z dużą satysfakcją występowałem na przeróżnych imprezach. Iluzją zainteresował mnie mój nieżyjący już, niestety, dziadek, miałem 5 lat, kiedy nauczyłem się pierwszej sztuczki, potem zaś było członkostwo w Society of American Magicians i Krajowym Klubie Iluzjonistów oraz dużo ciężkiej, ale bardzo przyjemnej pracy. Nie jest to jednak aktywność, którą można byłoby pogodzić z zawodem radcy prawnego, wiąże nas przecież zasady etyki, a zawód bądź co bądź komedianta nie licuje z godnością zawodu prawnika. Inaczej wygląda sytuacja z lotnictwem, w zeszłym roku rozpocząłem kurs w Lot Flight Academy i jeśli wszystko pójdzie dobrze, to po zdaniu egzaminów na licencję turystyczną stoi przede mną otworem licencja zawodowa. Kilka lat temu zacząłem także studia na Wydziale Lekarskim WUM, ale z uwagi na dużą liczbę obowiązków musiałem je zawiesić, choć może kiedyś wrócę i do tego tematu.

Rozważasz, że kiedykolwiek zmienisz profesję?

■ Nie sądzę, zbyt lubię to, co robię na co dzień w kancelarii. Niemniej jednak samodzielne pilotowanie samolotu jest nie tylko ekstatycznym przeżyciem, z czym w zasadzie inne sposoby spędzania wolnego czasu – w mojej ocenie – równać się nie mogą, ale także to ogromne ułatwienie w codziennych podróżach. Co do pozostałych zainteresowań, zgłębianie w wolnej chwili nauk przyrodniczych, medycznych i ścisłych dla własnej przyjemności jest tym, co pozwala mi w pełni umysłowo odpocząć.

Spory

Tomasz Scheffler

prawnicze

Uzrania naszej cywilizacji jeden z jej fundatorów, Heraklit z Efezu, postawił kontrowersyjną tezę, że „wojna jest ojcem wszystkich”, gdyż spór jest rzeczą słuszną, a każde zdarzenie występuje „zgodnie z rywalizacją i koniecznością”. Zapewne w wielu z nas takie postawienie sprawy rodzi niepokój, a nawet opór: odruchowo dążymy przecież (a przynajmniej – jak podpowiada mi doświadczenie – zdecydowana większość z nas) do pokojowej koegzystencji, do stanu, w którym konflikt zostaje wyrugowany. Czy jednak jako prawnicy powinniśmy obawiać się sporów? Czy w ogóle do pomyślenia jest świat ludzi, z którego spór prawny (a nawet spór jako taki) zostałby usunięty?

W przypadku każdego wymienionego wyżej pytania odpowiedź – moim zdaniem – jest negatywna. Przede wszystkim warto przypomnieć i uświadomić sobie, że spór jest źródłem i podstawą pracy prawnika, polegającej na udzielaniu pomocy w rozstrzygnięciu konfliktów powstających na tle odmiennych poglądów co do tego, co się komu zgodnie z prawem należy. I jest to pomoc bardzo różnorodna, bo może być zarówno teoretyczna (naukowa), jak i praktyczna (profesjonalny pełnomocnik, sędzia, arbiter, legislator, notariusz); może zarówno służyć konkretnej stronie (pełnomocnik), jak i zmierzać do poszukiwania właściwego (sprawiedliwego, słusznego albo co najmniej zgodnego z przepisami), bezstronnego rozstrzygnięcia danego przypadku (arbiter, sędzia, mediator); może wreszcie polegać na ułożeniu warunków, reguł lub

zobowiązań, tak aby zminimalizować niebezpieczeństwo wybuchu sporu w przyszłości (legislator, notariusz, pełnomocnik). Mógłby ktoś w tym miejscu zauważyć, że właśnie sobie zaprzeczyłem, wskazując na sens prawniczej działalności, mający polegać na maksymalnej eliminacji sporu z życia społecznego. Jednak nie będzie to trafna konstatacja, bowiem wskazana potrzeba dążenia do usuwania konfliktów nie jest w żadnym razie równoznaczna z tezą o możliwości ich faktycznego wyeliminowania z życia społecznego. Spór jest bowiem pochodną wolności – jak długo zatem ludzie pozostaną istotami z krwi i kości, zdolnymi do dokonywania swobodnych wyborów, tak długo będzie on istniał. Innymi słowy: eliminacja sporów byłaby równoznaczna z realizacją wizji nowego, wspaniałego świata, w którym wolność zostaje zastąpiona przez pewność.

Godzi się też zauważyć, że konflikt w zdecydowanej większości wypadków nie wynika ze złej woli ludzi, ale z odmienności interpretacyjnych. Każda strona sporu sądowego jest najczęściej „święcie przekonana” o słuszności swojego stanowiska. Także pełnomocnicy stron, konstruując pisma procesowe, starają się wykazać, że prezentowany przez nich pogląd jest właśnie tym jedynym, prawidłowym sposobem odczytania prawa, w przeciwieństwie do twierdzeń podnoszonych przez przeciwników. Podobnie sędziowie, uzasadniając zapadłe rozstrzygnięcie, wyrażają zdecydowane przekonanie o trafności swojej decyzji, które następnie najczęściej przynajmniej jedna ze stron podważa

za pomocą kontrargumentów zawartych w stosownym środku zaskarżenia. Proces tej swoistej „wojny” dotyka zresztą każdego podmiotu stosunków prawnych, nie wyłączając z niego Naczelnego Sądu Administracyjnego, Sądu Najwyższego czy Trybunału Konstytucyjnego, których orzeczenia czasem spotykają się przecież z krytyką wewnętrzną (zdania odrębne, pozaformalne polemiki środowiskowe) albo – znacznie częściej – zewnętrzną (głosy i opinie). Nie trzeba dodawać, że obie drogi kontestacji niejednokrotnie skutecznie wpłynęły na zmianę linii orzeczniczej. Niestety, zbyt często zapomina się przy tej okazji, że prawo to tylko opinie, z których każda, niezależnie od podmiotu ją głoszącego, może (i powinna) spotkać się z uznaniem lub odrzuceniem w zależności od siły podniesionych argumentów. Zwróćmy też uwagę, że w przestrzeni publicznej od kilku lat nagminną praktyką stał się posłuch w stosunku do argumentów perswazyjnych, *argumentum ad personam* i argumentów „z autorytetu”, zaś osoby wyrażające poglądy odmiennie od powszechnie akceptowanych zamiast z rzeczową polemiką spotykają się ze swoistym ostracyzmem pod zarzutem burzenia ładu i konsensusu. W ten sposób pod płaszczykiem szlachetnych wezwań do pokoju i zgody prowadzi się skuteczną walkę nie tylko z odmiennymi poglądami (co jeszcze byłoby zrozumiałe), ale także z osobami je głoszącymi. Problemem zatem staje się nie tyle sam spór, bo tego nie uda się uniknąć, co raczej niszczące dla prawa formy jego prowadzenia.

Czy możemy coś zrobić, aby utrzymać tradycyjny dyskurs prawny, którego skutkiem będzie prowadzenie sporu „zgodnie z rywalizacją i koniecznością”, czyli bez próby unicestwienia przeciwnika? Jak się wydaje, wartą rozważenia odpowiedź dał nam jeden z twórców współczesnej cywilistyki – Rudolf von Ihering – w słynnym stwierdzeniu, że prawem jest tylko to, co zostało wywalczone. Przypominał w ten sposób, że jeżeli chcemy, aby pewne praktyki stały się powszechnie obowiązującą normą, to musimy o to usilnie się starać, ponieważ samo z siebie nic prawem się nie staje, a jedynie to nim się staje, o co ludzie skutecznie i uparcie walczą.



r.pr. Bartłomiej Tkacz

Radcowie dla biznesu biznes dla radców

Koleżanki i Koledzy,

Konkretne **korzyści dla radców prawnych i aplikantów, są już dostępne.**

Zapewne niektórzy zauważyli, iż od początku bieżącego roku – dzięki podpisaniu umowy o współpracy między Krajową Radą Radców Prawnych a **PKN Orlen** – każdy radca prawny/aplikant radcowski (przedsiębiorca) może skorzystać z dedykowanej nam oferty **Mikroflota**, która poza **rabatem** na paliwo w wysokości **12 gr** na litrze zapewnia **wiele innych korzyści**, np. płacenie za autostrady, tylko 2 zbiorcze faktury w miesiącu itd. Pierwszy kwartał wykazał wzrost zakupu paliwa o 100% miesiąc do miesiąca.

Kolejnym przykładem realizowanej partnerskiej współpracy z biznesem jest

oferta **Wolters Kluwers**, dedykowana radcom prawnym z mniejszych kancelarii, ponadto umowa z **PZU S.A.**, zapewniająca radcom korzyści w związku z możliwościami świadczenia usług przez radców prawnych w ramach ubezpieczenia ryzyka prawnego.

W najbliższym czasie można będzie się spodziewać świetnej oferty na usługi telekomunikacyjne świadczone przez **Polkomtel**, a w zakresie bankowości i leasingu z **Raiffeisen** oraz pakietu ubezpieczeniowego (NNW, pakiety medyczne oraz ubezpieczenia na życie), przygotowywanego przez trzy towarzystwa ubezpieczeniowe.

Celem tych aktywnych działań realizowanych przez Krajową Radę Radców Prawnych

jest – z jednej strony – pokazanie biznesowi, iż radcowie prawni są partnerem biznesu na każdym polu, a z drugiej strony działania te mają służyć optymalizacji kosztowej prowadzonej działalności przez każdego z nas.

Niewątpliwie należą się słowa uznania dla władz naszego samorządu, z prezesem Dariuszem Sałajewskim na czele, za uruchomienie i realizację tak ambitnego i innowacyjnego projektu, który daje korzyści każdemu, kto tylko zechce po nie sięgnąć.

Podczas rozmowy każda koleżanka i każdy kolega otrzyma cenne wskazówki i informacje na temat rozwoju pakietu korzyści.

Zachęcam do kontaktu

tkacz@kirp.pl

V Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie w klasie Omega im. Henryka Strzeleckiego o Puchar Dziekana OIRP w Poznaniu

Ahoj!!!

W sobotę, 18 czerwca 2016 roku na Jeziorze Kierskim pod Poznaniem odbędzie się nasza coroczna impreza żeglarska.

Tym razem w zmienionej formule:

- w sobotę rano, tj. od około 10.00 do 16.00 – regaty na Jeziorze Kierskim,
- w sobotę wieczorem nad Jeziorem Maltańskim w Poznaniu – rozdanie nagród zwycięzcom oraz koncert szantowy Kamila Badziocha, znanego i cenionego szantymena z Gdańska, którego na scenie wesprze na skrzypkach poznanianka Agnieszka Gładyszak-Knychala.

Zapraszamy do Poznania radców prawnych – żeglarzy i miłośników dobrej zabawy z całej Polski .

Tomasz Działyński
rzecznik prasowy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu

Znam Prawo, czyli Fundacja Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie

W samorządzie radców prawnych wiele się dzieje. Coraz częściej powstają również inicjatywy podejmowane zarówno na szczeblu krajowym, jak i okręgowych izb radców prawnych, adresowane do osób, które nie tylko nie są członkami samorządu, ale o samym samorządzie i zawodzie radcy prawnego nigdy nie słyszały lub wiedzą niewiele.

Działania te służą popularyzacji szeroko pojętej edukacji prawnej oraz informowaniu o misji zawodu radcy prawnego i obszarach jego wykonywania. Chodzi również o uświadomienie jak największej liczbie osób, że skorzystanie z profesjonalnej pomocy prawnej na etapie przed sądowym niejednokrotnie pozwala uniknąć późniejszych sporów, dużo bardziej absorbujących i kosztownych. Powyższe ma stanowić przeciwwagę dla społecznego odbioru „prawnika”, którego wizerunek niejednokrotnie bywa obciążony pejoratywnymi stereotypami, długotrwałe budowanymi chociażby w mediach. Produkcje filmowe niejednokrotnie zapoznawały nas z bohaterami, którzy, wykonując zawody prawnicze, nie stronili od zachowań, delikatnie rzecz ujmując, „niepożądanych”. Do tego wszystkiego dochodzi brak ogólnej wiedzy w społeczeństwie co do tego, że przecież nie każdy prawnik wykonuje zawód zaufania publicznego i podlega restrykcyjnym normom etycznym, których naruszenie może oznaczać nawet zakończenie kariery.

Jednocześnie w ostatnich latach bez wątpienia rośnie rola i znaczenie organi-

zacji pozarządowych, których działalność cieszy się coraz większym zainteresowaniem i uznaniem. Wpływ na to mają środki unijne oraz możliwość przekazywania 1% podatku organizacjom mającym status organizacji pożytku publicznego. To wszystko sprawia, że działalność organizacji pozarządowych, często konstruktywnie ze sobą rywalizujących, stała się wyraźnie widoczna i budzi pozytywne skojarzenia.

Doświadczenia Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie pokazały, że – z jednej strony – pomysłów związanych z szeroko pojętą edukacją prawną, płynących od jej członków, jest naprawdę wiele. Z drugiej strony, funkcjonowanie samorządu radców prawnych w formie organizacji działającej na zasadach samorządu zawodowego nie zawsze gwarantuje pozytywne nastawienie potencjalnych partnerów co do prezentowanych im projektów. Dodatkowo, w miarę poszerzania kręgu adresatów działalności edukacyjnej okazało się, że potrzeba powołania podmiotu wyspecjalizowanego, który przejąłby część obowiązków związanych z podejmowanymi inicjatywami, jest potrzebą niezbędną i w dodatku niezwykle pilną.

Powyższe zdecydowało o powołaniu Fundacji Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie Znam Prawo. Statutowe cele fundacji to prowadzenie działalności pożytku publicznego, w tym zwłaszcza działalności w zakresie udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej i zwiększania świadomości prawnej społeczeństwa, zmierzającej do ułatwienia powszechnego dostępu do zakre-

su prawa oraz ułatwiania dostępu do profesjonalnych porad z zakresu prawa.

Nakreślone cele będą realizowane przede wszystkim poprzez inicjowanie, popieranie, propagowanie, wspieranie, współorganizowanie i organizowanie przedsięwzięć wpływających bezpośrednio lub pośrednio na wzrost poziomu świadomości prawnej, w tym edukacji prawnej i nieodpłatnej pomocy prawnej.

Substrat osobowy fundacji to nie tylko radcowie prawni, ale również przedstawiciele lokalnych mediów i świata nauki. Rada fundacji, jako organ opiniotwórczy oraz wyznaczający główne kierunki działalności, składa się z osób, których wiedza i doświadczenie gwarantują możliwość podjęcia się wielu złożonych logistycznie i merytorycznie wyzwań.

Optymizmem nastroja fakt, że już na samym początku działalności udało się nawiązać wiele cennych kontaktów, które wróżą owocną współpracę co najmniej na obszarze okręgowej izby radców prawnych. Dotychczas przedstawiciele fundacji reprezentowali lubelskie środowisko radców prawnych chociażby w gremium oceniającym konkursu prawniczego dla szkół ponadgimnazjalnych „Sprzeciw!” oraz w ramach organizowanego przez lokalne samorządy studenckie konkursu „Gry prawnicze”. W obu przypadkach patronat nad wydarzeniami objęła Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie. Najbliższe plany to przede wszystkim lokalne promowanie zawodu radcy prawnego i profesjonalnej pomocy prawnej, wypracowanie mechanizmów pozwalających zaoferować pomoc prawną osobom potrzebującym, wykluczonym z systemu nieodpłatnej pomocy prawnej, oraz organizacja konferencji podsumowującej pierwsze pół roku funkcjonowania punktów nieodpłatnej pomocy prawnej.



Zapraszamy do współpracy!
www.fundacjaznamprawo.pl
kontakt@fundacjaznamprawo.pl

Ireneusz Misiejuk

Niekończących się reform

CZAS TRWANIA PROCESÓW SĄDOWYCH
JEST DZIŚ BOLĄCZKĄ WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW
WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

ciąg dalszy

Ich przewlekłość spędza sen z oczu nie tylko Temidzie, ale zapewne również kolejnym ministrom sprawiedliwości. Skrócenie postępowań to sztandarowe i zarazem ciągle aktualne hasło, przywoływane praktycznie w większości rozmów o potrzebnych zmianach w polskim sądownictwie. Wokół tego hasła co pewien czas pojawiają się nowe idee i pomysły, mające okazać się kluczem do usprawnienia pracy sądów i sędziów. Nikogo nie trzeba przekonywać, że nie jest to rzecz prosta, ale śmiałków nigdy nie brakowało i z pewnością nie zabraknie ich też w przyszłości.

Niedawno minęły cztery lata od znacznych zmian w Kodeksie postępowania cywilnego. 3 maja 2012 roku weszła bowiem w życie nowelizacja¹, która miała istotnie i zarazem korzystnie wpłynąć na czas trwania postępowania cywilnego. Pokładano wówczas wielkie nadzieje w regulacjach zapewniających koncentrację materiału procesowego, opartych na zasadzie dyskrecjonalnej władzy sędziego. Mimo iż początkowo stosunkowo często pojawiały się głosy, że „reformacja jeszcze się nie przyjęła” w tym czy innym sądzie, obecnie do wielokrotnej wymiany pism procesowych w toku postępowania cywilnego dochodzi zdecydowanie rzadziej i mało który pełnomocnik decyduje się na zachowanie dowodowego asa w rękawie do chwili, gdy strona przeciwna odstąpi wszystkie karty. Nie zmienia to jednak faktu, że powyższa reforma nie okazała się rewolucyjna na tyle, aby dziś entuzjastycznie skonstatować, iż średni czas trwania postępowania cywilnego jest satysfakcjonujący.

W bieżącej dyskusji o sposobie na przyspieszenie procesów sądowych bez wątpienia dominuje dyskurs dotyczący „spłaszczenia” struktury sądownictwa, co miałyby

zostać zrealizowane poprzez likwidację sądów rejonowych. Sądy okręgowe zawsze orzekałyby tym samym jako sądy pierwszej instancji, a sądy apelacyjne realizowałyby zadania instancji odwoławczej. Pomysł zmierzający do stworzenia równomiernie obciążonych sądów średniej wielkości nawet jeśli wydaje się wyłącznie „techniczny”, to jednak jest taki tylko z pozoru. Wzmiankowanej reformy nie uda się bowiem przeprowadzić bez poważnej ingerencji w przepisy regulujące właściwość rzeczową.

Wielka szkoda, że dotychczas niewiele osób dostrzegło inne rozwiązanie na „za-



Rys. Olgierd Zbychorski

pchane” sądy. Mianowicie, na skrócenie czasu postępowań cywilnych pozytywnie mogłoby wpłynąć rozszerzenie przymusu adwokacko-radcowskiego. Postulat ten od zawsze utożsamiany jest wyłącznie z interesem profesjonalnych pełnomocników, podczas gdy jego realizacja najwięcej pożytku przyniosłaby stronom postępowania i wymiarowi sprawiedliwości. Należyte zrozumienie korespondencji kierowanej w toku postępowania, znajomość wymogów formalnych, precyzyjne formułowanie

żądań, właściwa ocena zasadności roszczenia czy wiedza o możliwości skorzystania z pozasądowych metod rozstrzygnięcia sporów – tego wszystkiego brakuje dziś w postępowaniach, gdy strony decydują się na samodzielną batalię o realizację swoich praw. Te „braki” widoczne są również w rozmowach z klientami, którzy oceny swojego żądania niejednokrotnie dokonują wyłącznie przez pryzmat prawdy materialnej. Zupełnie natomiast nie zdają sobie sprawy z istoty aspektów procesowych, które należałoby wziąć pod uwagę przy ocenie zasadności roszczenia i które często są dla całej sprawy decydujące. Obligatoryjność skorzystania z profesjonalnej pomocy prawnej bez wątpienia korzystnie wpłynęłaby na sprawny tok procesu. Pokuszę się wręcz o stwierdzenie, iż konieczność skorzystania z pomocy prawnej spowodowałaby, że wiele spraw w ogóle nie znalazłoby się na wokandzie.

Wszystkie te aspekty wprowadzenia przymusu adwokacko-radcowskiego zostały szeroko przedstawione w wystąpieniu zawierającym propozycje reform w sądownictwie, skierowanym do Ministerstwa Sprawiedliwości, łącznie z konkretną propozycją zmian w przepisach². Pozostaje mieć nadzieję, że kwestia ta będzie wzięta pod uwagę przy planowaniu kolejnych nowelizacji i nie zostanie zdominowana przez regulacje, które okazały się zwykłym placebo.

Ireneusz Misiejuk

¹ Ustawa z 16 września 2011 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw.

² Wystąpienie Arkadiusza Berezki, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, z 15 lutego 2016 roku do Łukasza Piebiaka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, <http://kirp.pl/wp-content/uploads/2016/02/Pismo-KRRP-1.pdf> (data dostępu: 9 maja 2016 r.)

Czy suma małych zmian w k.p.c.

usprawni pracę w sądach?

Przemysław
Kosiński

8 września 2016 roku wejdzie w życie przeważająca część przepisów dużej nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z ubiegłego roku (Dz.U.2015.1311 z 7 września 2015 roku). Szczegółowa lektura nowelizacji skłania do optymizmu. Co prawda, zmiany w zakresie samego postępowania egzekucyjnego mają charakter wręcz rewolucyjny (choćby umożliwienie złożenia wniosku egzekucyjnego za pośrednictwem systemu teleinformatycznego oraz sprzedaży ruchomości w drodze licytacji elektronicznej), jednakże – w mojej opinii – siła nowelizacji tkwi w jednoczesnym wprowadzeniu dużej liczby zmian pozornie niewielkich, ale za to niezwykle cennych od strony praktycznej. Wiele z nowych przepisów zmienia model postępowania tam, gdzie dotąd występowało szerokie pole do przewlekłości postępowań lub prowadzonej z premedytacją przez strony obstrukcji procesowej.

Zmiany w zakresie instytucji wyłączenia sędziego stanowią pierwszy przykład dobrej zmiany, dzięki której całkowitemu odwróceniu ulega dotychczasowy, nieefektywny model postępowania. W nowym stanie prawnym sędzia, którego dotyczy wniosek o jego wyłączenie, będzie mógł nadal podejmować wszystkie czynności w sprawie do czasu jego rozpatrzenia, a nie – jak obecnie – tylko niecierpiące zwłoki. Postępowanie przepro-

wadzone przez sędziego, co do którego został złożony ww. wniosek, oczywiście będzie mogło zostać zniesione przez sąd w sytuacji uwzględnienia wniosku.

Idąc dalej, pozytywnie należy odnieść się do nowej regulacji art. 89 § 1 k.p.c. oraz art. 68 § 2 k.p.c., które upoważniają sądy do samodzielnego stwierdzenia umocowania danego przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika strony, w sytuacji gdy jest to możliwe na podstawie wykazu lub innego rejestru, do którego sąd ma dostęp drogą elektroniczną, a także gdy czynność procesowa jest dokonywana za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, w przypadku gdy przepis szczególnie przewiduje, że czynności można dokonać wyłącznie za pośrednictwem tego systemu. Ustawodawca wskazał zatem sądom, że skoro w elektronicznym obrocie prawnym z dobrym skutkiem funkcjonuje zarówno CEIDG, jak i e-KRS, to sędziowie mogą z nich samodzielnie korzystać, a nie wzywać uczestników procesu do wylegitymowania się papierowymi upoważnieniami. Co prawda, daleko nam do takiego poziomu kultury prawnej, gdzie podpis prokurenta spółki czy radcy prawnego na piśmie procesowym lub sama ich obecność na sali rozpraw byłaby wystarczająca do stwierdzenia należytego umocowania, ale *de facto* taki stan rzeczy będziemy mieli w postępowaniach prowa-

dzonych elektronicznie, co należy uznać za krok w dobrym kierunku.

Za kolejny, znaczący wyraz zaufania do profesjonalnych pełnomocników należy uznać nową regulację art. 129 § 2(1) k.p.c., w myśl którego elektroniczne poświadczenie odpisu dokumentu przez występującego w sprawie pełnomocnika strony będącego adwokatem, radcą prawnym, rzecznikiem patentowym lub radcą Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa następuje z chwilą wprowadzenia przez tego pełnomocnika dokumentu do systemu teleinformatycznego. W konsekwencji wszystko, co pełnomocnik prześle sądowi drogą elektroniczną, z mocy prawa zostanie uznane za potwierdzone przez niego za zgodność z oryginałem. Bez tego przepisu trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie jakiegokolwiek postępowania dowodowego w sprawach prowadzonych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, inne aniżeli model znany dotychczas z EPU, gdzie dokumenty stanowiące dowody w sprawie nie są załączane przez powodów, a jedynie opisywane przez nich dla sądu (co z jednej strony jest atutem EPU w kontekście szybkości postępowania, ale z drugiej strony rozwiązanie to rodzi szerokie pole do nadużyć).

Nowe przepisy art. 125 k.p.c. oraz art. 130 § 6 k.p.c. stanowią z kolei o arcyważnej możliwości wyboru wnoszenia pism

procesowych elektronicznie, przy zachowaniu efektywnej kontroli nad ich wpływem, zgodnie z zasadą, że pismo wniesione bez opłaty nie wywołuje skutków. Co prawda, nie znamy jeszcze nowych rozwiązań od strony technicznej, ale zgodnie z przepisem § 2 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 20 października 2015 r. w sprawie sposobu wnoszenia pism procesowych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe (Dz.U.2015.1783 z 4 listopada 2015 roku), wniesienie pisma przez użytkownika następuje m.in. przez „nieodwracalne zainicjowanie procedury uiszczenia opłaty sądowej za pomocą udostępnianego przez system teleinformatyczny mechanizmu zapewniającego identyfikację wnoszącego opłatę, o ile pismo podlega opłacie, a przepis szczególnie nie stanowi inaczej”. Oznacza to wprowadzenie automatycznej, systemowej kontroli fiskalnej wnoszonych pism na wzór EPU, gdzie nie ma możliwości skutecznego złożenia pozwu bez uprzedniego jego opłacenia. Jest to kolejne odciążenie pracy sędziów i referendarzy sądowych, którzy zyskają więcej czasu na właściwą pracę merytoryczną, zamiast sprawdzać braki formalne we wnoszonych pismach.

Z kolei przepis art. 131 (1) § 1 k.p.c. wprowadza nową zasadę, w myśl której sąd dokonuje doręczeń za pośrednictwem systemu teleinformatycznego (doręczenie elektroniczne), jeżeli adresat wniósł pismo za pośrednictwem systemu teleinformatycznego albo dokonał wyboru wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. W procesie, w którym obie strony zrezygnują z tradycyjnej formy doręczania korespondencji sądowej, oszczędność czasu dla wszystkich zainteresowanych będzie oczywiście znacząca. W konsekwencji należy uznać, że na sądy przejdzie obowiązek zadbania o kwestię odpisów dla wszystkich uczestników procesu nie tylko w zakresie ich doręczenia, ale również skompletowania w sytuacji, w której druga strona nie zdecydowała się na elektroniczną korespondencję z sądem. A będzie tak przecież w każdej nowej sprawie, w której powód/wnioskodawca zainicjuje postępowanie w formie elektronicznej, wszak dopóki druga strona nie dowie się o pierwszym piśmie procesowym wniesionym w danej sprawie, nie będzie w stanie fizycznie dokonać wyboru co do wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. W efekcie pracownicy sądów będą musieli sami wydruko-

wać przesłane elektronicznie odpisy pisma i załączników dla drugiej strony. Skorzystają na tym, oczywiście, same strony, a jeszcze bardziej ci pełnomocnicy, którzy zdecydują się zrezygnować z papierowej formy komunikacji z sądem, albowiem odpadnie im znaczna część kosztów ponoszonych w związku z prowadzonymi sprawami w postaci zużytych ryz papieru i tonera do drukarki.

Kolejną zmianą, za którą orędownałem swego czasu na tych łamach, jest niezwykle istotne z perspektywy przysłowiowej „kuchni” procesu doprecyzowanie kwestii doręczeń pism procesowych dla przedsiębiorców i wspólników spółek handlowych. Otóż, w myśl znowelizowanego art. 133 § 2a k.p.c., sąd będzie doręczał pisma takim osobom pod adresem udostępnianym w rejestrze albo CEIDG (co w obecnym stanie prawnym nie było dla wszystkich oczywiste), chyba że strona wskazała inny adres dla doręczeń, z tym zastrzeżeniem, że jeżeli ostatni udostępniony adres został wykreślony jako niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy i nie zgłoszono wniosku o wpis nowego adresu, który podlegałby udostępnieniu, adres wykreślony jest uważany za adres udostępniony w rejestrze albo CEIDG. Wydaje się, że dzięki temu jednemu, nowemu domniemaniu skutecznego doręczenia w k.p.c., statystyki sądownictwa cywilnego poszybują znacząco w górę, jako że problemy z doręczeniem stanowią jedną z najgorszych bolączek wymiaru sprawiedliwości i jedną z głównych przyczyn przewlekłości procesów.

Dla każdego radcy prawnego obeznanego z realiami sali sądowej jasne jest, że w wielu sprawach złożenie odpowiedzi na pozew lub środka zaskarżenia jest czynione wyłącznie dla celów obstrukcji procesowej, a wyznaczony termin posiedzenia sądu jest często pierwszym i ostatnim w sprawie, jako że druga strona nie ma nic merytorycznego do wniesienia do postępowania. Dlatego ustawodawca postanowił wyposażać sąd w nową kompetencję, dzięki której od września br. sąd będzie mógł rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, gdy pozwany uznał powództwo lub gdy po złożeniu przez strony pism procesowych i dokumentów, w tym również po wniesieniu zarzutów lub sprzeciwu od nakazu zapłaty albo sprzeciwu od wyroku zaocznego, sąd uzna – mając na względzie całokształt przytoczonych twierdzeń i zgłoszonych wniosków dowodowych – że przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne (nowy art. 148 (1) k.p.c.).

Dodatkowo, ustawodawca postanowił przenieść do wszystkich postępowań cywilnych sprawdzony dotychczas na gruncie postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych mechanizm z art. 472 k.p.c., zgodnie z którym również sąd cywilny będzie już mógł wzywać strony, świadków, biegłych lub inne osoby w sposób, który uzna za najbardziej celowy, z pominięciem sposobów doręczeń przewidzianych w rozdziale 2. (Doręczenia), jeżeli uzna to za niezbędne do przyspieszenia rozpoznania sprawy. Wezwanie dokonane w ten sposób będzie wywoływało wszelkie skutki przewidziane w k.p.c., jeżeli tylko będzie niewątpliwe, że doszło ono do wiadomości adresata w terminach określonych w art. 149 § 2 k.p.c. W efekcie należy się spodziewać: telefonów, e-maili, SMS-ów itp., wysyłanych przez pracowników sekretariatów sądów do świadków i stron w celu jak najszybszego wezwania na termin rozprawy jak największej liczby osób, których obecność jest niezbędna do przeprowadzenia rozprawy.

Na koniec warto wskazać, że w ręce kreatywnych sędziów oddano również możliwość przeprowadzenia posiedzenia jawnego przy użyciu urządzeń technicznych umożliwiających jego przeprowadzenie na odległość. W takim przypadku uczestnicy postępowania będą mogli brać udział w posiedzeniu sądowym, gdy przebywają w budynku innego sądu, i dokonywać tam czynności procesowych, a przebieg czynności procesowych będzie transmitowany z sali sądowej sądu prowadzącego postępowanie do miejsca pobytu uczestników postępowania oraz z miejsca pobytu uczestników postępowania do sali sądowej sądu prowadzącego postępowanie.

Rzadko kiedy po analizie zmian dużych ustaw kodeksowych można odnieść wrażenie, że mityczny „racjonalny ustawodawca” uważnie wsłuchał się w głosy praktyków, dla których nowelizowane kodeksy to narzędzie codziennej pracy. W mojej ocenie, w tym przypadku wniosek taki jest w pełni uzasadniony, a odpowiedź na tytułowe pytanie musi być pozytywna, aczkolwiek skalę poprawy sytuacji w sądownictwie cywilnym poznamy dopiero w przyszłych statystykach wymiaru sprawiedliwości.

Autor jest radcą prawnym, partnerem w kancelarii Cieciorński, Wacławik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

W PRACY BIUROWEJ CZY KANCELARYJNEJ NIE SPOSÓB PORUSZAĆ SIĘ BEZ BŁAHYCH POMOCY, TAKICH JAK KOMPUTER, TELEFON, OŁÓWEK LUB NAJZWYKLEJSZE SAMOPRZYLEPNE ŻÓLTE KARTECZKI. TE OSTATNIE ZOSTAŁY WYMYŚLONE PRAKTYCZNIE PRZEZ PRZYPADEK. CAŁA HISTORIA JEST DŁUŻSZA, ALE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE: W 1974 ROKU NIEJAKI ART FRY WYMYŚLIŁ, IŻ WYJĄTKOWY KLEJ MOŻE BYĆ ZASTOSOWANY WRAZ Z KAWĄLKIEM PAPIERU JAKO FORMA SAMOPRZYLEPNEJ ZAKŁADKI I... VOILÀ – TAK OTO MAMY *POST-IT NOTES*.

Piętnaście procent

Gdyby nie specyficzna filozofia firmy 3M, która już w 1948 roku powołała do życia program nazwany 15%, nasz biurowy niezbędnik prawdopodobnie w ogóle by nie powstał. Firma zachęca swoich pracowników, aby 15% czasu pracy wykorzystywali na własne pomysły, w które mogą zaangażować się, i angażują się, też inni zatrudnieni w firmie pracownicy. Powstają spontaniczne zespoły, które z pasją i zaangażowaniem podchodzą do pracy, traktując całe przedsięwzięcie jako przygodę i doskonałą okazję do nauki, a nie kolejny przykry obowiązek w codziennej rutynowej pracy. Stają się znowu właścicielami swojej pracy, a nie tylko wykonawcami poleceń kierownictwa. Pomysły nie muszą być spektakularne, nie ma określonych ram czasowych, co więcej – nie muszą wcale być natychmiastowym sukcesem. W tego typu projektach, dokładnie tak jak w klasycznej, prowadzonej przez dobrego moderatora burzy mózgów, nie ma złych pomysłów. Negatywna ocena może szybko stłamsić kreatywność. Klasycznym przykładem jest Nagroda Złotego Runa, która w latach 1975–1988 piętnowała marnotrawienie publicznych pieniędzy, przeznaczanych na badania w Stanach Zjednoczonych. Nagroda przyniosła odwrotny skutek – doprowadziła do tłumienia innowacyjności, ponieważ zaczęto obawiać się błędów.

Na początku projektu nie sposób jednoznacznie określić, czy zakończy się on sukcesem. Niektóre pomysły są wprost niewykonalne, jednak tylko w danym czasie, przy aktualnie posiadanej wiedzy, technologii i w danych warunkach. Warto o nich pamię-



Pys. Olgierd Zbychorski

tać i do nich wracać, ponieważ przyszłość nie jest ustalona. W początkowej fazie przedsięwzięcia mogą przypominać historię latającego krawca, Franca Reichelta, marzyciela, który zginął tragicznie, skacząc z własnoręcznie wykonanym spadochronem z Wieży Eiffla. Dziś wielu śmiałków na świecie skacze z wierzchołków gór w kombinezonach typu *wingsuit* i nikogo specjalnie to nie dziwi. To, co dziś jest niemożliwe, jutro może stać się otaczającą nas rzeczywistością.

Z filozofii przeznaczania części czasu pracy na pomysły niezwiązane z powierzonymi obowiązkami i stanowiskami korzystają między innymi Hewlett Packard (HP) oraz Google. Mimo całkowitej wolności, którą oferują tego typu projekty, kierownictwa firm na kolejnych etapach określają potencjalną wartość takiego pomysłu, ryzyko finansowe i zgodność z DNA firmy.

Wiele produktów, z których korzystamy, zostało wyprodukowanych i dopracowanych właśnie dzięki projektom wymyślonym przez

pracowników, a nie wyznaczonym jako zadanie przez samego pracodawcę. Jednym z ostatnich przykładów tego typu projektu jest Google Cultural Institute, czyli niekończąca się baza kolekcji i zbiorów sztuki z całego świata.

Proces twórczy potrzebuje pewnego rodzaju umysłowej i duchowej wolności. Kreatywne rozwiązania i pomysły często powstają przez przypadek lub podczas pracy nad czymś zupełnie innym. – *Czytam wiersze, słucham muzyki, patrzę na obrazy i oglądam filmy jako propozycje architektoniczne* – tak pracuje Juhasi Pallasma, jeden z najbardziej znanych fińskich architektów i myślicieli. Idąc tropem tej filozofii, podpowiedzi rozwiązania naszego problemu lub inspiracja mogą często po prostu być tam, gdzie ich nie szukamy, korzystając wciąż z naszych standardowych rozwiązań. Projekty typu 15% czasu na cel niezwiązany z codziennymi zdaniem w pracy, warsztaty z introligatorstwa lub lektura książki, która teoretycznie nas nie interesuje, mogą nas doprowadzić do rozwiązania problemu, z którym borykamy się od dłuższego czasu.

Innowacyjne i przodujące firmy aktywizują swoich pracowników w najróżniejszy sposób – organizują dla nich warsztaty, kursy, dni inspiracji, integracji, pozwalają na trzymanie psa pod biurkiem lub nawet w szczególnych przypadkach pracę z domu. Szkopuł w tym, że najbardziej utalentowanych ludzi nie sposób zmusić do pracy, a kreatywność sama w sobie nie jest zadaniem, które można wykonać na zawołanie.

Olgierd Zbychorski

Zbliża się

finał V edycji Konkursu Arbitrażowego Lewiatan



JUŻ PO RAZ PIĄTY SĄD ARBITRAŻOWY LEWIATAN I YOUNG ARBITRATION PRACTITIONERS IN POLAND (YAPP) ORGANIZUJĄ KONKURS ARBITRAŻOWY DLA APLIKANTÓW.

Konkurs Arbitrażowy Lewiatan (KAL) należy do kategorii tzw. *moot courts*, popularnych w krajach anglosaskich konkursów opartych na symulacjach postępowań sądowych i arbitrażowych. Inspiracją dla organizatorów KAL był sukces *Willem C. Vis International Commercial Arbitration Moot*, największego na świecie konkursu typu *moot court* dla studentów prawa, poświęconego tematyce międzynarodowego arbitrażu handlowego.

KAL jest adresowany do aplikantów radcowskich i adwokatów. Honorowy patronat nad konkursem objęli Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Jest to doskonała okazja dla młodych prawników do sprawdzenia swoich umiejętności, zarówno merytorycznych, jak i prezentacji argumentacji przed sądem. Ponadto, jest okazją do spotkania prawników zajmujących się arbitrażem na co dzień, bowiem arbitrzy oceniający pisma i wystąpienia uczestników to praktycy i osoby zajmujące się rozwojem doktryny arbitrażowej. Na-

gradami w konkursie są m.in. wyjazdy na szkolenia organizowane przez prestiżowy Chartered Institute of Arbitrators (CIArb). W tym roku konkurs jest również objęty audytem firmy doradczej PwC – będącej głównym partnerem strategicznego konkursu – która czuwa nad jego prawidłowym przebiegiem.



Fot. Lewiatan

Tegoroczny kasus konkursowy dotyczy sporu na tle realizacji umowy wdrożeniowej systemu informatycznego (kasus jest dostępny na stronie internetowej Sądu Arbitrażowego Lewiatan www.sadarbitrazowy.org.pl).

W konkursie mogą wziąć udział drużyny składające się z od dwóch do czterech osób. Uczestnicy konkursu wcielają się w rolę pełnomocników procesowych stron, opracowują strategię prowadzenia sprawy, przygotowują pisma procesowe oraz reprezentują strony podczas symulowanych rozpraw. W etapie pisemnym

każda drużyna ma za zadanie opracowanie – na podstawie kasusu konkursowego pism procesowych – pozwu i odpowiedzi na pozew. 32 najlepsze drużyny przechodzą do etapu ustnego konkursu, w którym zmierzą się kolejno w symulowanych rozprawach arbitrażowych. Etap ustny odbędzie się 16–17 czerwca 2016 roku. W pierwszym dniu etapu ustnego każda drużyna wystąpi raz w roli powoda i raz w roli pozwanego. Rozprawy odbywają się w salach udostępnionych przez

warszawskie kancelarie. Finał, przewidziany na 17 czerwca 2016 roku, jak co roku będzie otwarty dla publiczności. Po rozprawie finałowej, tradycyjnie już, w ogrodach Sądu Arbitrażowego Lewiatan odbędzie się Piknik Arbitrażowy.



Tomasz Działyński

Firmowe memento

RAZU JEDNEGO WRACALIŚMY Z MOJĄ WSPÓLNICZKĄ Z ROZPRAWY W KONINIE, GDY W SAMOCHODZIE ZADZWONIŁ TELEFON. U JEDNEGO Z NASZYCH ZAPRZYJAŻNIONYCH KLIENTÓW, ŚWIETNIE FUNKCJONUJĄCEJ RODZINNEJ FIRMIE, CAŁKOWICIE PRZYPADKOWO WYSZŁY NA JAW NIEUCZCIWE PRAKTYKI JEDNEGO Z PRACOWNIKÓW.

Sprawy pracownicze to w naszej pracy standard. Nie przyszłoby nam jednak do głowy, że tego typu sprawa może mieć taką skalę.

Pani Elżbieta pracowała w firmie naszego klienta od trzech lat. Przystojna blondynka, elegancko ubrana, już od pierwszego spotkania robiła bardzo dobre wrażenie.

Zajmowała się prowadzeniem wszelkich spraw kadrowych, była rzetelna, solidna i terminowa. Nadzwyczajnie dokładna. Świetny organizator. Oddana firmie – skróciła urlop macierzyński, żeby wrócić do pracy. Znakomicie radziła sobie z utrzymaniem właściwych relacji we wszystkich oddziałach firmy na terenie całego kraju. Niezależnie od spraw kadrowych, wykorzystując swoje prawnicze wykształcenie, przygotowywała dokumenty do przekazania kancelarii w sprawach windykacyjnych. Gdyby w firmie organizowano konkurs na najlepszego pracownika, wygrałaby go z ogromną przewagą nad pozostałymi konkurentami. Zarząd darzył ją dużym zaufaniem.

Była autorem kilku usprawniających pracę zarządu pomysłów. Każdy z nich odciążał prezesów od nudnych analiz i nadzoru nad sprawami pracowniczymi w firmie: przygotowywania list płac na koniec miesiąca, rozliczania rachunków, odbytych delegacji, zleceń czy umów o dzieło.

Któregoś dnia (w październiku) prezes ze zdziwieniem zauważył, że na liście płac za wrzesień pani Elżbieta otrzymała 4500,00 zł. Było to znacznie więcej niż

wynosiło jej wynagrodzenie, określone w umowie o pracę. Nie zadowolili się wyjaśnieniami, że wynagrodzenie obejmuje nadgodziny wypracowane przez panią Elżbietę w październiku.

– *Jakie nadgodziny? Przecież pani nie ma nadgodzin.*

Przyglądał się jej bacznie, usiłując wyczytać w jej twarzy jakieś racjonalne wyjaśnienie. Nie można powiedzieć, aby osiągnął sukces.

Zaczął sprawdzać dokumenty znajdujące się w księgowości. Odkrył, że na listach płac pani Elżbieta potwierdzała odbiór wynagrodzenia za nadgodziny także w sierpniu i lipcu... Im dalej zagłębiał się w rozliczenia, tym kwota wypłaconych nadgodzin rosła. Gdy sięgnęła 60 tys. zł, zadzwonił do nas do samochodu.

To duża kwota. Prezes martwił się, czy uda się ją odzyskać.

Następnego dnia pani Elżbieta otrzymała świadectwo pracy i wypowiedzenie umowy o pracę w trybie dyscyplinarnym. Na pytanie, czy przyznaje się do fałszowania dokumentacji związanej z wynagrodzeniami, jednoznacznie odpowiadała, że tak. Dodała jednocześnie, że nie wie, gdzie znajdują się wypłacone w ten sposób pieniądze.

Zwolniona z pracy pani Elżbieta wyszła bez pożegnania. Tymczasem w firmie trwały dalsze poszukiwania i kontrola dokumentacji. Jeszcze tego samego dnia ujawniono, że pani Elżbieta, przedkładając sfałszowane dokumenty, rachunki, delegacje i zlecenia, wypłaciła sobie przez ostatnie półtora roku

prawie 500 tys. zł. W szufladzie biurka, przy którym do niedawna siedziała pani Elżbieta, znaleziono formularze z ambasady Australii, zawierające wniosek o wizę. Prezes natychmiast udał się na komisariat policji, aby zgłosić popełnienie przestępstwa. Zamiarem zarządu było uniemożliwienie pani Elżbiecie wyjazdu za granicę.

Zgłoszenia na policji dokonał w piątek wczesnym popołudniem, szczególnie domagając się natychmiastowego wszczęcia postępowania i zgłoszenia na granicy i w portach lotniczych możliwości podjęcia próby wyjazdu z Polski pani Elżbiety. Wiadomo już było od jej męża, że nie przebywa w domu.

Przyjmujący zgłoszenie właśnie jednak kończył pracę i w tej sytuacji dalsze czynności miały być podjęte dopiero w poniedziałek. Zbulwersowany tym prezes podjął wszelkie działania w celu zainteresowania sprawą prokuratury. Udało się to... już po dwóch dniach. Tydzień później pani Elżbieta została zatrzymana. We własnym domu. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów ani pieniędzy. Została objęta dozorem policyjnym, ale sąd nie uznał za konieczne zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Sąd nie podzielił obaw o matactwo podejrzanej, mimo że istnieją uzasadnione przesłanki dla przyjęcia, iż pani Elżbieta nie działała sama. Postępowanie się toczy. Trwa zbieranie dowodów. Pojawił się w sprawie adwokat broniący dobrego imienia pani Elżbiety. Bardzo dobry – ma się rozumieć kosztowny – adwokat. Sprawa karna potrwa zapewne wiele lat. Gdzie znajduje się ponad 550 tysięcy złotych, oczywiście nie wiadomo.

W rodzinnych firmach panuje szczególnie atmosfera. Pracownicy są traktowani trochę jak członkowie rodziny, a trochę jak przyjaciele domu. To miłe, ale bardzo niebezpieczne. Warto o tym pamiętać. Takie firmowe memento.



Fot. archiwum

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Do zawodu bieg z przeszkodami

WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO,
ŻE NIE OPADŁ JESZCZE BITEWNY KURZ
PO UBIEGŁOROCZNYM EGZAMINIE
RADCOWSKIM, A ZA NAMI JUŻ KOLEJNY.

W okresie od 15 do 18 marca br. aplikanci oraz inni uprawnieni stanęli do egzaminacyjnych zmagani, by zdobyć upragniony tytuł radcy prawnego. Tegoroczny egzamin odbywał się w zmienionej formule, bo oprócz egzaminacyjnych zadań z prawa cywilnego, karnego, administracyjnego i gospodarczego, kandydaci po raz pierwszy musieli zmierzyć się z egzaminem obejmującym zagadnienia etyki i zasad wykonywania naszego zawodu.

Jak się okazało, sam silny już przecież stres egzaminacyjny został dodatkowo wzmocniony przez nieprzewidziane zdarzenie, które zmieniło przebieg całego egzaminu. Otóż pierwszego dnia egzaminu w jednej z komisji egzaminacyjnych jeden ze zdających znalazł w swoim pakiecie materiałów z prawa cywilnego wszytą dodatkową kartkę z zagadnieniem z prawa gospodarczego, które miało być przedmiotem egzaminu za dwa dni. I stało się... Jedna kartka, dziesiątki komisji, tysiące kandydatów i jeden wielki kłopot. Szczęściem w nieszczęściu można nazwać to, że stało się to w obecności przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy natychmiast zdecydowali o przygotowaniu nowego zadania z prawa gospodarczego. Prace trwały całą noc, wyznaczeni sędziowie w pocie czoła przygotowywali nowe zagadnienie i... udało się. W dniu egzaminu z prawa gospodarczego kandydaci otrzymali nowy kazus do opracowania. Przy okazji udało się zaskoczyć samych zdających, bo opracowany nowy stan faktyczny pełen był prawniczych pułapek i niespodzianek, którym przed rozpoczęciem pisania pracy należało się bardzo uważnie przyjrzeć.

Mieliśmy więc swoją, radcowską przeszkodę na naszym radcowskim egzaminie. Również swoją, ale o wiele większą i poważniejszą mieli jednak w tym roku przyszli adwokaci. Tam również w dniu egzaminu z prawa cywilnego w jednej z komisji okazało się, że – jak donosi prasa – kandydaci otrzymali do opracowania pewien stan faktyczny, związany z dokonaniem podziału majątku.



Fot. Olgierd Zbychowski

Zadanie było podobno trudne, lecz nagle okazało się, że kilku zdających miało wśród swoich materiałów wydrukowane orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym wprost znaleźć można było odpowiedź na egzaminacyjne zadanie. Co więcej – niektórzy mieli tę kartkę oznaczoną grubym wykrzyknikiem. Sąsiedzi tych kandydatów, którzy zauważyli rzeczo-

ne orzeczenie, podobno pędem rzucili się do stanowisk z Lexem, aby i dla siebie wydrukować ten „egzaminacyjny dar od losu”. Jakież było ich zdziwienie, kiedy nie znaleźli w nim tego orzeczenia (podobno jest niepublikowane). Ponieważ szczęśliwi posiadacze szczęśliwych wydruków nie bardzo potrafili wytłumaczyć posiadanie tej niezwykle cennej egzaminacyjnej pomocy, o sprawie została zawiadomiona prokuratura, która – miejmy nadzieję – wyjaśni sprawę i dojdzie do samego źródła tego egzaminacyjnego „szczęścia”.

W porównaniu z adwokackim, nasz radcowski egzamin odbył się więc właściwie bez większych komplikacji. Etyka i zasady wykonywania zawodu okazały się przedmiotem, który nie sprawił trudności naszym kandydatom. Można się tylko z tego cieszyć i mieć nadzieję, że dobrze wyedukowani w tym zakresie młodzi radcowie będą umacniać rangę i prestiż naszego zawodu, jako zawodu zaufania publicznego. Kolejny raz okazało się również, że nasi aplikanci uzyskali wyniki egzaminu dużo lepsze niż osoby, które do egzaminu przystępowały bez ukończonej aplikacji.

I jeszcze – tytułem końcowej dygresji – w ostatni weekend kwietnia w Szczecinie odbyło się trzecie już Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich. Tematem pracy jednej z grup roboczych była próba udzielenia odpowiedzi na pytanie: „Na czyj sukces pracuje aplikant – swój czy patrona?”. Grupa nie znalazła jednoznacznej odpowiedzi. Aplikantom, którzy zdali tegoroczny egzamin serdecznie gratuluję sukcesu i odpowiadam jednoznacznie – teraz pracujecie już wyłącz- nie na swój własny sukces!



Fot. archiwum

Jacek Świeca

Z OGROMNĄ PRZYJEMNOŚCIĄ
WZIĄŁEM UDZIAŁ
W TEGOROCZNYCH WYBORACH
DO OIRP W WARSZAWIE,
GDZIE PO RAZ KOLEJNY RADA ZOSTAŁA STWORZONA
PRZEZ MŁODYCH, PEŁNYCH PASJI LUDZI. TAK SAMO BUDUJĘ
OD SAMEGO POCZĄTKU ZESPÓŁ MOJEJ KANCELARII I ŚREDNIA WIEKU
MOICH ZNAKOMITYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW NIE TYLKO W POLSCE,
ALE I W INNYCH KRAJACH, ZDAJE SIĘ OSCYLOWAĆ
MIĘDZY 30. A 40. ROKIEM ŻYCIA. MAM KU TEMU SWOJE POWODY.

Darzę, oczywiście, ogromnym szacunkiem wszystkie koleżanki i kolegów po fachu niezależnie od ich wieku i doświadczenia. Nierzadko się konsultujemy, choć często prowadzimy odrębne działalności. Nie jesteśmy jednak konkurencją, a partnerami. Zawsze powtarzam, że lepiej jest łączyć siły i współpracować niż zajadłe i bez sensu rywalizować.

Wracając do tematu – wśród moich współpracowników są, oczywiście, osoby z kilkunasto-, a niekiedy i kilkudziesięcioletnim doświadczeniem, niemniej jednak trzonem zespołu są osoby dość młode. Dlaczego?

W mojej ocenie, popartej zresztą praktyką i obserwacją z ostatnich lat funkcjonowania kancelarii, osoby z niewielkim doświadczeniem, ale pełne pasji i zaangażowania, nie tylko szybko i sprawnie doskonale wdrażają się do nowych obowiązków, ale także posiadają pełną świadomość budowania cennych relacji, bardzo często też wykazują się inicjatywą. Nie mówię oczywiście, że podobnych cech nie mają starsi rad-

cowie prawni, ale młodzi ludzie – studenci prawa, absolwenci, aplikanci i młodzi radcowie – zasługują na dobry start i stworzenie im takiego stanowiska pracy, które, choć oczy-

wiście podległe stosownie w danej hierarchii, cechuje się pewną dozą samodzielności.

Młodzi prawnicy to ludzie ambitni, zaś „wylapanie” wśród rzeszy studentów lub aplikantów prawdziwych „perełek” z pewnością zaprocentuje w przyszłości. Wielokrotnie wspominałem o potrzebie dania szansy każdemu, tj. np. umożliwienie przejścia drogi w postaci przysłowiowego „od studenta do partnera”. Nie jest możliwe stworzenie tej drogi nikomu oprócz młodych, pełnych aktywności, pasji i powołania ludzi.

Pamiętać musimy, że – skoro najczęściej będzie to ich pierwsza praca – to na nas spoczywa ogromna odpowiedzialność za ukształtowanie młodego człowieka, co najczęściej rzutować może na całe jego przyszłe życie zawodowe. Wiedza, jaką mu przekazemy, praktyka, jaka zostanie dla niego zorganizowana, a także samodzielność, którą pomożemy mu wyrobić, prędzej czy później zwróci nam się wielokrotnie. Nawet jeśli osoba taka zdecyduje się kiedyś odejść do konkurencji, co mnie na szczęście dotychczas nie spotkało, zyskamy kolegę i partnera na całe życie zawodowe.

Na początku tekstu wspominałem o wynikach tegorocznych wyborów – ogromnie cieszy odmładzanie samorządu, który przecież kształtuje wszystko, z czym – jako radcowie prawni – mamy do czynienia na co dzień.

W młodości siła, nie zapominajmy o tym.

Stawiajmy na młodych!



Rys. Olgierd Zbychowski



Jarosław Beldowski

O dobrej zmianie w nauce

„NAUKA ROZWIJA SIĘ W TEMPIE JEDNEGO POGRZEBU” – TE SŁOWA PRZYPISYWANE SĄ MAXOWI PLANCOWI – WIELKIEMU NIEMIECKIEMU FIZYKOWI, KTÓRY W 1918 ROKU OTRZYMAŁ NAGRODĘ NOBLA.

Ujmując to nieco inaczej – dobra zmiana w nauce następuje poprzez śmierć dominującego naukowca. Choć Planck był przedstawicielem nauk ścisłych, tego rodzaju podejście można zastosować także do nauk społecznych, do których należą zarówno nauki prawnicze, jak i ekonomiczne.

Powiedzieć coś zgrabnie, nie znaczy udowodnić empirycznie. Tego zadania w kilku pracach naukowych podjął się Pierre Azoulay z Massachusetts Institute of Technology, a co ciekawe – doszedł do przeciwnych wniosków. W pierwszym artykule, pt. „Wymieranie supergwiazd”, opublikowanym w 2010 roku, wraz z Joshua S. Graff Zivinem oraz Jialan Wangiem w *Quarterly Journal of Economics* wzięli oni pod uwagę 112 akademików, uznanych za „supergwiazdy”, którzy przedwcześnie odeszli. Takie nagłe śmierci mogły mieć znaczenie dla ich współautorów – z jednej strony mogli się oni uwolnić od dominujących poglądów supergwiazd, a z drugiej mogli utracić swoją pozycję z powodu braku takiej współpracy. W publikacji tej autorzy doszli do wniosku, że ten drugi scenariusz jest obowiązujący w nauce, ponieważ z badań wynikało, iż współautorzy publikują po śmierci supergwiazdy mniej i ich znaczenie z czasem maleje. Wniosek ten Azoulayowi nie dawał jednak spokoju, dlatego wraz z Christian Fons-Rosen i Joshua Zivinem postanowił podejść ponownie do tej kwestii. W artykule nawiązującym do słów Plancka, tj. „Does Science Advance One Funeral at a Time?”, opublikowanym na razie w prestiżowej bazie National Bureau of Economic Research, autorzy rozszerzyli

badanie do grupy 452 nazwisk supergwiazd w jednej dziedzinie nauki, jednym kraju i długim szeregu czasowym (biologia, Stany Zjednoczone, lata 1975–2003).

Supergwiazda została „zlokalizowana” za pomocą trzech cech: liczby patentów, zdobytych środków na badania oraz liczby cytowań. Podobnie jak we wcześniej-



Rys. Andrzej Jacyszyn

szych badaniach, wzięci zostali pod uwagę współautorzy, którzy przedwcześnie utracili supergwiazdę, a także wszyscy inni aktywni naukowcy w tej dziedzinie. I tym razem współpracownicy supergwiazd tracili na ich przedwczesnej śmierci, nie potrafiąc zwiększyć swojej pozycji naukowej. Co jednak ciekawe, szansę otrzymali inni, którzy stali się bardziej wpływowi. W pięć lat potrafili zapęknąć lukę, którą wytworzyła przedwczesna śmierć supergwiazdy.

Pozostaje interpretacja wyników powyższych badań. Nie tak trudno wyobrazić sobie, dlaczego tracą współpracownicy supergwiazd. Odchodzi ktoś charyzmatyczny i trudno samodzielnie odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Nie tak łatwo jednak wyjaśnić, dlaczego ci „inni” tak szybko zyskują. Na szczęście, z badań nie wynikało, że supergwiazdy tłamsiły ich poprzez nieprzyznawanie grantów czy dodatkowych środków dystrybuowanych przez różne naukowe gremia, w których mogli uczestniczyć. Pozostaje więc proste wytłumaczenie – może po prostu śmierć supergwiazdy spowodowała, że „inni” w końcu mogli się wznieść na swoje wyżyny, których wcześniej nie dostrzegali?

Tego rodzaju badania wydają się chwytac sedno słów Maxa Plancka. Co jednak, jeśli wyjdziemy poza obręb nauk ścisłych i przeanalizujemy nauki społeczne? W prawie nie tak łatwo określić myśl w formie patentu, grantów nie ma aż tak wiele, a liczba cytowań wcale nie musi przekładać się na przyjęcie danego poglądu jako dominującego. Każdy jednak z radców prawnych spotkał się w swojej karierze z takimi supergwiazdami. Nie zawsze się z nimi zgadzając, trzeba je uwzględnić w opiniach czy na sali sądowej. Czasem przejawia się to również w określonej linii orzecniczej, którą wyznaczyła taka supergwiazda. Aż się prosi, aby sprawdzić, czy odejście jej w Polsce spowodowałoby dobrą zmianę.

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.

Miło nam poinformować, iż Jarosław Beldowski w marcu tego roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego obronił pracę doktorską. Gratulujemy.

Redakcja



Andrzej Kras

Wrocławski

system elektronicznej obsługi rzeczników i sądów dyscyplinarnych

Obserwowany w ostatnich kilku latach dynamiczny wzrost liczby przedstawicieli samorządu radców prawnych znajduje odzwierciedlenie w wielu wymiarach bieżącej aktywności zawodowej. Szczególnym tego odbiciem jest narastająca liczba postępowań dyscyplinarnych, prowadzonych wobec obecnych lub aspirujących profesjonalnych pełnomocników. W przypadku dużych izb, zrzeszających kilka tysięcy radców prawnych i aplikantów radcowskich, sprawna realizacja zadań z zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej może stanowić poważne wyzwanie organizacyjne. O ile bowiem cyklicznie zwiększa się liczba rzeczników oraz sędziów dyscyplinarnych, którzy koncentrują się merytorycznie nad wniesionymi sprawami, o tyle obsługa administracyjna prowadzonych przez nich postępowań zasadniczo nie ulega tak dynamicznej zmianie. Zaangażowana kadra musi więc sprostać wyzwaniom wynikającym ze zmieniających się okoliczności, które w przypadku realizacji zadań z zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej znajdują odzwierciedlenie w systematycznie narastającej liczbie prowadzonych postępowań.

W wielu przypadkach dominuje tradycyjny sposób prowadzenia ewidencji. Dużo rzadziej wykorzystuje się środki elektroniczne, które jednak przeważnie ograniczają się do rejestracji wybranych czynności podjętych w danej sprawie. W bieżącej relacji: rzecznik – sąd dyscyplinarny niejednokrotnie powstaje konieczność powielania poszczególnych informacji czy duplikowania dokumentów. Rodzi to jednak skutek w postaci ogranicze-

nia możliwości ich dalszego wykorzystania oraz ogólnego przyrostu ich liczby. Wydłuża się czas przekazywania informacji do właściwych organów, co w przypadku skarżących może powodować wrażenie opieszałości w działaniu izbowej administracji. Tradycyjna korespondencja rodzi również konieczność zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa i poufności przekazywanych danych. Dodatkowego czasu wymaga również rewizja stanu spraw i podsumowanie działalności organów dyscyplinarnych dla corocznego Zgromadzenia Delegatów. Przy narastającej liczbie zgłoszeń stosowane metody zarządzania stają się coraz mniej efektywne. Równocześnie utrzymanie dotychczasowego tempa prowadzonych postępowań rodzi konieczność coraz większego angażowania sił i środków lub poszukania nowych rozwiązań.

Powyższa potrzeba została dostrzeżona również w Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu, w której średniorocznie rzecznik dyscyplinarny prowadzi około 250 postępowań dyscyplinarnych. Zapewnienie dalszego sprawnego rozpoznania i prowadzenia wniesionych spraw wymagało nie tylko dobrej organizacji pracy organów dyscyplinarnych i merytorycznego wdrożenia nowych osób, ale również wprowadzenia kompleksowych i nowoczesnych rozwiązań informatycznych. Zgłoszona propozycja zyskała aprobatę dziekana Leszka Korczaka oraz wicedziekana Tomasza Schefflera, z których każdy może wykazać się doświadczeniem w pracy w organie dyscyplinarnym.

Zaakceptowana przez dziekanów formuła zakładała stworzenie aplikacji dostosowanej do specyfiki pracy i szczególnych potrzeb rzecznika i sądu dyscyplinarnego. Jej głównym zadaniem miała być bieżąca i kompleksowa ewidencja wniesionych spraw, przy uwzględnieniu naturalnych odmienności. Na przykład w części dedykowanej rzecznikom dyscyplinarnym, której przygotowanie powierzono radcy prawnemu Barbarze Jasińskiej, szczególną rolę przywiązano do aspektu sprawnej wymiany informacji na temat podjętych w sprawie czynności, przy zachowaniu obowiązujących standardów bezpieczeństwa przesyłanych danych. Równocześnie, będąc osobiście odpowiedzialnym za drugi moduł – sądowy, skoncentrowałem się na wprowadzeniu do tej części programu orzeczniczej typologii skazujących rozstrzygnięć sądowych oraz instrumentów bieżącej kontroli ich skutecznej egzekucji.

Obecnie aplikacja jest na wysoce zaawansowanym etapie rozwoju i poddawana stałemu testowaniu. Wciąż wprowadzane są nowe elementy. W celu osiągnięcia maksymalnej prostoty i intuicyjności w jego obsłudze, dalszej modyfikacji ulegają obecne komponenty programu. Zastosowany w projekcie nowoczesny język programowania pozwala zapewnić mu również odpowiednio długą żywotność oraz możliwość integracji aplikacji z innymi systemami do wymiany informacji lub baz danych. Przyjmuje się, że wprowadzenie programu do użytku nastąpi w połowie bieżącego roku, jednak już teraz budzi on spore zainteresowanie środowiska dyscyplinarnego.

**Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji
Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie
organizuje**

od 16 do 19 czerwca 2016 r. VI Spotkanie Integracyjne MAZURY – CUD NATURY

Zakwaterowanie w zależności od kolejności zgłoszeń:
w komfortowym hotelu Amax przy al. Spacerowej 7
(pokoje 2-osobowe, apartamenty 2- lub 4-osobowe)
lub w pensjonacie 55 My House (pokoje 2- lub 3-osobowe)
w Mikołajkach

Koszt uczestnictwa wynosi:

- radca prawny, aplikant radcowski - 590 zł
- osoba towarzysząca - 740 zł
- dzieci na dostawce:
do 9 lat - gratis 10-13 lat - 229 zł 14-16 lat - 366,40 zł

i obejmuje:

- zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 16 czerwca do śniadania 19 czerwca (wykwaterowanie z pokoi do 16.00)
 - możliwość skorzystania z jachtów (Wielkie Jeziora Mazurskie, regaty), kajaków (spływ Krutynią), motorówek spacerowych (odpłatnie), basenów, sauny suchej oraz jacuzzi
 - udział w programach towarzyszących,
 - nicnierobienie lub całodzienne korzystanie z zabiegów kosmetycznych i SPA (zniżki dla uczestników). Zabiegi SPA dla chętnych w hotelowym Instytucie SPA (rozliczane indywidualnie) - od cen katalogowych 20% rabatu
- Propozycje zabiegów na stronie internetowej pod adresem:
http://hotel-amax.pl/pl/p/oferta_zabiegw/
- ubezpieczenie.

Chętnych prosimy o kierowanie zgłoszenia drogą elektroniczną (e-mail: sito@kirp.pl) na kartach zgłoszenia, faksem (22 319 56 16) lub pocztą pod adresem:

Krajowa Rada Radców Prawnych
Al. Ujazdowskie 41 lok. 2
00-540 Warszawa

Kartę zgłoszenia należy przysłać wraz z dowodem uiszczenia opłaty za udział w spotkaniu.

Opłatę należy uiszczać bezpośrednio na konto hotelu Amax, Mikołajki Bank PKO BP S.A. O/Miągowo Nr 37 1020 3639 0000 810200 442970 do 3 czerwca 2016 roku, w tytule wpłaty obok imienia i nazwiska uczestnika koniecznie wpisując Mazury – Cud Natury

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc o uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń.

Zwracamy uwagę na konieczność zabrania ciepłej i nieprzemakalnej odzieży.

Ramowy program imprezy wraz z kartą zgłoszenia znajduje się na stronie www.kirp.pl

Bliższe informacje można uzyskać u Joanny Sito pod numerem telefonu Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie - 22 319 56 04.

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian w programie także ze względu na warunki pogodowe, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni z niezbędnym wyprzedzeniem.

Zapraszam serdecznie
Michał Korwek,
przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP



Zbigniew Śnigórski,
prezes Sądu Apelacyjnego
w Rzeszowie.

MA 650 m² POWIERZCHNI
UŻYTKOWEJ. ZNAJDUJE SIĘ
W CENTRUM MIASTA I JUŻ
OD WRZEŚNIA SŁUŻYĆ BĘDZIE
RADCOM PRAWNYM.
TO NOWA SIEDZIBA OKRĘGOWEJ
IZBY RADCÓW PRAWNYCH
W RZESZOWIE.

Nowy dom

Pomysł Marka Skierczyńskiego, dziekana Rady OIRP w Rzeszowie, by opuścić urokliwą, choć może nie najwygodniejszą siedzibę przy ul. Baldachówka w Rzeszowie i przenieść się do nowej siedziby w dużej mierze realizował zespół powołany uchwałą rzeszowskiej Rady OIRP. W jego skład, oprócz przewodniczącego, dziekana Marka Skierczyńskiego, weszli: Adam Dachowski, wicedziekan, Bożena Nawrocka, sekretarz, Piotr Kamiński, skarbnik, oraz radcowie prawni – Małgorzata Ciepły, Mieczysław Bereś, Józef Lach, Małgorzata Margańska, Bartosz Opaliński, a także Ewa Rzeczkowska i mgr inż. Małgorzata Wajda.

Umowę przedwstępną na zakup działki zawarli w końcu 2014 roku Marek Skierczyński i wicedziekan Tomasz Pisuliński, zaś umowę kupna nieruchomości podpisano 10 lutego 2015 roku. W lipcu tegoż roku ruszyły prace remontowo-budowlane i modernizacyjne, które mają być zakończone do końca czerw-



Od lewej: Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Marek Skierczyński, dziekan Rady OIRP w Rzeszowie, oraz Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa.

ca 2016 roku, co oznacza iście ekspresowe tempo. Siedziba dysponować będzie także parkingiem na trzydzieści samochodów.

Na uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego nowej siedziby przybyło wielu znamienitych gości, a wśród nich Tadeusz Ferenc, legendarny już prezydent Rzeszowa,

Zbigniew Śnigórski, prezes Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, Rupert Wolff, prezydent Adwokatury Austrii, Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Maria Ślęzak, wiceprezes KRRP, oraz Barbara Kras, sekretarz KRRP, a także Grażyna Grzmil, członek Prezydium KRRP.

– *Ta siedziba służyć będzie wszystkim radcom prawnym i aplikantom radcowskim, stanowiącym najliczniejszy samorząd prawniczy na Podkarpaciu* – powiedział podczas uroczystości dziekan Marek Skierczyński. A prezes Dariusz Sałajewski dodał, iż jest to pierwsza tego rodzaju uroczystość w samorządzie radcowskim. – *I z pewnością nie ostatnia.*

W nowej siedzibie swoje miejsce znajdą sale konferencyjno-szkoleniowe oraz pokój radcowski. Sąd dyscyplinarny także zyska godziwe warunki, a mały klubik przyciągnie wieczorem amatorów dobrej kawy i nie tylko. To prawdziwy drugi radcowski dom.

(mer)



Rarytas

RZADKO, BO RZADKO, ALE CZASEM RÓWNIEŻ DO SĄDU NAJWYŻSZEGO TRAFIAJĄ SPRAWY Z GAŁĘZI PRAWA NIEGOSZCZĄCYCH NA CO DZIEŃ NA TYCH WOKANDACH.

Awszystko za sprawą Franciszka P. spod Wągrowca w Wielkopolsce, niestety znanego już inspektorom organizacji społecznej pogotowie dla zwierząt jako osoba, która chce hodować jak największą liczbę różnych zwierząt. Głównie dla zysku. To oczywiście nie grzech, ale w wypadku tego hodowcy już w przeszłości zdarzały się interwencje i to z gatunku takich, o których głośno było nie tylko między sąsiadami, ale także w mediach – i to ogólnopolskich. Kolejny raz Straż dla Zwierząt została zaalarmowana w lipcu 2013 r., gdy znów, wkraczając na posesję hodowcy razem z policją, stwierdzono złe warunki przetrzymywania psów, a także innych zwierząt. Chodziło o dwie posesje Franciszka P. w miejscowościach Jakubowo i Runowo.

– Zastaliśmy tam psy znajdujące się w fatalnych warunkach. Jeden za budę miał beczkę, która pod wpływem słońca nagrzewała się do wysokiej temperatury. Psy były pozbawione wody. Były wygłodniałe. Wszystkie psy były także w fatalnym stanie higienicznym. Dosłownie zjadały je pchły – mówił w tamtym czasie lokalnej gazecie przedstawiciel pogotowia dla zwierząt.

Strażnicy razem z policjantami zobaczyli też, że w pomieszczeniach, które Franciszek P. użytkował jako stajnię (choć raczej stajnią być nie powinny), trzymane tam konie – zamiast na ściółce – leżały w oborniku, powiązane ze sobą łańcuchami, zamiast stać w osobnych boksach. Na ciele zwierząt funkcjonariusze zauważyli ślady znęcania się nad nimi. Strażnicy i policjanci byli pewni: zrobił im to człowiek.

Wszczęto postępowanie o naruszenie ustawy o ochronie zwierząt. Mówi ona, że kto znęca się nad zwierzęciem podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Jeśli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem – kara wzrasta do 3 lat. Sąd może też zakazać sprawcy posiadania zwierząt i orzec grzywnę od 500 do 100 000 zł na cel związany z ochroną zwierząt, wskazany przez sąd.

Policja z prokuratorem oskarża

Efektem dochodzenia był sporządzony przez policję i zatwierdzony przez wągrowieckiego prokuratora akt oskarżenia. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Wągrowcu. Ten stwierdził, że sprawa należy do przypadków kwalifikujących się do surowej sankcji. Uznał winę Franciszka P. i skazał go na karę pozbawienia wolności, orzekł też zakaz posiadania zwierząt domowych i zakaz prowadzenia jakiegokolwiek działalności z udziałem zwierząt, a ponadto nakazał podsądne-

mu zapłatę 5 tys. zł nawiazki. Sąd Okręgowy w Poznaniu, po rozpoznaniu apelacji obrony, utrzymał wyrok w mocy, nie dopatrując się w działaniu Franciszka P. okoliczności mogących złagodzić sankcję – skazanemu groził pobyt w zakładzie karnym. To nie koniec, bo w wyniku kasacji obrońcy skazanego sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który kasację rozpoznał w kwietniu. Obrona wniosła o uchylenie wyroku skazującego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w niższej instancji.

Sąd czyta i się dziwi

Już na początku rozprawy sędzia sprawozdawca, prof. Tomasz Grzegorzczak, we wstępnym referacie zasygnalizował poważny błąd formalny w sprawie, bo – jak wskazał SN – policja oskarżyła, a prokurator zatwierdził akt oskarżenia Franciszka P. o znęcanie się nad zwierzętami tylko w gospodarstwie w Jakubowie – akt oskarżenia nie dotyczył w ogóle gospodarstwa w Runowie.

– Mimo to – mówił sędzia Grzegorzczak – sądy skazały P. za znęcanie się nad zwierzętami w obu tych gospodarstwach. A w każdym – za uważył sędzia – były inne zwierzęta: w Jakubowie konie, psy i krowy, w Runowie – konie, owce i kozy. Sąd aż się dziwił, czytając akta – dodał.

– W tej sytuacji wnoszę o uwzględnienie kasacji w części dotyczącej uchylenia wyroku co do gospodarstwa w Runowie – oświadczył prokurator Zbigniew Siejbik z Prokuratury Krajowej. Jak mówił, w ponownym procesie sąd powinien zbadać kwestię umyślności lub nieumyślności działania oskarżonego.

Ostatecznie SN uchylił cały wyrok i część sprawy dotyczącą Jakubowa zwrócił do ponownego osądzenia sądowi w Wągrowcu, a część dotyczącą gospodarstwa w Runowie – umorzył sam.

– Wprawdzie jest zasada, że sąd ma oszczędzić tzw. zdarzenie historyczne w całości, a jego opis i kwalifikacja prawna sądu nie wiążą, ale kiedy prokurator wie, że sprawy dotyczą dwóch gospodarstw, to sąd nie może objąć całego zdarzenia także co do drugiej nieruchomości, nawet jeśli w aktach sprawy są materiały – kiedy oskarżyciel z pełną świadomością nie złożył oskarżenia w tej części. Sąd wyszedł tu poza granice oskarżenia, orzeczenie było wadliwe – tłumaczył sędzia Grzegorzczak.

Co umorzone, można ponowić

Zarazem sędzia wskazał, że nie stoi to na przeszkodzie, by prokurator wniósł nowy, osobny akt oskarżenia co do Runowa, a sąd w Wągrowcu, po otrzymaniu sprawy Jakubowa, połączył dwa oskarżenia w jeden proces. *– Ale w to sąd nie wnika* – zastrzegł.

Najważniejsze są jednak wytyczne, jakie Sąd Najwyższy sporządzi na piśmie dla wągrowieckiego sądu – i być może także dla prokuratury, gdyby złożyła nowe oskarżenie w sprawie gospodarstwa Franciszka P. w Runowie. W ustnych motywach orzeczenia sędzia Grzegorzczak wskazał, że sąd w nowym procesie musi ocenić zamiar oskarżonego: czy był on bezpośredni czy ewentualny. *– Niewłaściwe pojęcie i żywienie, trzymanie na uwięzi niezgodnie z zasadami* – to są kryteria oceny – przypomniał.

To otwiera możliwości ponownego zbadania, czym było zachowanie gospodarza.

Majówka z procentem

Wojciech Tumidalski

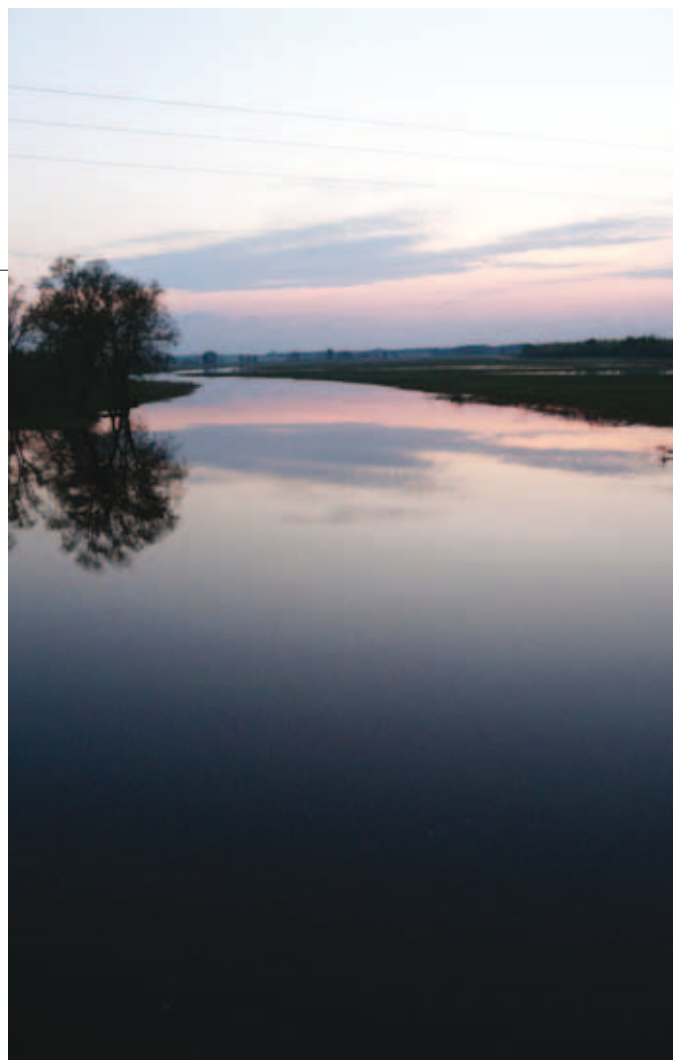
WIOSNA PRZYSZŁA. NIE DA SIĘ TEMU ZAPRZECZYĆ, ZRESZTĄ KTO BY CHCIAŁ? CZEKALIŚMY NA NIĄ W MROŻNE DNI I WIECZORY, A JESZCZE BARDZIEJ CZEKALIŚMY, GDY PRZYSZŁY TE ANI CIEPŁE, ANI ZIMNE, ALE ZA KRÓTKIE, MOKRE I PO PROSTU NIEPRZYJEMNE. ALE TO JUŻ ZA NAMI. TERAZ CHCIAŁOBY SIĘ RUSZYĆ W NATURĘ, DO LASU, NA ŁĄKĘ, A JAK KOMU W TAKI ŻYWIOŁ ZA DALEKO, TO CHOĆ DO PARKU MIEJSKIEGO. ALBO JESZCZE LEPIEJ – NAD RZEKĘ. NA PIKNIK! Z KOCYKIEM I KOSZYKIEM, PRZEKĄSKAMI, PICIEM... BUTELKĄ PIWA? WINEM I TRUSKAWKAMI? STOP!

Niestety, to się może nie udać legalnie, bo spożywanie alkoholu w miejscach publicznych (zwłaszcza – jak mówi ustawa o wychowaniu w trzeźwości – na ulicach, w parkach i na placach) jest wykroczeniem. Czyli trzeba uważać, gdzie się wybrać na piknik. Ale i tak uwaga i pobieżna znajomość przepisów mogą okazać się niewystarczające. Sprawa, którą tu opiszę pokaże, jak bardzo można się oszukać...

W tak pięknych okolicznościach przyrody

Można powiedzieć, że wywołał ją Marek Tatała, młody człowiek, działający w Forum Obywatelskiego Rozwoju, założyciel inicjatywy „Legalnie nad Wisłą”, która za cel stawia sobie stworzenie warunków legalnego spożywania alkoholu nad rzeką. Ma wielu zwolenników, którzy z przyjemnością oddaliby się konsumpcji w tzw. miłych okolicznościach przyrody.

Problemem od zawsze było, że za tymi „konsumentami” ciągnie się nie najlepsza opinia. Przyznajmy, że stereotypowa, jak z Barei: pijak to pewnie i złodziej. Skoro pije „pod chmurką”, to butelki i puszki zostawi, będzie zaczepiał przechodniów, dzieci, a na koniec... no, może już nie kontynuujemy. Fakt, zdarza się, i to wcale nierzadko. Z drugiej strony, każdy chyba zauważy, że kultura picia w Polsce się po-



Fot. Krzysztof Mering

prawia, spada spożycie alkoholi najtańszych i najbardziej byle jakich, pijemy więcej wina i trunków gatunkowych. Rośnie więc liczba tych, dla których alkohol nie jest środkiem do znieczulenia i zapomnienia o codzienności, lecz czymś przyjemnym, stosowanym z umiarem i bez skutków ubocznych w postaci śmieci czy awantur. O prawa tej grupy upomina się inicjatywa „Legalnie nad Wisłą”.

Nad rzeczką, opodał krzaczka

W lipcu ubiegłego roku Tatała udał się z butelką piwa na schodki Bulwaru Flotylli Wiślanej, położonego na lewym brzegu rzeki między mostami Poniatowskiego a Łazienkowskim. To miejsce niebędące drogą publiczną, stanowiące umocnienie pasa rzeki. Przysiadł na schodkach z butelką i tak zastała go policja, proponując 50-złotowy mandat za „usiłowanie spożycia alkoholu na drodze publicznej”.

– Ależ panowie, to nie usiłowanie, bo ja właśnie piję – powiedziała do nich Tatała i tyknął z butelki. W tej sytuacji wysokość mandatu się podwoiła. Na nic zdały się tłumaczenia, że schodki nad rzeką do ulicy nie należą. Mało tego, funkcjonariusze w mandacie napisali, że do wykroczenia doszło nie na Bulwarze Flotylli Wiślanej, lecz „w pobliżu ul. Wioślarskiej 8”.

Obwiniony mandatu nie przyjął i odwołał się do Sądu Rejonowego Warszawa Śródmieście, który rozpoznawał tę sprawę.

Przed sądem Tatała wskazywał, że inkryminowane miejsce – bulwar – to betonowy obiekt oddalony od ulicy, nieoznaczony jako ulica, niespełniający kryteriów ustawy o drogach publicznych. Przekonywał, że nie ma nawet podstaw, by ów bulwar za ulicę uznawać, więc – jeśli czytać ustawę o wychowaniu w trzeźwości – nie jest to miejsce wskazane jako teren z zakazem picia alkoholu, bo ustawa wskazuje tylko „ulice, parki i place”. Pokazywał na mapach, że betonowe schody, na których pił piwo, nie są częścią pasa drogowego, że nie oznaczono ich jako drogi lub ulicy w miejskim studium uwarunkowań.

Przesłuchani jako świadkowie funkcjonariusze policji, którzy ukarali go mandatem, przyznali przed sądem, że faktyczne miejsce zdarzenia to nie ulica Wioślarska, lecz Bulwar Flotylii Wiślanej. Nie potrafili przekonująco wyjaśnić, czemu w formularzu mandatowym wpisali inaczej.

Pił z wysokich pobudek

■ 19 kwietnia, gdy sędzia Grażyna Jankowska ogłaszała wyrok, sala sądu była wypełniona po brzegi – nawet procesy o najcięższe zbrodnie cieszą się mniejszym zainteresowaniem publiczności i mediów. Sąd uznał Tatała za winnego naruszenia ustawy o wychowaniu w trzeźwości, ale odstąpił od ukarania go, uznając, że obwiniony nie działał z niskich pobudek, że nie dopuścił się pijaństwa, lecz chciał „przetestować system”, czyli doprowadzić do wyroku rozwiewającego wątpliwości prawne. Jako że Tatała został uznany za winnego, będzie jednak musiał zapłacić 100 zł zryczałtowanych kosztów postępowania.

– *Wbrew opiniom części mediów, dzisiejszy wyrok nie przesądza, czy picie na bulwarach wiślanych jest czy nie jest dopuszczalne. Sądy nie tworzą prawa, nie mamy systemu precedensowego – w innych sprawach mogą zapadać inne wyroki* – zastrzegła sędzia Jankowska.

Przyznała, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości (która pochodzi jeszcze ze stanu wojennego, a konkretnie z 1982 roku) dopiero w 2001 roku wprowadziła zakaz spożywania alkoholu na ulicach, placach i w parkach (z wyjątkiem miejsc wyznaczonych w punktach sprzedaży, takich jak restauracje z ogródkami).

– *Uzasadniając zakazy, ustawodawca pragnął wyeliminować demoralizujący wpływ spożywania alkoholu w miejscach publicznych, takich jak place, parki czy ulice. Nie chodziło wtedy o wszystkie miejsca publiczne, tylko te o szczególnym znaczeniu – plac, ulica i park. Ale nie zdefiniowano tych pojęć* – zauważyła sędzia.

Aby poznać definicję „bulwaru”, sąd sięgnął do innych aktów prawnych oraz do Słownika Języka Polskiego pod redakcją prof. Szymczaka. „Bulwar to obmurowanie zabezpieczające brzeg rzeki lub morza, a także ulica nadbrzeżna, wzdłuż tego obmurowania” – głosi słownikowa definicja.

A więc bulwar nie jest parkiem ani placem. A czy może być ulicą? W ustawie o drogach publicznych z 1985 roku art. 4 p. 3 tej ustawy wskazuje: ulica to droga do zabudowy, może być torowisko tramwajowe – przypomniła sędzia Jankowska.

Bulwar to ulica

■ W uzasadnieniu wyroku sąd posiłkował się orzeczeniami sądów administracyjnych i zauważył, że już w 2005 roku uchwała siedmiu sędziów NSA wskazała, iż pojęcie ulicy jest nie tylko w ustawie

o drogach publicznych, ale też w prawie geodezyjnym i kartograficznym. Właśnie tam – a nie w ustawie o drogach publicznych, na którą powoływał się Tatała, sąd znalazł odpowiedź na pytanie, czy bulwar może być w tej sprawie uznany za ulicę.

W wydanym w 2012 roku do tej ustawy rozporządzeniu ministra administracji i cyfryzacji w sprawie ewidencji ulic i budynków sąd znalazł definicję: „Ulica to wydzielony pas terenu, posiadający swoją nazwę, przeznaczony do ruchu pojazdów i ruchu pieszych. Może to być też most, aleja albo właśnie bulwar” – wskazała sędzia Jankowska, dodając: „taką definicję ulicy Bulwar Flotylii Wiślanej niewątpliwie spełnia. Jest tam dziś ruch pieszy, w planach też ścieżka rowerowa”.

Sąd przypomniał, że rady gmin mają – zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym – kompetencje do nadawania nazw ulicom i innym obszarom niebędącym drogami publicznymi. – *Nazwa ulicy spełnia też funkcję zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego – dzięki nazwie można szybko wezwać pogotowie, straż pożarną czy policję. Nazwy można nadawać także ulicom jeszcze niezamieszkanym, niezlokalizowanym nawet w pasie drogowym. Gmina może stworzyć ulice, ale nie w rozumieniu ustawy o drogach publicznych, lecz ustaw, takich jak prawo geodezyjne i kartograficzne* – wskazała sędzia Jankowska.

Ten wywód doprowadził sąd do wniosku, że działanie obwinionego stanowiło czyn zabroniony: spożywanie alkoholu na ulicy – ulicy o nazwie Bulwar Flotylii Wiślanej. – *Oczywiście, ulica o tej nazwie nie należy do pasa nazwanego ul. Wioślarska – drogi publicznej i pasa drogowego, na który składa się chodnik i pas zieleni. To ulica rozumiana jako budowla stanowiąca swego rodzaju ciąg komunikacyjny* – mówił sąd, potwierdzając wyrok.

Jest on nieprawomocny. Tatała już zapowiedział, że po analizie pisemnego uzasadnienia najpewniej złoży apelację.

– *Wygrała argumentacja językowa, to dla mnie zaskoczenie. Ta sprawa wymaga, by zbadat ją sąd kolejnej instancji. Bulwar należy przecież do rzeki, a przywołane przez sąd rozporządzenie nie było mi znane. Dziś zresztą jesteśmy w stanie niepewności, bo np. na wiślanej plaży po prawej stronie rzeki alkohol pić można, a po przejściu mostem na drugą stronę można zostać ukaranym mandatem* – zauważył obwiniony.

Setka na koszt państwa

■ A jak jest na świecie? Zakaz spożywania alkoholu w miejscach publicznych znany jest nie tylko w Polsce, ale także w USA, gdzie nie można legalnie pić w na ulicy. W wielu krajach jest jednak inaczej. Na przykład w Hiszpanii ludzie chodzący po ulicach z piwem to nic nielegalnego. W Szwecji – jak mówił mi mieszkający tam autor bestsellerów kryminalnych Vincent V. Severski – prawo do picia to element wolności konstytucyjnej. – *Pijemy alkohol w naturze, przy grillu, i jest nam dobrze z tym. Najwięcej grillują tu muzułmanie, ale z nimi nie ma problemu. To problem kultury picia przecież, ale i tu młodzież chodzi z puszkami piwa. Bardziej pijane panienki policja odwozi do domu. A pijaków leżących w parkach przykrywa kocami, żeby nie zmarli. Jeszcze niedawno alkoholicy mieli prawo do „setki” na koszt państwa. Żeby nie kradli* – relacjonuje.

Jak widać, Polskę od Szwecji dzieli nie tylko Bałtyk. Autor jest dziennikarzem PAP.

Pierwsi prezesi

Sądu Najwyższego

Arkadiusz Bereza,
wiceprezes KRRP

Jeszcze grzmiały działa na frontach pierwszej wojny światowej, na których wykrwawiały się walczące armie, gdy w polityce Niemiec i Austro-Węgier nastąpiła zmiana w sprawie polskiej. Aktem z 5 listopada 1916 roku proklamowały one utworzenie Królestwa Polskiego, będącego namiastką państwowości polskiej na okupowanych ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. Wbrew oczekiwaniom władz okupacyjnych nie spotkał się on z entuzjastycznym przyjęciem społeczeństwa, które wyczuwało w tym jedynie koniunkturalną obietnicę, mającą na celu pozyskanie polskiego rekruta.

Kolejnym etapem ustępstw Niemiec i Austro-Węgier było przekazanie na tym obszarze wymiaru sprawiedliwości w polskie ręce. Nastąpiło to 1 września 1917 roku, kiedy uroczysto otwarto sądy królewsko-polskie. Uruchomiono sądy pokoju, sądy okręgowe, dwa sądy apelacyjne (w Warszawie i Lublinie) oraz Sąd Najwyższy. Ówczesna prasa na pierwszych stronach donosiła, że „polskie sądownictwo państwowe – po latach – zmartwychwstaje... jako zrab państwowości własnej, jako pierwszy zwiastun rodzącej się niepodległości Ojczyzny”. Datę tę więc przyjmuje się za początek odrodzonego sądownictwa polskiego, co zwiastuje zbliżający

się jubileusz 100-lecia Sądu Najwyższego oraz całego sądownictwa powszechnego (1 września 2017 roku). Ta właśnie zbliżająca się rocznica przyświeca rozpoczęciu cyklu prezentującego sylwetki Pierwszych Prezesów Sądu Najwyższego, zwierzchników najwyższej magistratury sądowej.

Cykl ten poświęcam pamięci Koleżanki Anny Zaleskiej, członka KRRP i wicedziekana Rady OIRP w Katowicach, wspominając Jej mądrość, wrażliwość i humor oraz wyjątkową zdolność zjednywania ludzi i rozwiązywania problemów. *In memoria mea in perpetuum.*

I. Stanisław Pomian-Srzednicki (1840–1925)

Oficjalne otwarcie Sądu Najwyższego nastąpiło w sobotę, 1 września 1917 roku, o godzinie 11.00 przed południem w Pałacu Krasińskich (Rzeczypospolitej) w Warszawie. Gmach ten od tej pory stał się jego siedzibą aż do września 1939 roku. W uroczystości inauguracyjnej działalności sądów królewsko-polskich wziął udział Stanisław Pomian-Srzednicki, mianowany parę dni wcześniej Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. W jej trakcie, po złożeniu przysięgi, której rotę odczytał Pierwszy Prezes, nominacje otrzymali dwaj nowi sędziowie Sądu Najwyższego: adwokat Jan Jakub Litauer i Antoni Żydok, doświadczony sędzia z rosyjskiego sądu okręgowego. Później nastąpiły kolejne nominacje. Liczba sędziów systematycznie rosła, na początku 1920 r. osiągając stan 3 prezesów i 32 sędziów.

Postać Stanisława Pomiana-Srzednickiego jest stosunkowo słabo znana. Urodził się 8 maja 1840 roku w Brańszczyku nad Bugiem (powiat ostrowski). Wykształcenie średnie zdobył w Instytucie Szlacheckim w Warszawie, który ukończył w 1856 roku. Następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie w Moskwie, zaś po ich

ukończeniu w 1860 roku uzupełnił je egzaminem z ustawodawstwa polskiego na Uniwersytecie w Petersburgu. Taka ścieżka edukacji ówczesnych polskich prawników nie była niczym nadzwyczajnym. Po ukończeniu studiów otrzymał stopień kandydata praw, a następnie rozpoczął pracę w sądach w Królestwie Polskim. Od 1862 roku był pisarzem, zaś od 1866 roku podsędkiem w sądzie pokoju w Krasnymstawie. W 1871 roku został mianowany asesorem, a następnie podprokuratorem w Sądzie Kryminalnym w Lublinie. W 1873 roku przeprowadził się do Warszawy, gdzie objął stanowisko pisarza w Sądzie Kryminalnym, a w roku następnym został urzędnikiem Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Warszawie (najpierw jako referent wydziału cywilnego, a potem urzędnik do specjalnych poruczeń).

W 1876 roku w Królestwie Polskim została przeprowadzona reforma sądowa, polegająca na wprowadzeniu na tych terenach nowej organizacji sądownictwa oraz rosyjskich procedur sądowych z 1864 roku. Zwinęto dotychczasowe sądy, funkcjonujące jeszcze na tzw. modelu francuskim. Stanisław Pomian-Srzednicki w momencie wprowadzenia reformy został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Piotrkowie, zaś od 13 stycznia 1881 roku był wice-



Medal pamiątkowy z okazji jubileuszu 90-lecia Sądu Najwyższego.

prezesem i przewodniczącym wydziału cywilnego tegoż sądu. Był znakomitym cywilistą i jednym z nielicznych Polaków, którzy pozostali na stanowiskach sędziowskich w rosyjskim sądownictwie ogólnym w Królestwie Polskim. W następstwie prowadzonej akcji rusyfikacyjnej szybko usunięto sędziów Polaków z wydziałów karnych. Nieco dłużej ten proces trwał w wydziałach cywilnych, ponieważ prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim, oparte na Kodeksie

Napoleona, było dla Rosjan prawem obcym. Dopiero ściągnięcie wielu rosyjskich prawników w czasach nasilenia polityki rusyfikacyjnej na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku za generał-gubernatora Josifa Hurki doprowadziło do zmian personalnych w wydziałach cywilnych. Mimo to Stanisław Pomian-Srzednicki pozostał na swoim stanowisku, tym bardziej że rozbudowywał się Sąd Okręgowy w Piotrkowie z uwagi na leżącą na obszarze jego właściwości szybko rozwijającą się przemysłową Łódź, a co za tym idzie – rosnącą liczbę i zawilgość sporów cywilnych. W 1888 roku został nawet wybrany przez zgromadzenie Izby Sądowej Warszawskiej (najwyższy sąd ogólny w generał-gubernatorstwie warszawskim) kandydatem na wakujący etat sędziego, lecz – mimo rekomendacji wysokich urzędników sądowych i administracyjnych – stanowiska nie otrzymał.

Cieszył się dużym poważaniem w środowisku polskich prawników. Jako organizator życia kulturalnego w Piotrkowie, współzakładał Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan (1885) oraz jego publiczną bibliotekę. W trakcie służby sądowej otrzymał rangę rzeczywistego radcy stanu, co było sytuacją szczególną w przypadku Polaka.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej nie wyjechał wraz z piotrkowskim Sądem Okręgowym do Warszawy i tym samym uniknął późniejszej ewakuacji w głąb Rosji (siedzibą ewakuowanego sądu było miasto Orzeł).

Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego w strukturze sądów królewsko-polskich został na podstawie nominacji z 25 sierpnia 1917 roku. Nominacja nie była zaskoczeniem z uwagi na jego autorytet i doświadczenie oraz osobisty udział w pracach przygotowawczych nad uruchomieniem sądownictwa królewsko-polskiego. Jednocześnie pełnił funkcję prezesa I Izby Cywilnej Sądu Najwyższego (Pierwszym Prezesem mógł być tylko prezes izby). Gdy 1 września 1917 roku rozpoczął urzędowanie, był wdowcem i liczył już 77 lat. Mimo tego wieku był człowiekiem o niespożytej energii. Na jego barkach spoczywał cały ciężar pracy organizacyjnej, nie mówiąc o kierowaniu instancją najwyższą. Pierwsze posiedzenie Sądu Najwyższego odbyło się 14 grudnia 1917 roku i zostało poprzedzone oficjalnym wykładem Pierwszego Prezesa o funkcjach



Księżka pamiątkowa na 25-lecie pracy sędziego Stanisława Pomian-Srzednickiego.



Fot. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Akt nominacji Stanisława Szrednickiego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

wskrzeszonego Sądu Najwyższego. Jednocześnie od października 1917 roku angażował się w prace Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w ramach Rady Departamentu Sprawiedliwości oraz dwóch komisji: prawa cywilnego i hipotecznego. 6 czerwca 1918 roku Rada Regencyjna powołała go do składu Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Wykonał ogromną pracę organizatorską, zaś po odzyskaniu niepodległości i zjednoczeniu ziem polskich z różnymi porządkami prawnymi swoją wiedzę i doświadczenie spożytkował dla unifikacji praktyki sądowej i utrzymania jednolitego orzecznictwa sądowego. Kłopoty zdrowotne skłaniały go do podjęcia decyzji o zakończeniu pracy w sądownictwie już w drugiej połowie 1921 roku. Stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego pełnił do momentu przejścia na emeryturę 28 lutego 1922 roku. Na jego specjalne życzenie „nie urządzono żadnego zebrania, na którym możnaby było dać wyraz uczuciom, które ogół świata sądowego i palestry żywi.”

Symbolicznym uznaniem dla jego zasług w odbudowie sądownictwa polskiego i organizacji Sądu Najwyższego było zawieszenie jego portretu w sali prezydyjnej Sądu Najwyższego. Odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1922).

Ostatnie lata spędził w Piotrkowie, angażując się w działalność społeczną, zwłaszcza w Stowarzyszeniu Prawników i Towarzystwie



Fot. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Powołanie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w skład Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Dobroczynności, którego był honorowym prezesem. Zmarł 16 marca 1925 roku w Piotrkowie i tam jest pochowany.

Uczczeniem jego pamięci był medal pamiątkowy wybity z okazji jubileuszu 90-lecia Sądu Najwyższego.

A. Korobowicz, *Ostatni sędziowie Polacy w sądownictwie Królestwa Polskiego przed I wojną światową w: Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, pod red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 130.

A. Korobowicz, *Sądownicy Królestwa Polskiego w wymiarze sprawiedliwości odrodzonej Polski w pierwszych latach niepodległości (1917–1921) w: Historia Integra. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Salmonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Toruń 2001, s. 165.

W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 224–225. *Pierwsi Prezesi Sądu Najwyższego* (oprac. W. Skrzypiński), Warszawa 1988, s. 6–7.

Wznowienie sądownictwa państwowego polskiego (pięćdziesiąt lat 1917–1922), Warszawa 1923, s. 22, 25.

D. Malec, *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym...*, s. 125; PSB t. XLI/2, z. 169, Warszawa 2002, s. 246–247.

Spisok cinam wiadomstwa Ministerstwa Justicii 1913 goda (isprawlenyj po 1 janwarjia), S. Peterburg 1913, s. 867.

„Gazeta Sądowa Warszawska” 1917, nr 36, s. 365; 1921, nr 40, s. 326; 1922, nr 10, s. 90; 1925, nr 13, s. 203–205.

„Dziennik Lubelski” 1917, nr 237, s. 3.

Kamila Posert

Pinakoteka z paragrafem w tle (1)



Fot. archiwum

Mówiąc o prawnikach (w szerokim ujęciu tego słowa) dotyka się zwykle kwestii ich profesjonalizmu, skuteczności zawodowej, odgrywanej w społeczeństwie roli oraz moralności. Rzadko natomiast, jeśli się nie mylę, głos zostaje zabrany w sprawie wizerunku prawnika w sztukach wizualnych, postrzeganiu przez artystów zarówno samej idei prawa oraz sprawiedliwości, jak i przedstawicieli zawodów prawniczych. I tej ikonograficznej analizie poświęcona ma być niniejsza rubryka.

Na początek subiektywny poczet słynnych prawników sportretowanych w nowożytnej sztuce zachodnioeuropejskiej¹.

Portrety świeckie (a czasem i sakralne) reprezentantów szeroko pojętej palestry, czy to oficjalne czy prywatne, powstawały w zasadzie od końca średniowiecza, przede wszystkim na zamówienie samych zainteresowanych, jako forma upamiętnienia, ale i gloryfikacji swej osoby. Humanistyczne nurty doby renesansu², stawiające człowieka w centrum zainteresowania, a przez to kreujące kult wybitnych, interdyscyplinarnych osobowości (*uomo universale*), wzmogły apetyt na własny konterfekt (portret). Anonimowość i skromność przestawały być najwyższymi cnotami. Prominentni przedstawiciele zawodów prawniczych, którzy zyskali pieniądze oraz poważanie, a dzięki temu również nobilitację społeczną³, tacy jak sędziowie, profesorowie uniwersyteccy czy adwokaci, zlecali lokalnym artystom wykonanie swych podobizn. Stało za tym wiele bliskich i dzisiejszemu człowiekowi czynników, na przykład chęć autopromocji czy potrzeba rozgłoszenia swego statusu i godności.

Jeśli za pracę zabierał się artysta prawdziwie utalentowany, to czynił starania, aby nie tylko sprawnie warsztatowo i wiernie uchwycić podobieństwo portretowanego (stworzyć *verae effigiei*), ale by przenieść na podobrazie duchowe przymioty osoby uwiecznianej, oddać jej zalety i psychikę, a jednocześnie zastosować takie środki wyrazu, które pozwoliłyby na osiągnięcie harmonijnego i metafizycznego zarazem, nastrojowego efektu końcowego. Portret nie powinien bowiem stanowić li tylko reprodukcji określonego typu ludzkiego z kilkoma zaznaczonymi cechami fizycznymi, pozwalającymi na łatwą identyfikację przedstawionej postaci. Wiadomo, że gest lub poza, wyraz twarzy oraz samo spojrzenie, filuterne, stanowcze, melancholijne bądź pełne zadumy, potrafią opowiedzieć, kim był model, jaki miał temperament i osobowość⁴. Podobnie, ukazane razem z portretowanym przedmioty, definiujące jego wykształcenie, zawód czy stan społeczny, a także strój (o charakterze umownego kostiumu) i otoczenie (wnętrze bądź plener), w jakim zostaje on uwieczniony, stanowią cenne źródło informacji o osobie. Mając te wszystkie zalety, portret sam w sobie stawał się dziełem sztuki.

Portrety, co z dzisiejszej perspektywy może wydawać się niezrozumiałe, powstawały nie tylko w bezpośrednim kontakcie modelu z artystą czy ewentualnie artysty z wcześniejszym wizerunkiem danej postaci (poprzez miniaturę lub rycinę książkową, monetę bądź pieczęć, kameę, nagrobek albo ozdobną tkaninę, jak gobelin), ale również jako całkowita imaginacja przedstawianej

osoby, jako wyraz twórczego *inventio* artysty. Bohaterem, który nie mógł osobiście zainspirować malarza jest Yves Hélyory, znany jako Iwo z Bretanii, XIII-wieczny francuski prezbiter, a przy tym sędzia oraz adwokat kościelny, specjalizujący się w prawie cywilnym, rzymskim i kanonicznym, a wyobrażony przez Rogiera van der Weydena, oraz tajemniczy adwokat stworzony w XVI wieku przez włoskiego manierystę Giuseppe Arcimboldo. O tym jednak następnym razem.

Kamila Posert jest trójmiejskim radcą prawnym, a w wolnych chwilach historykiem sztuki.

¹ Zachodnioeuropejskiej, a więc tej, która wyrosła z tych samych, greckich i łacińskich, korzeni w kręgu judeochrześcijańskim. Terminem sztuki nowożytnej określa się kilka kolejnych bądź częściowo nakładających się na siebie epok, wyróżnionych w historii sztuki, począwszy od renesansu po koniec romantyzmu i historyzmu (choć w czasie, gdy funkcjonowały jeszcze te dwa ostatnie nurty, powstawały style zaliczane już do sztuki nowoczesnej).

² Początek wyodrębniania się portretu, jako osobnego gatunku malarstwa, przypada na XIV wiek.

³ Podobnie jak wykształceni przedstawiciele innych nowych zawodów z tak zwanej mieszczańskiej preinteligencji (medycy i farmaceuci, nauczyciele, wszelkiej maści uczeni), a także rzemieślnicy, kupcy i bankierzy, zwykle bez szlacheckiego (a pożądanego) pochodzenia.

⁴ Mimo zmieniających się wystrojów wnętrz, otoczenia i symboliki kolejnych epok, które dla odbiorców sztuki figuratywnej stawały się i stają coraz mniej zrozumiałe, ludzkie stany emocjonalne i temperament – ukazywane poprzez mimikę twarzy, posturę czy gest – nadal wydają się czytelne. I to, według mnie, jest najbardziej fascynujące w sztuce stanowiącej wielowymiarowy łącznik z przeszłością: móc patrzeć w oczy ludzi, którzy odeszli przed wiekami, a byli tacy sami jak my.

Słuch to skarb a głuchota... to nie tragedia

Taki tytuł i temat miało wystąpienie dr hab. med. Alicji Sekuli z Katedry i Kliniki Foniatrii i Audiologii Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, którą, Zespół ds. Seniorów naszej izby miał zaszczyt zaprosić i gościć w Klubie Seniora OIRP w Poznaniu.



Fot. archiwum

Wybór tematu wystąpienia nie był przypadkowy, bowiem problemy związane ze słuchem wieku dojrzałego coraz częściej dosięgają seniorów, w tym także członków naszej małej klubowej społeczności.

Także wybór i zaproszenie dr hab. med. Alicji Sekuli nie był przypadkowy, bowiem pani docent zalicza się do czołówki najlepszych specjalistów z zakresu foniatrii i audiologii w Polsce.

W swoim wystąpieniu przedstawiła, w sposób bardzo czytelny i zrozumiały dla każdego, mechanizm powstawania niedosłuchu oraz sposób niwelowania jego skutków, aby życie z tą dolegliwością nie było zbyt uciążliwe. Wskazała jednocześnie, że proces ten ma charakter destrukcyjny i jest nieodwracalny. Tylko nieliczne choroby uszu podlegają leczeniu, które może poprawić słyszenie.

W trakcie wystąpienia, aby ułatwić zrozumienie problemu niedosłuchu, Alicja Sekula posługiwała się planszami, które obrazowały m.in. audiogram pacjenta z obustronną i jednostronną głuchotą, dobór aparatu słuchowego w uchu z niedosłuchem odbiorczym oraz implant ślimakowy, gdy aparat nie daje korzyści.

Dowiedzieliśmy się, że kiedy ubytek słuchu przekracza 40 dB, należy zastosować aparat słuchowy, że współczesne aparaty słuchowe mają niewielkie rozmiary, a kolor można doskonale dobrać do koloru skóry lub koloru włosów. Słuchaczy tego wystąpienia najbardziej ucieszył przekaz, iż prawidłowo dobrany aparat wspomaga słyszenie do poziomu fizjologicznego.

Po wystąpieniu seniorzy mogli poddać się badaniu słuchu, bowiem pani docent przybyła na spotkanie w towarzystwie swoich asystentów, protetyków słuchu, którzy osobiście wykonywali badania tym seniorom, którzy wyrazili takie życzenie.

Seniorzy byli szczęśliwi, że ułatwiono im życie, nie musieli bowiem czekać na przyjęcie w długiej kolejce w poradni, a jednocześnie uzyskali indywidualną diagnozę i poradę.

Jak bardzo byli szczęśliwi, świadczyły gromkie brawa, które otrzymała pani docent Alicja Sekula po zakończonym wystąpieniu, po którym zasiedliśmy do wspólnej smacznej kolacji.

radca prawny Alicja Sowińska

Radcowie Prawni w Piwnicy Pod Baranami

Wieczorem, 19 marca br., w renesansowym pałacu Potockich, w którym mieści się słynna, działająca od 60 lat Piwnica Pod Baranami, znana w Krakowie (i nie tylko) ze znakomitych i niepowtarzalnych programów kabaretowych, radcowie prawni uczestniczyli w wokalnno-satyrycznym programie artystycznym.

Krakowska Piwnica Pod Baranami to legenda i historia polskiego życia artystycznego, skupisko bohemy artystycznej II połowy XX w.

Tego wieczoru spośród stałych wykonawców „piwnicznych” mieliśmy przyjemność oglądać i zachwycać się aktorami kabaretu. Wśród artystów pojawili się między innymi: Ola Maurer, Ewa Wnukowa, Miki Obłoński, Leszek Wójtowicz i Agata Ślęzak.

Przy akompaniowaniu gitary klasycznej piosenki autorskie wykonywał znany i przez wszystkich lubiany Leszek Wójtowicz, któ-



Fot. archiwum

rego publiczność przyjęła gromkimi brawami. W satyrycznej roli „królewskiego Stańczyka” wystąpił znakomity Czesław Wojtała, którego widownia witała radosnymi okrzykami. W drugiej części programu wystąpił magik, czarując widownię śmiesznymi sztuczkami. W repertuarze kabaretu pojawiły się znane piosenki, które śpiewali wykonawcy razem z publicznością. Artystom akompaniował przy fortepianie Czesław Lic, syn znanego krakowskiego pianisty, oraz tercet smyczkowy.

Konferansjerkę poprowadził Krzysztof Janicki. Występ artyści zakończyli słynnym hymnem piwnicznym.

Publiczność nagrodziła wykonawców burzą oklasków, które spowodowały dwukrotne bisy.

Radcowie prawni byli zachwyceni programem kabaretu i wyrazili chęć uczestniczenia w kolejnym występie artystów Piwnicy Pod Baranami.

Jadwiga Klimaszewska

Mazowieckie... Mazury

20 kwietnia br. 80-osobowa grupa seniorów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie pojechała na wycieczkę autokarową, aby podziwiać budzącą się po zimie przyrodę na Mazowieckich Mazurach. Tak nazywa się Pojezierze Gostynińskie, które rozciąga się pomiędzy Gąbinem, Gostyninem a Włocławkiem, na lewym (południowym) brzegu Wisły. We wsi Zofiówka weszliśmy dzielnie na oz, tzn. silnie wydłużony pagórek o wysokości kilkunastu metrów i długości kilkudziesięciu metrów, który został wzniesiony na skutek osadzania się piasku i żwiru przez wody płynące około 20 tys. lat temu pod lądolodem lub w jego szczelinach. Podziwialiśmy niektóre z 43 jezior rynnowych znajdujących się w tamtym rejonie.

Zwiedzaliśmy także zabytki. W Gostyninie byliśmy na wzniesionym na przełomie XIV i XV wieku przez Siemowita IV Zamku Książąt Mazowieckich. 12 września 1612 roku, po kilku miesiącach więzienia, zmarł w zamku w Gostyninie car Wasyl IV Szujski, jedyny władca Rosji, który złożył hołd lenny polskiemu królowi. Następnym punktem naszej wycieczki był zamek w Oporowie. Jest to bardzo dobrze zachowana późnogotycka rycerska siedziba obronna, jedna z nielicznych zachowanych w Polsce średniowiecznych założeń rezydencjalnych. Wzniesiony został w XV wieku, stanowiąc centrum rozległych dóbr



Fot. archiwum

ziemskich rodu Oporowskich, herbu Sulima. Zamek wyposażony został w stylowe zabytkowe meble, a otoczony jest pięknym parkiem ze starym drzewostanem. Nasza wycieczka przebiegała w bardzo sympatycznej, przyjacielskiej atmosferze, a zakończyła się w karczmie w Bednarach koło Nieborowa. Do Warszawy wróciliśmy około 20.00, zadowoleni z miło spędzonego dnia we wspólnym towarzystwie koleżanek i kolegów z Klubu Radcy Prawnego.

Elżbieta Kozikowska,
członek Kapituły Klubu Radcy Prawnego przy OIRP w Warszawie

„Obywatel senior”

Prezes KRRP uczestniczył w V Kongresie „Obywatel senior”, który odbył się 9 maja br. w Chorzowie. Podczas kongresu Dariusz Sałajewski ogłosił gotowość ze strony samorządu radców prawnych do włączenia się w opracowanie i realizację wystandaryzowanej w skali kraju tematyki edukacji prawnej w ramach funkcjonujących uniwersytetów trzeciego wieku.

Przedsięwzięcie to będzie realizowane we współpracy z dr. Adamem Bodnarem, rzecznikiem praw obywatelskich, i pod jego patronatem. W trakcie roboczego spotkania, przy udziale przedstawicieli Centrum Edukacji Prawnej KRRP i Urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich, uzgodniono harmonogram działań mających zapewnić realizację przedsięwzięcia, poczynając od jesienno-zimowego semestru uniwersytetów trzeciego wieku.

Część inauguracyjna kongresu była też okazją do wręczenia radcy prawnemu Szczepanowi Balickiemu z Rybnika statuetki



Fot. archiwum

i dyplomu Prawnika *Pro Bono* 2015. Szczepan Balicki został laureatem XIII edycji konkursu Prawnik *Pro Bono*. Statuetkę wręczył laureatowi dr Adam Bodnar w towarzystwie r.pr. Ryszarda Ostrowskiego, dziekana Rady OIRP w Katowicach.

red.

Piłkarskie mistrzostwa w Kielcach

Krzysztof Mering

JUŻ PO RAZ ÓSMY DO KIELC ŚCIĄGNĘLI NAJLEPSI BRAMKARZE, OBROŃCY I NAPASTNICY, ABY ROZEGRAC TRADYCYJNY TURNIEJ O MISTRZOSTWO POLSKI RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW RADCOWSKICH W HALOWEJ PIŁCE NOŻNEJ.



Drużyna OIRP Lublin:

Łukasz Bańkowski, Sławomir Bereza, Mirosław Bielik, Miłosz Borowiecki, Jacek Borsukiewicz, Mateusz Chmielnicki, Mateusz Dudek (kapitan drużyny), Tomasz Gajur, Krzysztof Gołaszewski, Marcin Karasek, Patryk Łysakowski, Michał Woś.

W VIII edycji Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej – bo tak brzmi oficjalna nazwa tej wspaniałej imprezy – wystartowało 15 drużyn. Organizatorami mistrzostw były: Okręgowa Izba Radców Prawnych w Kielcach oraz Krajowa Rada Radców Prawnych.

W Kielcach należy być, co było doskonale widoczne w trakcie finałowych spotkań w przestronnej sali Politechniki Świętokrzyskiej, w której w tym roku – po raz pierwszy – zorganizowano turniej. Oznaczało to pożegnanie z kameralną salą w Zagnańsku, małej, choć wielkiej duchem miejscowości w pobliżu Kielc, słynącej z dębu „Bartek” oraz szkoły mającej kontakty z wieloma krajami Europy. A Szczepan



W środku Marek Pawłowski, dziekan OIRP w Lublinie, z lubelską drużyną.

Skorupski, wielki przyjaciel mistrzostw i wójt Zagnańska, tym razem był gościem, a nie gospodarzem rozgrywek. – *Ale nie żegnamy się z Zagnańskiem na zawsze* – powiedziała Helena Górniak, dziekan OIRP w Kielcach.

W Kielcach, jak już było powiedziane, należało być. Byli więc dziekani większości izb okręgowych, prezes, wiceprezesi i sekretarz KRRP, przedstawiciele wojewody i prezydenta Kielc, patroni medialni i sponsorzy. Lista obecności, którą odczytała dziekan Helena Górniak, dziękując za przybycie i pomoc w organizacji mistrzostw, była w tym roku wyjątkowo długa.



Danuta Koszyk-Ciałowicz, dziekan, i Anna Sobczak, wicedziekan Rady OIRP w Krakowie, z krakowską drużyną.



Helena Górniak, dziekan Rady OIRP w Kielcach, otwiera turniej.

Zaczęło się od losowania, które – jak zwykle – sypnęło niespodziankami, a potem napięcie już tylko rośnie. Drużyna OIRP Kielce, która pokazała doskonały, techniczny futbol, nie mogła zapomnieć o roli gospodarza i dlatego po dramatycznym boju zajęła 15. miejsce. Aby mogli wygrać, turniej musiałby być rozegrany w innym, neutralnym mieście, a o tym nikt w stolicy Gór Świętokrzyskich słyszeć nie chce.

Faworytami były drużyny z Katowic i Warszawy, choć wszyscy wiedzieli, że zawsze groźna jest Bydgoszcz, a i Lublin potrafi grać w piłkę. Ciekawą koncepcją było wystawienie dwóch drużyn przez OIRP Wrocław. Wrocławianie zajęli *ex aequo* miejsca od 5. do 8. i można się tylko zastanawiać, czy jedna, złożona z najlepszych zawodników drużyna wdrapałaby się po turniejowej drabince wyżej. Wrocław dał jednak turniejowi wspaniały prezent w postaci Anny Bocian, która zagrała w bramce wrocławskiej drużyny i sprowokowała do dyskusji, czy zbliża się już czas zorganizowania piłkarskiego turnieju dla kobiet. Generalnie, wszyscy zawodnicy, z którymi rozmawiałem, są za. I nie chodzi tylko o walory sportowe takiego przedsięwzięcia, ale także wszystkie inne.



Anna Bocian.

Warto odnotować, że samorząd radcowski ma dwóch rozgrywających dziekanów. W drużynie z Olsztyna wystąpił Michał Korwek, nie tylko dziekan, ale także przewodniczący komisji noszącej niepotykane długą nazwę – Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Rady Radców Prawnych. Choć szybko złapał kontuzję (na szczęście niegroźną), wspierał drużynę Olsztyna, która jednak w tym roku wyładowała dopiero na 9. miejscu, co było dalekie od oczekiwań, ale taki jest sport. Drugim rozgrywającym był Leszek Korczak, wrocławski dziekan, grający z numerem 44, który nie przyniósł jednak historycznych konsekwencji.

Wśród uczestników turnieju istniały pewne obawy, czy widowiska wypełni się choć w części tak jak w Zagnańsku, gdzie poprzednio rozgrywano turnieje. Kibiców było jednak wielu i przybywało ich z każdą godziną rozgrywek. Kibicowskimi zwycięzcami była – jak już to niejednokrotnie bywało – silna ekipa z Krakowa.

Oprawę muzyczną turnieju zdominowało disco polo, a szczególnie utwór z tekstem: „jaki tu spokój, na na na, nic się nie dzieje, na na na



na, nikt się nie bawi, na na na, wszyscy się nudzą, na na na na” i to samo coraz szybciej razem „n”. Oczywiście, nikt się nie nudził, wszyscy się bawili, a o spokoju, na szczęście, można było w te dni zapomnieć.

No i w końcu doszło do ostatecznych rozgrywek. W meczu o trzecie miejsce zespół z Krakowa – w którego barwach grał Paweł Lolo,

najlepszy bramkarz turnieju, pokonał silną Warszawę 2:1, co jednak było niespodzianką. Zwłaszcza dla tych, którzy mogli obserwować w pełni profesjonalną rozgrzewkę warszawskiej drużyny. Zwyciężyła jednak odrobina szaleństwa, co zawsze sportowi dobrze wróży.



Smak zwycięstwa.

W wielkim finale zagrała drużyna z OIRP w Bydgoszczy z teamem OIRP Lublin. Bardzo długo trwało wzajemne badanie się i priorytetem była obrona własnej bramki, choć mecz stał na wysokim poziomie. Bydgoszcz po stracie gola rzuciła się do odrabiania strat, wycofując bramkarza i... tracąc kolejne dwie bramki. Wynik 3:0 poszedł w świat. Trudno się jednak dziwić zwycięstwu Lublina, skoro w swym zespole miał Mateusza Chmielnickiego, najlepszego



Kibice nie zawiedli.

zawodnika mistrzostw, a także Mirosława Bielaka, który – wraz z Tomaszem Markowskim z zespołu Wrocław I – został najlepszym strzelcem rozgrywek.

Zwycięzcy się cieszyli, a zdobywcy drugiego miejsca pozostali niepokieszeni, co świadczy o zdrowej sportowej złości, która jednak w trakcie uroczystego wręczania nagród była już wspomnieniem.



Drużyna OIRP Bydgoszcz.

Nagrody i puchary zwycięskim drużynom wręczyli: Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, który brał udział we wszystkich rozgrywanych w Kielcach mistrzostwach, oraz Arkadiusz Bereza i Zygmunt Pawlak, wiceprezesi. A także Danuta Koszyk-Ciałowicz, dziekan OIRP w Krakowie, i Marek Pawłowski, dziekan OIRP w Lublinie. Dziekan Helena Górnik, wicedziekan Mirosława Głowacka, skarbnik Elżbieta Molenda, sekretarz rady Marzena Radom, Ania Garlicka, Grzegorz Karpeta, Ewa Zielezińska, Barbara Boral-Wójcik, Tadeusz Czyż, Roman Wołowicz, Halina Matys – to tylko niektóre osoby, dzięki którym piłkarski turniej jest już czymś więcej niż wydarzeniem sportowym.

Muszę tak zakończyć: do zobaczenia za rok.

Krzysztof Łoszewski

Granatowy odcień lata

W MODZIE WSZYSTKO JEST PRZEMYŚLANE I NIC NIE DZIEJE SIĘ PRZYPADKIEM. NAWET ARTYSTYCZNE WIZJE KREATORÓW. MODA TO PRAWDZIWY BIZNES, W KTÓRY INWESTUJE SIĘ OGROMNE PIENIĄDZE. MUSI PRZYNIEŚĆ ZYSK, INACZEJ NIE MIAŁABY RACJI BYTU. MIMO RÓŻNYCH KRYZYSÓW FINANSOWYCH ŚWIATOWA MODA MA SIĘ BARDZO DOBRZE I WYDAJE SIĘ, ŻE NIC JEJ NIE ZAGRAŻA.

Nowe trendy w modzie, z kilkuletnim wyprzedzeniem, opracowują działające na świecie biura stylu. Tak jak producenci tkanin tworzą swoiste banki włókien i dzięki nim w jednym roku modna jest stuprocentowa bawełna, a w innym bawełna z domieszką lnu albo wiskozy, tak biuro stylu – na podstawie badań funkcjonowania trendów w różnych grupach społecznych – opracowuje nową gamę kolorów. Oczywiście, nie rezygnuje z tych, które świetnie się sprzedają i przynoszą zysk. Na chwilę zastępuje się je innymi

lub pokazuje w łagodniejszych odcieniach i żeby się nie powtarzać, proponuje tym razem wykorzystać je tylko w dodatkach, a nie w pełnych kolekcjach ubrań. Na międzynarodowych targach tkanin w Paryżu ściany hal targowych maluje się w wybrane nowe kolory lub eksponuje się je na ogromnych tablicach, do których przyczepione są próbki tkanin ufarbowane w obowiązujące w danym sezonie barwy. Poza tym biura stylu proponują projektantom i producentom ubrań nowe fasony, a dziennikarze piszący o modzie opowiadają w swoich artykułach o powrocie szerokich spodni, o krótkich kurtkach zastępujących marynarki, o luźnych żakietach lub o marynarkach, którym w tym sezonie będą towarzyszyły kamizelki. Co z tego się przyjmie? Trudno powiedzieć. Ważną rolę pełni nie tyle fason, ile tkanina, z której ubranie jest uszyte, oraz kolor, bo jak się nie spodoba, to nie kupimy niczego, nawet gdyby był najmodniejszy.

W tym sezonie kolorem dominującym jest granatowy, a właściwie cała gama niebieskiego, aż po intensywny granat. Powiedzą państwo: co to za nowość, skoro granatowy od dawna jest obecny w naszych szafach? To prawda, ale życie zawodowe i respektowanie pewnych zasad ubierania, w których kolor granatowy egzystuje od zawsze, to nie to samo, co trend w modzie. Tym razem wielu projektantów, tworząc wiosenno-lętne kolekcje, wykorzystało pełną gamę niebieskiego – od pastelowych, rozbielonych odcieni po



Fot. Marcin Witkowski – kolekcja lato 2016 PAWO

ciemny granat. Tego rzeczywiście dawno już nie było. O granatowym mówi się, że to kolor lata. Pewnie dlatego że od dekad występuje w sezonie letnim w towarzystwie białego i czerwonego, tworząc tzw. kolor marynarski. Bazę tego zestawu stanowi podkoszulek w granatowe pasy na białym tle, uniform bretońskich rybaków, który na początku XX wieku francuska projektantka Coco Chanel włączyła do swojej kolekcji ubrań dla pań. Zachwycili się nim Picasso, Andy Warhol czy James Dean i w ten sposób bretoński t-shirt stał się ikoną damskiej i męskiej mody.

W pewnych środowiskach, w których obowiązują zasady *dress code'u*, zwykle nie mówi się o trendach w modzie. Czy granatowy uniform, w którym od rana trzeba wystąpić w biurze i o którym mówi się, że jest nudny, nabierze nowej wartości? Pewnie nie, co jednak nie zmienia faktu, że granatowy tego lata jest modnym kolorem.



Fot. Agata Pospieszalska – kolekcja lato 2016 Top Secret

Maciej Bobrowicz

felieton.bobrowicz@kirp.pl

Czy warto być uczciwym?

Czy warto być uczciwym? Cóż to za pytanie – ktoś powie. Odpowiedź może być tylko jedna – oczywiście, powinniśmy być uczciwi, powinniśmy kierować się zasadami uczciwości. Większość czytelników może nawet oburzyć się tak postawionym pytaniem albo potraktować to jako swoistą prowokację...

Z badania Grant Thornton International, przeprowadzonego w 2015 roku wśród właścicieli i menedżerów średnich i dużych firm, stanowiącego porównanie najbardziej pożądanych cech liderów w USA, Unii Europejskiej i Polsce, wynika kilka zaskakujących wniosków. Dla Amerykanów najważniejszymi cechami są: 1) skuteczna komunikacja, bycie inspiracją dla innych i „pozytywne podejście”, 2) uczciwość, 3) kreatywność. Europejczycy na pierwszym miejscu postawili na skuteczną komunikację, na drugim „umiejętność delegowania”, a na trzecim „umiejętność inspirowania innych”. Zdaniem Polaków, najbardziej pożądane cechy liderów to: 1) skuteczna komunikacja, 2) kreatywność, 3) pewność siebie. O ile zarówno Amerykanie, jak i Europejczycy i Polacy na pierwszym miejscu wskazali „skuteczną komunikację”, to jest też w tym porównaniu pewna szokująca różnica. Dlaczego? Amerykanie uważają, że przywódca powinien być uczciwy (druga w kolejności cecha, Europejczycy menedżerowie sytuują ją na 5. pozycji – na 14 cech). Polacy uważają diametralnie inaczej. Jedynie 4% badanych polskich właścicieli i menedżerów wybrało uczciwość jako cechę lidera – przywódcy. Uczciwość zajęła w Polsce ostatnie, 14. miejsce. Amerykańscy (i europejscy) biznesmeni uważają, że przywódca powinien być uczciwy, a polscy, że jest to nieważna cecha!!!

Jeżeli ubezpieczyciel w pisemnej informacji podaje klientom tylko niektóre ze zmian obowiązujących go nowych przepisów, a niekorzystne pomija – nie jest uczciwy.

Jeśli bank sprzedaje „polisę” z zaszytymi funduszami inwestycyjnymi, twierdząc, że to gwarancja pewnego zysku, mimo że inwestycje na rynkach finansowych to swoisty hazard – jest oszustem. Nie jest uczciwy.

Jeśli, negocjując jako profesjonalni pełnomocnicy, kłamiemy, tracimy coś bezcennego

– naszą wiarygodność. I o ile – być może – krótkoterminowo nam się to opłaca – zarabiamy przecież pieniądze, to długoterminowo nie opłaca się to nigdy.

Utrata wiarygodności powoduje, że od tego momentu możemy opowiadać innym dowolne historie; rzecz w tym, że nikt już w nie nie wierzy.

Kiedy rozpoznaję kłamcę, oczywiście muszę (a czasami nie) nadal z nim rozmawiać – bowiem interes klienta tego wymaga. Ale mój przeciwnik – kolega nie jest już dla mnie wiarygodny, nie jest kimś, komu mogę wierzyć. Zawodowo i prywatnie. Wśród moich przyjaciół nie ma miejsca dla kłamców. Nie utrzymuję znajomości z osobami niewiarygodnymi.

Kiedyś, kiedy jako prezes KRRP rozmawiałem o poparciu naszej kandydatury w wyborach, które odbywały się w CCBE, powiedziano mi „możesz od nas nie usłyszeć, że poprzemy was, możesz usłyszeć wymijające odpowiedzi, ale jeśli ktoś powie ci TAK – to oznacza to TAK – bo przecież, jeśli ktoś z nas nie dotrzymałby danego słowa, byłby niewiarygodny... a przecież będziemy spotykać się i razem pracować. Jesteśmy uczciwi.

Żeby być liderem, przywódcą, trzeba, oczywiście, mieć kompetencje komunikacyjne. A uczciwość? A zaufanie? Dlaczego my, Polacy, mamy wątpliwości, a Amerykanie nie. Bo ich prezydenci za kłamstwo mogą przestać sprawować swoją funkcję? Bo z amerykańskimi biznesmenami – kłamcami nikt nie chce mieć do czynienia? Ale kto z nas chciałby mieć do czynienia z nieuczciwym przywódcą? Kto chciałby słuchać lidera, który nie dotrzymuje obietnic i łamie dane słowo? Zdanie sobie sprawy, że zostało się oszukanym wywołuje określone emocje: brak empatii i współczucia, chęć zemsty, niechęć do komunikowania się z taką osobą. Rozmowa z kłamcą nie ma przecież sensu – bo i o czym rozmawiać, a nawet jeśli tak... to po co, skoro nie ma on za grosz wiarygodności.

Ile warta jest wiarygodność? Jest bezcenna. Jednakże poświęcamy ją dla pieniędzy, dla kariery zawodowej, dla kariery samorządowej lub politycznej.

Jeśli ją tracimy, nie pozostanie nam już nic.

RADCA
PRAWNYRADCA PRAWNY
wydawany od 1992 r.Wydawca
Krajowa Rada
Radców Prawnych00-540 Warszawa,
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88,
faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium redakcyjne

Krzysztof Mering
redaktor naczelny
e-mail: mering@kirp.plStefan Mucha
zastępca redaktora naczelnegoJanina Cymer
sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.plZespół
Tomasz Osiński, Anna Sobczak,
Ewa Urbanowicz-JakubiakFotoreporter
Jacek BarczStale współpracują:
Bogdan Bugdalski, Andrzej Dрамиński,
Grażyna J. Leśniak, Jerzy Mosoń,
Wojciech Tumidalski, Marcin ZawislińskiBiuro Reklamy
Smart Communication Group
Dorota Holubiec
tel. 607 383 066,
e-mail: dorota.holubiec@scg.net.plProjekt graficzny
i przygotowanie okładki
Jerzy MatuszewskiDTP i druk
BARTGRAF
tel. 22 625 55 48

Nakład: 19 400 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do dokonywania w nadesłanych tekstach
skróków i zmiany tytułów.


NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

BMW EFFICIENT DYNAMICS.
MNIJSZA EMISJA. WIĘKSZA RADOŚĆ Z JAZDY.

Nowe BMW serii 3
Limuzyna

www.bmw-bawariamotors.pl



Radość z jazdy



IKONA SPORTU. GWIAZDA BIZNESU.

**NOWE BMW SERII 3 JUŻ ZA 99.900 PLN*
W OFERCIE DLA BIZNESU.**

Dealer BMW Bawaria Motors

ul. Czerniakowska 47
00-715 Warszawa
Tel.: +48 22 550 03 00
www.bmw-bawariamotors.pl

Dealer BMW Bawaria Motors Janki

al. Krakowska 5
05-090 Falenty k. Warszawy
Tel.: +48 22 250 60 00
www.bmw-bawariamotors.pl

Dealer BMW Bawaria Motors

al. Roździeńskiego 204
40-315 Katowice
Tel.: +48 32 259 18 00
www.bmw-bawariamotors.pl

Dealer BMW Bawaria Motors

al. Grunwaldzka 195
80-266 Gdańsk
Tel.: +48 58 766 65 00
www.bmw-bawariamotors.pl

* BMW 318i Limuzyna Fleet Edition. Oferta ważna przy zakupie minimum dwóch samochodów. Zużycie paliwa w cyklu miejskim: 6,4 [6,2] l/100 km, pozamiejskim: 4,3 [4,3] l/100 km, mieszanym: 5,1 [5,0] l/100 km. Emisja CO₂: 119 [116] g/km.

Krajowa Rada Radców Prawnych – Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji
organizuje:

XV Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie

Impreza odbędzie się 18–21 sierpnia 2016 roku
na kortach Sopot Tennis Klubu
81-718 Sopot, ul. Ceynowy 5

Informujemy, że noclegi i posiłki w hotelach zapewniają uczestnicy
we własnym zakresie i na własny koszt.

Szczegóły dotyczące wpłat – m.in. podział wpłat, dane podmiotów, na których konta
należy uiszczać wpłaty – podane są w trzech rodzajach kart zgłoszenia: dla aplikantów,
radców prawnych i osób spoza samorządu.

Karty do pobrania znajdują się na stronie www.kirp.pl

Organizatorzy uprzejmie proszą o wypełnianie jednej z kart zgłoszenia,
właściwej dla swojego statusu zawodowego.

Zgłoszenia do 5 sierpnia 2016 roku – wyłącznie na kartach zgłoszeniowych,
wraz z dowodami wpłat zgodnie z odpowiednią kartą zgłoszenia
– prosimy przesyłać faksem (22 319 56 16) lub mailem (sito@kirp.pl).

Dodatkowe informacje na stronie www.kirp.pl lub pod nr. telefonu 22 319 56 04.

O uczestnictwie decyduje kolejność przesłanych zgłoszeń wraz z dowodami dokonanej opłaty.

Michał Korwek
przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP

Patroni medialni:

Partnerzy organizacyjni:



RADCA

NUMER 165
2016

DWUMIESIĘCZNIK

PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

MAJ/CZERWIEC



DWUMIESIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

Wyniki egzaminu zawodowego 2

Egzamin radcowski dzień po dniu 3

Orzeczenia Sądu Najwyższego
w sprawach dyscyplinarnych dla aplikanta 5

Wyniki

egzaminu zawodowego



Rys. K. Strzyzewski

PONAD 77 PROC. ZDAJĄCYCH TEGOROCZNY EGZAMIN RADCOWSKI OTRZYMAŁO WYNIK POZYTYWNY. NIECO GORZEJ PORADZILI SOBIE PRZYSZLI ADWOKACI – POZYTYWNY WYNIK UZYSKAŁO PONAD 70 PROC. ZDAJĄCYCH. OZNACZA TO, ŻE ZA KILKA MIESIĘCY TYSIĄCE NOWYCH RADCÓW I ADWOKATÓW ZMIERZĄ SIĘ Z TRUDNYM RYNKIEM USŁUG PRAWNYCH W KRAJU.

W 2016 r. do zawodowych egzaminów prawniczych przystąpiło 5455 osób, w tym do egzaminu adwokackiego 2310, a do egzaminu radcowskiego 3145 osób.

Do kilkudziesięciu tysięcy radców prawnych i adwokatów w całym kraju dołączą ponad 4 tysiące osób. Egzamin adwokacki zdało 1629 osób, czyli ponad 70 proc. kandydatów. Lepiej spisali się radcowie – pozytywny wynik uzyskało 2425 osób, czyli ponad 77 proc.

Dla porównania: egzamin komorniczy zdało 79 proc. kandydatów na komorników, tj. około 470 osób.

Zdającym egzamin radcowski najwięcej trudności przysporzyło rozwiązanie zadania z zakresu prawa gospodarczego, zaś najmniej z zakresu zasad wykonywania zawodu lub z zasad etyki radcy prawnego. Z egzaminu radcowskiego wystawiono ogółem 1083 oceny niedostateczne, w tym z zakresu prawa karnego – 234, tj. około 22 proc., z zakresu prawa cywilnego – 282, tj. około 26 proc., z zakresu prawa gospodarczego – 407, tj. około 37 proc.,

z zakresu prawa administracyjnego – 117, tj. około 11 proc., a z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki – 43, tj. około 4 proc.

Jeśli chodzi o egzamin adwokacki, najtrudniejsze dla zdających okazało się zadanie z zakresu prawa cywilnego, najłatwiejsze, podobnie jak u kandydatów na radców – z zakresu zasad wykonywania zawodu lub z zasad etyki. Z poszczególnych części egzaminu adwokackiego wystawiono ogółem 893 oceny niedostateczne, w tym z zadania z zakresu prawa karnego – 167, tj. około 19 proc., z zadania z zakresu prawa cywilnego – 542, tj. około 61 proc., z zadania z zakresu prawa gospodarczego – 118, tj. około 13 proc., z zadania z zakresu prawa administracyjnego – 50, tj. około 5 proc., a z zadania z zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki – 16, tj. około 2 proc.

Zdawalność egzaminu radcowskiego w poszczególnych komisjach egzaminacyjnych była różnicowana. W niektórych odsetek

zdawalności wynosił nawet 97 proc., jak np. w komisji egzaminacyjnej w Poznaniu, w innych natomiast, np. w komisji egzaminacyjnej w Zielonej Górze – około 53 proc.

Jak pokazują statystyki, zdawalność egzaminu radcowskiego jest zdecydowanie wyższa w przypadku osób, które przystąpiły do niego po ukończeniu aplikacji. Egzamin co roku wypada gorzej wśród osób, które podchodzą do niego bez odbycia aplikacji w przypadkach przewidzianych w ustawie o radcach prawnych.

Przypomnijmy, że egzamin zawodowy w ubiegłym roku zdało ponad 80 proc. wszystkich zdających. Egzamin adwokacki zdało w ubiegłym roku 1769 osób, czyli 81 proc. kandydatów. Na egzaminie radcowskim pozytywny wynik uzyskało 2986 osób, czyli 82 proc.

Egzamin zawodowy – radcowski i adwokacki – został w tym roku przeprowadzony w okresie od 15 do 18 marca. 15 marca zdający rozwiązywali zadanie z zakresu prawa karnego, 16 marca – z zakresu prawa cywilnego lub rodzinnego, 17 marca – z zakresu prawa gospodarczego, a 18 marca – z zakresu prawa administracyjnego oraz nowe zadanie egzaminacyjne z zakresu zasad wykonywania zawodu – odpowiednio adwokata albo radcy prawnego lub zasad etyki.

Egzamin radcowski

dzień po dniu

Tegoroczny egzamin zawodowy trwał o jeden dzień dłużej niż w ostatnich latach. Ustawodawca postanowił sprawdzić wiedzę kandydatów na radców również z zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki. Pierwszy egzamin zawodowy w zmienionej formule odbył się w okresie od 15 do 18 marca br.

Największe trudności sprawiło zdającym rozwiązanie zadania z prawa gospodarczego. Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, z tej części egzaminu wystawiono aż 407 ocen niedostatecznych, co stanowiło 37 proc. wszystkich ocen niedostatecznych. (Więcej na temat statystyki zdawalności na egzaminie czytaj na stronie 1.). Zadania na egzamin radcowski oraz tzw. opisy istotnych zagadnień do tych zadań przygotował w tym roku zespół w składzie:

- 1) radca prawny Wojciech Bujko
- 2) sędzia Arkadiusz Despot-Mładanowicz
- 3) radca prawny Helena Dobrosz
- 4) sędzia Henryk KomisarSKI
- 5) radca prawny dr Patrycja Kozłowska-Kalisz
- 6) sędzia dr hab. Małgorzata Manowska
- 7) sędzia dr Władysław Pawlak
- 8) radca prawny Magdalena Śniegula.

Powołani w skład zespołu sędziowie byli przedstawicielami ministra sprawiedliwości, zaś radcowie prawni zostali oddelegowani przez Krajową Radę Radców Prawnych.

Przygotowany przez zespół „opis istotnych zagadnień” nie ma charakteru wiążącego i nie tworzy nowych kryteriów ocen przy sprawdzaniu prac egzaminacyjnych. Kryteria te zawarte są wyłącznie w ustawie o radcach prawnych. Opis ten stanowi jedynie wzór poprawnego rozwiązania zadania, zawierający standardowe oczekiwania fachowości profesjonalnego pełnomocnika. Postępują-



Fvs. Kamila Strzyżewski

nie się przez egzaminatorów i komisje egzaminacyjne opisem istotnych zagadnień, tj. schematem poprawnego standardowego rozwiązania zadania egzaminacyjnego, stanowi zatem wyłącznie instrument pomocniczy (por. wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 29 kwietnia 2011 r., sygn. akt VI SA/Wa 225/11 i z 25 listopada 2013 r., sygn. akt VII SA/Wa 1217/13).

Dzień I Egzamin z prawa karnego

■ W zadaniu z zakresu prawa karnego zdający, jako pełnomocnicy oskarżyciela posiłkowego, musieli zmierzyć się z napisaniem apelacji od wyroku Sądu Rejonowego w Lesznie. Trzej bohaterowie przypadku – Piotr Marecki, Andrzej Zajęc i Jan Kolek – zostali oskarżeni

o popełnienie przestępstwa rozboju z art. 280 k.k. oraz naruszenia integralności rzeczy z art. 288 k.k. Pokrzywdzonym w sprawie był natomiast Leszek Sroka.

Sąd I instancji w wyroku umorzył postępowanie karne przeciwko Piotrowi Mareckiemu w zakresie czynu z art. 280 k.k., uznając go jednocześnie za winnego popełnienia przestępstwa z art. 288 k.k., oskarżonego Andrzeja Zajęc uniewinnił od popełnienia zarzucanego czynu z art. 280 k.k., natomiast Jana Kolek uznał winnym popełnienia przestępstwa z art. 288 k.k.

Zgodnie z „opisem istotnych zagadnień” zdający, rozwiązując kasus, powinni zauważyć, że sąd rejonowy błędnie uznał, iż w przypadku przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. wobec oskarżonego Piotra Mareckiego znajduje zastosowanie art. 15 § 1 k.k. i w efekcie niesłusznie umorzył w tym zakresie postępowanie na podstawie art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k.

Sąd rejonowy – co wynikało z akt sprawy przygotowanych na potrzeby rozwiązania zadania – w toku postępowania błędnie oddalił wniosek prokuratora i oskarżyciela posiłkowego o odczytanie protokołu przesłuchania w charakterze świadka Marii Zajęc w postępowaniu przygotowawczym. Przedmiotowe uchybienie miało istotny wpływ na treść zapadłego wyroku. Zeznania Marii Zajęc, złożone w postępowaniu przygotowawczym, były bowiem jedynym dowodem bezpośrednio wskazującym na sprawstwo Andrzeja Zajęc w zakresie rozboju. Brak tych zeznań skutkował uniewinnieniem oskarżonego od popełnienia tego czynu, co wynika wprost z uzasadnienia wyroku. Oznacza to, że zdający powinni postawić w tej kwestii zarzut naruszenia odpowiednich przepisów postępowania.

Sąd rejonowy, skazując Piotra Mareckiego za przestępstwo z art. 288 k.k., niesłusznie zastosował wobec niego art. 60 § 3 k.k. Przewidziane w tym przepisie nadzwyczajne złagodzenie kary stosuje się bowiem do sprawcy „współdziałającego z innymi osobami”, czyli co najmniej dwiema. Popelniając przestępstwo z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k., Piotr Marecki współdziałał tylko z jedną osobą, tj. z Janem Kołkiem. Tutaj zdający powinni wskazać na naruszenie przepisów prawa materialnego.

I wreszcie, nietrafne było stanowisko sądu rejonowego, że wniosek pokrzywdzonego Leszka Sroki o nałożenie na oskarżonych, na podstawie art. 46 § 1 k.k., obowiązku naprawienia szkody był spóźniony. Zgodnie art. 49a k.p.k., pokrzywdzony może złożyć ten wniosek aż do zamknięcia przewodu sądowego na rozprawie głównej, a nie do zakończenia pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na tej rozprawie, jak przyjął sąd.

Jeśli zdający zauważyli powyższe uchybienia sądu I instancji, mieli szansę na pozytywny wynik z tej części egzaminu.

Dzień II

Egzamin z prawa cywilnego

■ Kazus z zakresu prawa cywilnego dotyczył rozliczenia nakładów poczynionych na wynajmowany lokal.

Zdaniem zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski, w stanie faktycznym sprawy uzasadnione było wniesienie apelacji. Wyrok powinien być zaskarżony jedynie w części utrzymującej nakaz zapłaty w mocy co do kwoty 8000 zł wraz z ustawowymi odsetkami, zasądzonymi od tej kwoty oraz rozstrzygającej o kosztach procesu. W pozostałym zakresie zdający nie powinni zaskarżać wyroku.

Zdający powinni zwrócić uwagę, że ulepszenia lokalu, jakich dokonała pozwana Helena Piękna, dotyczą nakładów podlegających rozliczeniu na podstawie art. 676 k.c.

Zdający powinni również zwrócić uwagę na to, że fakt, iż nakłady dokonane przez pozwaną należą do kategorii, o jakiej mowa w art. 676 k.c. nie oznacza, że Helenie Pięknej należy się prosty zwrot wydatków poniesionych na ulepszenia. Powołany przepis nakłada na wynajmującego obowiązek zapłaty sumy odpowiadającej wartości ulepszeń w chwili zwrotu rzeczy, przez co należy ro-

zumieć różnicę pomiędzy wartością rzeczy, jaką miała przed ulepszeniami, a wartością, jaką zyskała po dokonaniu ulepszeń – w dacie zwrotu rzeczy. Zgodnie z opinią biegłego, którą sąd uznał za wiarygodną i której strony nie kwestionowały, ulepszenia dokonane przez pozwaną podniosły wartość lokalu o 8000 zł. Dlatego wyrok powinien zostać zaskarżony w części. Zaskarżenie wyroku w tej właśnie części mogło zdecydować o zdaniu bądź niezdaniu egzaminu.

Przy rozwiązaniu tego zadania zdający powinni postawić dodatkowo zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., art. 676 k.c. oraz art. 493 § 3 k.p.c.

Dzień III

Egzamin z prawa gospodarczego

■ Dzień trzeci był dla zdających najtrudniejszy, o czym świadczy największy odsetek ocen niedostatecznych z tej części egzaminu radcowskiego.

Kazus polegał na sporządzeniu – jako radca prawny Emil Kowalski, świadczący pomoc prawną na rzecz „Beniowa” S.A. z siedzibą w Beniowie i Józefa Benio – stosownej umowy sprzedaży przez „Bukowiec” spółkę z o.o. z siedzibą w Bukowcu na rzecz spółki „Beniowa” S.A. z siedzibą w Beniowie oraz na rzecz Józefa Benio samochodu ciężarowego marki Mercedes w udziałach odpowiednio w wysokości 3/4 i 1/4.

Sporządzając umowę, trzeba było wykazać się znajomością wielu instytucji Kodeksu cywilnego oraz Kodeksu spółek handlowych. W umowie powinny zostać odzwierciedlone elementy podmiotowo i przedmiotowo istotne dla umowy sprzedaży. Nie powinna być pominięta regulacja dotycząca przeniesienia posiadania rzeczy pozostającej w posiadaniu zależnym podmiotu trzeciego – „Siany” sp. z o.o. spółki komandytowej z siedzibą w Sianach. W umowie należało także uwzględnić uzgodnienie stron co do rozłożenia części ceny na raty. Umowa powinna również zawierać zastrzeżenie własności rzeczy sprzedanej do czasu zapłaty całej ceny (art. 589 k.c.).

Dzień IV

Egzamin z prawa administracyjnego

■ Zdaniem zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski, w przypadku

zadania z prawa administracyjnego celowe było sporządzenie skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Uchybienia, których dopuścili się organy administracji, dawały podstawę do sformułowania wniosku o zastosowanie art. 145 § 1 pkt 1 lit. a i c w zw. z art. 135 p.p.s.a., tj. o uchylenie w całości decyzji organów obu instancji z uwagi na naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na wynik sprawy oraz naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Aby prawidłowo rozwiązać zadania z zakresu prawa administracyjnego, należało postawić zarzuty naruszenia m.in. art. 7, art. 10 § 1, art. 77 § 1, art. 79 § 1 i 2 k.p.a. oraz art. 138 § 1 pkt 1 k.p.a. Z prawa materialnego zasadne było postawienie zarzutu naruszenia art. art. 66 ust. 1 pkt 3 prawa budowlanego.

Egzamin z zasad wykonywania zawodu radcy prawnego bądź zasad etyki

■ Zadanie z tej części egzaminu polegało na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie przygotowanego kazusu. W kazusie było opisane zachowanie radcy prawnego Jana Zaradnego, który pozyskał klienta na spotkaniu towarzyskim w obecności osób postronnych. W zadaniu opisano sposób nawiązania współpracy, zasady wynagrodzenia i zakończenia współpracy pomiędzy radcą i zdobytym klientem.

Zdaniem zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski, osoba przystępująca do egzaminu z tego przedmiotu powinna wykazać się znajomością zasad wykonywania zawodu i zasad etyki, zwłaszcza w zakresie Kodeksu etyki radcy prawnego oraz regulaminu wykonywania zawodu radcy prawnego. Z opisanego stanu faktycznego wynikało, że radca prawny naruszył wiele postanowień Kodeksu etyki radcy prawnego, w związku z czym uzasadnione mogło się okazać pociągnięcie tego radcy do odpowiedzialności dyscyplinarnej na podstawie art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych.

Radca prawny Jan Zaradny – zdaniem zespołu – naruszył postanowienia m.in. art. 6, art. 12, art. 33 ust. 2, art. 36 ust. 3, art. 37 ust. 5 i art. 46 Kodeksu etyki radcy prawnego.

Orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawach dyscyplinarnych dla aplikanta

Postanowienie Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2013 r. SDI 37/12

■ Zawód radcy prawnego, do którego wykonywania przygotowuje się aplikant radcowski, jest zawodem zaufania publicznego, w związku z tym zasady etyki zawodowej obowiązują także odpowiednio aplikantów radcowskich. Pozwala to na przyjęcie, że aplikant radcowski powinien przestrzegać zasad etycznych i moralnych nie tylko w związku z wykonywaniem obowiązków aplikanta. Dotyczy to w szczególności sfery działalności prawniczej, gdzie aplikant w ramach prowadzonej działalności świadczenia usług prawnych postąpił nieuczciwie, wykorzystując mylne przeświadczenie zleceniodawcy, że jest uprawniony do wniesienia skargi kasacyjnej, a następnie poprzez swoje zapewnienia utwierdzał go w tym przekonaniu.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 1 października 2004 r. SDI 7/04

■ Zgodnie z art. 64 ust. 1 ustawy z 1982 r. o radcach prawnych, odpowiedzialności dyscyplinarnej podlegają jedynie radcowie prawni i aplikanci radcowscy. Jest to naturalną konsekwencją założenia, iż organy o charakterze korporacyjnym, jakimi są Okręgowe i Wyższy Sąd Dyscyplinarny, nie mogą orzekać w sprawach podmiotów niebędących członkami korporacji. Nie może być zatem pociągnięta do odpowiedzialności dyscyplinarnej przed wskazanymi wyżej organami korporacyjnymi samorządu radcowskiego osoba skreślona z listy radców prawnych.

Wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2012 r. SDI 24/12

■ Nie można pociągnąć do odpowiedzialności zawodowej za zachowanie „zgodne z nakazem lub zakazem albo upoważnieniem obowiązującej ustawy”, choćby zachowanie takie formalnie stanowiło naruszenie norm etyki zawodowej w kodeksie etyki zawodowej, przyjętym przez daną korporację zawodową.

Wyrok Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2013 r. SDI 30/12

■ Prowadzenie przez aplikanta radcowskiego działalności gospodarczej sklasyfikowanej symbolem PKD 7411Z, zarezerwowanej dla osób posiadających szczególne uprawnienia, w szczególności oferowanie na stronie internetowej aplikanta usług zastępstwa procesowego

w postępowaniach przed sądem i organami administracji publicznej na terenie Polski, bez posiadania ku temu uprawnień, wprowadza w błąd potencjalnych klientów co do jego kwalifikacji i umiejętności – stanowiąc przewinienie dyscyplinarne jako naruszenie art. 35 w zw. z art. 351 u.r.p.

Wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004 r. SDI 32/04

■ Adwokat i aplikant adwokacki nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za czyn popełniony przed wpisem na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich. Tym niemniej należy zwrócić uwagę na unormowanie przewidziane w art. 74 ustawy z 1982 r. Prawo o adwokaturze, zgodnie z którym Okręgowa Rada Adwokacka może skreślić adwokata z listy adwokatów w związku z czynem popełnionym przed wpisem na listę, jeśli spełnione zostaną kumulatywnie dwa warunki: po pierwsze, czyn popełniony przez zainteresowanego stanowiłby przeszkodę wpisu (w praktyce może tu chodzić o takie zachowanie przed wpisem, które świadczy o tym, że zainteresowany nie daje rękami prawidłowego wykonywania zawodu adwokata, o której mowa jest w art. 65 pkt 1 prawa o adwokaturze), po drugie zaś czyn ten nie był znany Radzie przy podejmowaniu uchwały o wpisie.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2013 r. SDI 38/12

■ Wykładnia *a contrario* przepisu art. 65 ust. 2 ustawy z 1982 r. o radcach prawnych prowadzi do wniosku, że gdy obwiniony nie jest już aplikantem radcowskim, a radcą prawnym, to katalog kar dyscyplinarnych nie podlega żadnemu ograniczeniu. Wtedy wybór kary nie jest zależny od statusu obwinionego w czasie popełnienia czynu, gdyż decyduje chwila orzekania. Ustawa wprowadza tylko jeden wyjątek, wyłączając orzeczenie kary dyscyplinarnej w postaci zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, gdy w czasie orzekania obwiniony jest nadal aplikantem radcowskim. Nie przewiduje zaś takiego ograniczenia, gdy obwiniony jest już radcą prawnym.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 27 sierpnia 2014 r. SDI 22/14

■ Nieskazitelnosc, której wymagamy od adwokata, to uczciwosc w zyciu prywatnym i zawodowym, prawosc, a jej brak implikuje brak rękami do wykonywania zawodu zaufania publicznego.